Ex Bibliotheca Sti Hamach. Ehl

KAZANIA
PRZYGODNE,

Na Dni

SWIĘTYCH PANSKICH.

Ktorych ſię Pamiątka w niektorych tylko Kościołach Uroczyście obchodzi.

PRZEZ

X. KAROLA FABIANIEGO.

Kanonika Kaliſkiego, Szkoł Woiewodzkich Łęczyckich Kaznodzieię.

DO DRUKU,

PODANE.

TOM I.

w KALISZU

w Drukarni J. O. Xcia Prymaſa Arcy Biſkupa Gnieźnieńſkiego.

Roku Pańſkiego 1790.

CENSURA
ARCHIDIÆCESANA.

Czytałem, Kazania Przygodne na Dni niektorych SS. Pańſkich, przez J. X. *Karola Fabianiego* Kanonika Kaliſkiego napiſane, i one z oddaniem im rownego, iak i dawnieyſzem nieſpracowanego Męża tego dziełom ſzacunku, za godne druku oſądziłem.

Dan w Kaliſzu Dnia 18. Czerwca Roku 1789.

X. JAN GORCZYCZEWSKI
O. P. D. Szkoł Kaliſk: Pro Rektor Kſiąg w Archidyecezyi Gnieźnień: Cenſor. mpp.

REIESTR
Kazań Przygodnich
w Tomie Pierwſzym zawartych

Na Dzień BOZEGO Narodzenia.
BOG ſtał ſię Człowiekiem, aby był razem, i Człowiekiem i Bogiem. To Cud Iego miłości ku Człowiekowi.
BOG ſtał ſię Człowiekiem, aby Człowieka był Zbawicielem. To naymocnieyſzą bydź powinno pobudką człowiekowi do miłości Boga i Człowieka. 1.

Na dzień S. Szczepana Męczennika.
Gorliwość o wiarę ieſt powinnością każdego Chrześcianina właściwą.
Gorliwość o wiarę w tych czaſiech dużo ſkażonych obyczaiow ieſt powinnością każdego Chrześcianina nieuchronną. 18.

Na

Na dzień S. Jana Apostoła i Ewang:
Dowody Miłości iako Chrystus kochał Jana.
Dowody Miłości iako Jan kochał Chrystusa. - - 45

Na dzień S. Agnieszki Panny i Męczenniczki.
Agnieszka S. na podziw Mężom, na przykład młodym, ku naśladowaniu Pannom. - - 65

Na dzień S. Macieia Apostoła.
Wybranie Macieia S. na Apostolską Godność prowadzi nas do boiaźni Bożey, boiaźni grzechow, i stątecznego w dobrym wytrwania. - - 89

Na dzień S. Kazimierza.
Kazimierz S. pokazuie nam: Iako każdy w swym stanie wysokiey swiątobliwości dostąpić może. - - - 97

Na dzień S. Woyciecha.
Znał się Woyciech S. iako Pasterz do Owieczek swoich.

Do

Do nas czyby ſię znał żeśmy Owieczkami Iego? Daią ſię tego przyczyny. - - 112

Na dzień SS. Filipa i Jakuba Apoſtołow. - - - 128

Na dzień S. Staniſława Biſkupa Krakowſkiego.

Młodość Staniſława S. młodym do naśladowania podana. 142

Na dzień S. Wincentego Ferreriusza.

Dary i łaſki Boſkie ktoremi Bog uczcił Wincentego S. ſą nam, i powinny bydź pobudką do ſzczegulney Czci Iego.

Cudowne łaſki, ktorych nam przez przyczynę Wincentego S. Bog udziela i udzielać nieprzeſtaie, ſą nam pobudką, abyśmy ſię wpotrzebach naſzych tak doczeſnych, iako i wiecznych garnęli do Cudotworney Opieki Iego. - 158

Na dzień S. Norberta.

Co łaſką Boſka w Norbercie ſprawiła?

Co

Co z tą łaſką Boſką w innych Norbert S. ſprawił. - 178

Na dzień S. Aloyzego.

Niewinność Aloyzego upomina młodych aby przykładem Iego niewinności na Chrzcie S. wziętey Bogu dochowali.

Pokuta Aloyzego, upomina grzeſznych, aby przykładem iego utraconą przez grzech łaſkę Boſką, przez pokutę odzyſkali. - - - 189

Na dzień Serca Jezuſowego.

Nabożeńſtwo do Serca Jezuſowego, ieſt nayſkutecznieyſzym dla Chrześcianina każdego śzrodkiem do powſtania z grzechow.

Nabożeńſtwo do Serca Jezuſowego, ieſt nayſkutecznieyſzym dla Chrześcianina każdego śzrodkiem, do ćwiczenia ſię i poſtępku w Cnotach. - 208

Na

Na dzień Nawiedzenia Nayś: Maryi.

o Taiemnicach tego Maryi Nawiedzenia. - - 222

Na dzień Szkaplerza Nayś: Maryi.

Jak wielkie ſzczęście naſze przyodziewać ſię ſukienką Nayś: Maryi.

Jak wielki wſtyd i hańba, życie nie Chrześciańſkie tą Sukienką pokrywać. - 235

Na dzień S. Maryi Magdaleny.

Przykład Magdaleny powinien nas pobudzić do tego, żebyśmy ſię do Boga nieodwłocznie nawrocili.

Przykład Magdaleny powinien nas pobudzić żebyśmy ſię tak ſzczerze i ſtatecznie do Boga nawrocili iako ſię nawrociła Magdalena. - - 259

Na

Na dzień S. Jakuba Apoſtoła.

Ze Jakub S. młode lata ſwoie na uſługi Chryſtuſowi poświęcił, z Iego przykładu brać młodzi powinni pobudkę do pobożnego Chrześciańſkiego życia. - - - - 276

KAZANIE
Na Swięto
BOZEGO NARODZENIA.

Evangelizo vobis Gaudium magnum, quia natus eſt vobis Salvator. *Luc:* 2.

Opowiadam wam weſele wielkie, iż ſię wam narodził Zbawiciel.

Narodzenie Zbawiciela Naſzego JEZUSA Chryſtuſa, troiako ſię uważać może. Pierwſze: Przedwieczne. Drugie: w czaſie. Trzecie: Duchowne. Pierwſze: z Oyca bez Matki. Drugie: z Mat-

z Matki bez Oyca. Trzecie: i bez Oyca, i bez Matki. Z Oyca bez Matki, zawſze ſię rodzi. Z Matki bez Oyca raz ſię w Czaſie narodził. Bez Oyca, i Matki, rodzić ſię przez łaſkę w ſercach ſprawiedliwych nie przeſtaie. Na pamiątkę tego troiakiego Narodzenia, trzy Mſze w Kościele Swiętym Katolickim, dziś odprawuiemy Kapłani. O Przedwiecznym Syna Boſkiego z Oyca rodzeniu, mowić do was nie będę, bo to ieſt niewymowne, iako mowi Prorok: *Generationem Ejus quis enarrabit?* Jſai 53. v. 8. Narodzenie to, ktore ſię w czaſie ſtało, temi wam dziś ogłaſzam ſłowy, ktoremi ie Paſterzom czuwaiącym nad trzodą ſwoią zwiaſtował Anioł: *Evangelizo vobis Gaudium magnum.* Opowiadam wam weſele wielkie, dziś ſię z Zbawicielem świata, zbawienie naſze narodziło. O! Błogosławiona tey nocy Godzino! w ktorey ſię tak pożądane zbawienia naſzego ſpełniły

obie-

obietnice? Mowcież ze mną dziś wſzyſcy: *Gloria in Altiſſimis Deo.* Niech będzie po wſzyſtkie wieki nieſkończona Bogu Chwała! Chwała Bogu Oycu, że iuż dziś do Syna mowi, w Ciele ludzkim ziawionego, ktorego w Słowie rodził od wiekow. Chwała Bogu Synowi, że z woli Oyca, z Dobroci i miłoſierdzia ſwego, zniżył ſię z wyſokości Nieba, na te niſkości ziemi *Inclinavit Cœlos & descendit.* Chwała Duchowi Nayświętſzemu, za ktorego ſprawą, Ten poczęty, ktory ſię dziś z Panny narodził. O! iaka to dla nas ludzi pociecha! że dziś Bog, z Oyca bez Matki, Bog z Boga, Swiatłość z Swiatłości, Przedwiecznie zrodzony, i wſpoł iſtotny Oycu, Tenże ſam Bog ſtał ſię Człowiekiem, nieprzeſtaiąc bydź iednak Bogiem. Utaiła ſię w drobniuchnym Ciałeczku Wſzechmocność Maieſtatu, Słowa Przedwiecznego, Słowa przed wieki i na wieki trwaiącego, ktorego Bog nigdy tak nie

mowi, żeby mowić przestał, przecudowne stało się milczenie. Coż przez to Narodzenie chciał nam wyrazić Zbawiciel Nasz Chrystus JEZUS? Opowiem wam ku pociesze waszey. Słuchaycież:

BOG stał się Człowiekiem, aby był razem, i Człowiekiem i Bogiem. To Cud Jego miłości ku człowiekowi.

BOG stał się Człowiekiem, aby człowieka był Zbawicielem: To naymocnieyszą bydź powinno pobudką człowiekowi, do miłości Boga i Człowieka.

O tym abym skutecznie mowił: Pobłogosławisz dziecinną Rączką Twoią, Wielki w Ciele ludzkim Boże i Człowiecze. Przydasz do Błogosławienstwa Jezusowego i swoię dziś narodzonego Boga Matko Nayświętsza Marya.

Wiara nas uczy: Ze Wtora Osoba Troycy Przenayświętszey, to iest: Syn Boski, na łonie Oyca swego Przedwiecznego, przedwiecznie zrodzony, Tenże na łonie MARYI Matki swoiey w czasie się narodził, i będąc Synem Iedynym Boskim, i Prawdziwym Bogiem, stał się Synem Maryi, nam podobnym, nie przestaiąc przeto bydź Bogiem. Taiemnica ta, była ukryta w Bogu przed wieki. Dopiero, gdy się wszystkie spełniły czasy, a ten przyszedł, ktory w Wyrokach Boskich był wyznaczony, posłał BOG Syna swego na świat, iako mowi Paweł Swięty. *Ubi venit plenitudo temporis, misit Deus Filium suum.* ad Gal: 4. v. 4. O iakie tu do rozważania Cuda! Tu Wszechmocność Boska naybardziey się wydała. Tu Iego Mądrość, Tu sprawiedliwość, a naybardziey Miłość ku narodowi ludzkiemu, nayiasniey się pokazała. Uważmy to w szczegulności.

A nay-

A nayprzod: przy Narodzeniu Bofkiego Syna, pokazała fię Wfzechmocność Bofka. Wyraziła to fama Nayświętfza MARYA BOGA Rodzicielka, w flodkim owym pieniu fwoim Uczynił BOG wielkie Dzieło i moc, w ramieniu fwoim. Temi flowy wyraziła: że ta fprawa, ktorą SŁOWO ftało fię CIAŁEM, ieft naycudownieysza, ponieważ BOG, tworząc świat, i wfzyftkie rzeczy, iednym to Słowem fprawił: *dixit & facta sunt*, a gdy przyfzło do Wcielenia Bofkiego Syna, całey Wfzechmocności, i Ramienia fwego, do tego dzieła przyłożyć mufiał: *Fecit potentiam in Brachio fuo*. Bo ktoryż to rozum, nie tylko ludzki, ale i Anielfki mogł poiąć, żeby dwie natury, tak od fiebie rożne, to ieft: Bofka i ludzka, mogły fię z fobą złączyć? żeby iedna Ofoba, i Bogiem była, i Człowiekiem? żeby ten ktorego Nieba ogarnąć niemogą, w ciafnym pomieścił fię żło-

becz-

beczku? żeby nieograniczony, dał ſię pieluſzkami wiązać? żeby Ten ktory iednym palcem Niebo i ziemię utrzymuie, Macierzyńſkiego potrzebował piaſtowania? Czego żaden rozum poiąć nigdy nie mogł, to Wſzechmocność Boſka ſprawiła: że Bog z Iſtoty ſwoiey niecierpiętliwy, ſtał ſię cierpiętliwym. Nieśmiertelny, śmiertelnym. Ze Iedynak Boſki od wiekow z Oyca urodzony, w czaſie zrodził ſię z Matki bez Oyca. Cud to nad wſzyſtkie cuda; i Iedyney tylko Wſzechmocności Boſkiey dzieło.

Tu przy Narodzeniu Boſkiego Syna pokazała ſię i Iego Mądrość nieſkończona, Gdy bowiem BOG, w Wyrokach ſwoich zgubioną przez grzech naturę ludzką podzwignąć, i z niewoli czartowſkiey oſwobodzić poſtanowił, nie inaczey poſtanowił: tylko: żeby ſię obrażonemu Maieſtatowi Iego zadoſyć ſtało. Czego gdy żaden człowiek uczynić nie mogł; bo: z iedney ſtro-

ny, był nieprzyiacielem Bołkim, i ſynem gniewu; z drugiey ſtrony: obraza Nieſkończonego Boga, potrzebowała takiego zadoſyć uczynienia, ktoreby miało walor nieſkończony, co było, nad wſzyſtkie ſiły ſtworzenia. Tak zawiłą narodu ludzkiego ſprawę Mądrość Boſka pogodziła, gdy BOG ſtał ſię Człowiekiem, aby, przez Boga, oraz i Człowieka, był człowiek zbawiony.

W Tym ſpoſobie Odkupienia naſzego, iaśnie ſię i ſprawiedliwość Boſka pokazała. Mogł BOG obrażonego Maieſtatu ſwego winę człowiekowi łaſkawie darować, żadnego nie wyciągaiąc doſyć uczynienia. Mogł go zaraz po grzechu potępić, iako potępił lucipera z aniołami iego. Wſzakże nie chciał tych ſposobow zażyć, poſtanowił winę człowiekowi darować, ale nie inaczey, tylko przez ſprawiedliwe doſyć uczynienie Boſkiego Syna, ktore że dobrowolnie na ſiebie przy-

iął

iął, tym samym zadosyć się stało Sprawiedliwości Iego.

Ze zaś to wszystko iedyna Iego sprawiła Miłość; Niemogł nam tego nikt iaśniey wyrazić, iako Jan Swięty owemi słowy: *Sic Deus dilexit mundum, ut Filium suum Unigenitum daret.* Tak (mowi) BOG ukochał świat, że nam dał Jednorodzonego Syna swego. O! iak wiele tu Miłości Cudow! Pierwszy Cud: Ze BOG ukochał świat, naymnieyszey niemaiąc do kochania iego pobudki, ale raczey sprawiedliwe maiąc do nienawiści iego przyczyny, Swiat, od ktorego odebrał tak wiele krzywd, zelżywości przed Wcieleniem Syna swoiego, a widział, że i potym miał odbierać wielkie niewdzięczności, przecież go ukochał. I gdyby to dobrych tylko na świecie ludzi ukochał, ale że i złych, i nieprzyiacioł swoich, a ukochał przed wieki, ukochał tak dawno, iak dawno samego siebie, iako sam

się

ſię z tym oświadcza: *w Miłości wieczney umiłowałem cię* Jer: 31. Nie ieſtże to cudowna miłość?

Dopieroż dowod tey Miłości iak przecudowny; że nam dał Syna ſwego, nie ſługę, nie Anioła, nie Serafina, ale Syna ſwego, nie przyſpoſobionego, ale wſpołiſtotnego ſobie. A tego Syna dał za rzecz tak podłą, tak nikczemną, to ieſt za człowieka ze wſzech miar niegodnego, bo zbrodnia wierutnego, karze wieczney podległego. I gdyby to był dał Syna ſwego na to, żeby był na świecie krolował, zaſiadał na Tronie Maieſtatu ſwego, chołd winny od wſzyſtkiego ſtworzenia odbierał, nad nieprzyiaciołami tryumfował, iakożkolwiek by to było; ale to dał na to, żeby ſię z uboziuchney Matki, w ſtayni między bydlęty rodził, cierpiał nędze, zimna, niewygody, ieſzcze w dziecinnym Ciałeczku ſwoim, a potym za nas życie ſwoie na Krzyżu położył. O! iaki to Cud Mi-

łości

łości! że ta tak zniżyła Boſkiego Syna, aby człowieka podwyżſzyła. Czyż to ſamo, niepowinno bydź pobudką człowiekowi, do Miłości Boga i Człowieka?

Ieſt pytanie u Theologow: Czyliby Chryſtus JEZUS z Nieba na świat zſtąpił, i ſtał ſię Człowiekiem, gdyby ſię byli ludzie w pierwſzey iak ſtworzeni niewinności zachowali? Swięty Tomaſz Doktor Anielſki odpowiada: że lubo bydź mogło Wcielenie Boſkiego Syna, dla innych Bogu ſamemu wiadomych przyczyn, chociażby był narod ludzki nie potrzebował odkupienia, przyzwoiciey iednak, żeby nie było, gdyby grzechu nie było, bo gdzie choroby i rany nie ma, tam lekarſtwa nie potrzeba, a tym ſamym nie byłby Odkupicielem Zbawicielem naſzym. Że zaś pryncypalny koniec przyiścia Iego na świat, zbawienie świata, iako ſam powiedział: *nie trzeba lekarza zdrowym ale chorym,* i in-

indziey: *Przyszedł Syn człowieczy ſzukać, i zbawiać co było zginęło.* Oczywiście ſię pokazuie, że dla tego Iednorodzony Syn Boſki ſtał ſię Człowiekiem, aby był człowieka zbawicielem. Iego iako Zbawiciela świata czekali Swięci Patryarchowie i Prorocy, Iego iako Zbawiciela przy Narodzeniu ogłoſili Paſtuſzkom Swięci Aniołowie: *Natus vobis Salvator*, przeto mu nie inſze Imie, dano, tylko JEZUS, Imie Zbawiciela. Pierwſzy zaraz moment Jezuſowego życia, iuż był początkiem Odkupienia naſzego, dopieroż Narodzenie, dopieroż dalſze życia Iego momenta. Ieſzcze w żłobię leżał, a iuż Nayświętſzą Głowkę gotował do Korony cierniowey, rączki wyciągał do Krzyża, Serce natężał do włoczni, Noſzki proſtował do gwozdzi, Całego ſiebie na Ofiarę Bogu oddawał, aby nas, i cały narod ludzki zbawił. O! co to za Dobroć! Co to za łaſkawość Zbawiciela naſzego Boga! Wſpo-

Wſpomnieycie tu ſobie: w iak nędznym i opłakanym ſtanie cały narod ludzki zoſtawał przed przyiściem na świat Syna Bo ſkiego. Przez utratę pierwſzey niewinności, ktora zaraz po grzechu naſtąpiła, ſtraciliśmy prawo do Nieba, czart przeklęty, naywiękſzy nieprzyiaciel Boga i zbawienia naſzego, wziął nas pod moc ſwoię, wſzyſtkich w wieczną zagarnął niewolą, cośmy ſię tylko w żywotach macierzyńſkich poczynali, iuż byliśmy zgubionemi: *Nondum nati, iam damnati.* Do takieyci to niewoli grzech, cały narod ludzki przyprowadził, i w niey go bliſko czery tyſiące lat trzymał, nieſzczęśliwą zawſze wiecznością grożąc. Wiecże iuż nam ginąć trzeba było? Trzeba było; wſzyſtkim? Wſzyſtkim; ginąć na wieki? Tak ieſt na wieki; Takby ſię nie omylnie ſtało: Ale gdy Iednorodzony Syn Boſki ſtał ſię Człowiekiem, i Narodził ſię z Maryi, za Iego poſzrednictwem ſtanął pokoy

koy miedzy ludźmi, a miedzy Bogiem, ktory natychmiaſt ogłoſili Święci Aniołowie: Chwała na wyſokości Bogu, a na ziemi pokoy ludziom.

To Dobrodzieyſtwo Syna Boſkiego czyliż nam pobudką bydź nie powinno do Nayſerdeczniey-ſzych affektow, podziwienia, poszanowania, wdzięczności, kochania tak kochaiącego nas Zbawiciela? Nie możeſz mieć żadney wymowki człowiecze, ieżeli nie kochaſz JEZUSA Narodzonego. Gdyby ſię był BOG nie wcielił i nie ſtał Człowiekiem, mogłbyś ſię Go lękać iako ſurowego mſciciela, mogłaby cię niedoſtępna światłość Chwały Iego zrażać, ale gdy pod obłoczkiem ciała ukrył Chwałę ſwoię, i w poſtaci ślicznego dzieciątka nam ſię przymila, z ſamą tylko łaſkawością, ludzkością, przyiemnością, nie godzienże kochania? Wiedział Syn Boſki że ſerce ludzkie w tym ſię kocha co widzi, co

czu-

czuie, czego zmysłami dotyka, a do Boga ktorego niewidzi podnieść się nie chce. Więc żeby serca nasze do siebie pociągnął, stał się Człowiekiem widomym, dla tego przyobległ na się ciało nasze, aby mogł oczyma naszemi bydź od nas widziany, a zatym nadewszystko ukochany.

Pragnąc do Miłosci Narodzonego Pana wszystkich serca pociągnąć Seraficzny Franciszek, na wzor owey Betleemskiey szopki, podobną dziś wystawił, iasleczka przysposobił, przy ktorych stał woł i osieł, a w żłobie na sianku Dzieciątko, ktore Franciszek Swięty całuiąc i w serdeczne się rozpływaiąc affekta wielkim głosem wołał: *Amemus puerum de Betleem, amemus puerum de Betleem.* Kochaymy to Dzieciątko z Betleem, bo się samo kochać każe. Kochaymy Go całą duszą, całym sercem, kochaymy wszystkiemi siłami, na iakie tylko zdobyć się możemy, bo iest godne

nieſkończonego kochania. Kochayſmy Go, bo nas niezmiernie ukochało. O! ktoby mi to dał, żebym dziś do podobnych affektow ſerca waſze wzbudził, i do miłości Narodzonego Jezuſa zapalił!

Wiem że Paweł Swięty oſtro na tych powſtaie, i wieczne takim przekleſtwo zapowiada, ktorzyby nie kochali Jezusa: *Qui non amat Dominum Jesum Chriſtum, anathema ſit.* Wiem że i Auguſtyn, nie iednego piekła, boby to mało było, lecz tyſiąc piekłow godnemi bydź ſądzi, ktorzyby nie kochali Jezusa Zbawiciela. Ale ia niechcę dziś, i na nayoziębleyſze ſerca pioronow rzucać, bo Ty ie prędzey pieluſzkami ſwemi do ſiebie pociągnąć, łzami twemi Dziecinnemi, zmiękczyć możeſz kochany Jezu. Zbawicielem naszym ieſteś, a ktoryż grzeſznik o zbawieniu rozpaczać może? Gdy Ty narodzić ſię raczyłeś dla zbawienia naſzego. W

ſtay-

ſtayni ſię otwartey rodziſz, aby wolny każdemu był przyſtęp do Ciebie. Łzami nas ſwemi do ſiebie wabiſz, abyśmy przy nożkach Twoich opłakawſzy grzechy naſze, prędſzego ich doſtąpić mogli odpuſzczenia. Tak ſobie wſzyſcy tuſzyć możemy po dobroci Twoiey i łaſkawości Dziecińſtwa Twoiego, Amen.

KAZANIE

Na Swięto SWIĘTEGO SZCZEPANA, *Pierwszego Męczennika Chryſtuſowego.*

Jeruſalem, Jeruſalem, quæ occidis Prophetas & lapidas eos, qui ad te miſſi ſunt. *Mat: 23.*

Jeruzalem, Jeruzalem, ktore zabiiasz Proroki i kamienuiesz te, ktorzy do ciebie są poſłani.

Nie pierwſza to Jerozolimie porwać ſię do kamieni na Szczepana Swiętego, zawſze ona na Proroki i Poſłańce Boże, biy, zabiy, była. Iednych piłmi rozrzynała, innych mieczem gubiła, innych ka-

kamieńmi tłukła, innych w ſamych Swiątyniach Pańſkich przed Ołtarzem mordowała, iako to uczyniła Zacharyaſzowi Barachiaſza Synowi. Ale: na co nam wſpominać Sług Boſkich, Prorokow, kiedy oni i na Chryſtusa JEZUSA, prawego ſwego Meſſyaſza, nie raz ſię do kamieni porwali, iako mowi Ewangelia: *Tulerunt lapides, ut iacerent in Eum.* Joan: 8. v. 59. a potym Go nayſromotnieyſzą śmiercią zgubili.

Okazya śmierci Szczepana S. była ta: Wiara na ten czas u Żydow wiele bałamuctwy ſkażona, i na rożne ſekty podzielona była. Iedni byli Libertini, podobni dziſieyszym, ktorzy ſobie formowali wiarę, iaką chcieli. Inni Cyrenenſowie, inni Alexandrinowie, inni ktorych nazywano od Cylicyi i Azyi. Z tych wſzyſtkich Sekt naycelnieyſi, i w piśmie nad innych biegleyſi, zeſzli ſię, aby ſpor wiedli z Szczepanem o Chryſtuſie. Oni u-

porczywie stali przy tym, że nie był Messyaszem, iakim Go i dzisieysze żydostwo nieuznaie. Szczepan zaś Swięty dowodził z Proroków: że Chrystus nie tylko był Messyaszem, ale i Prawdziwym Bogiem, i dowiodł tey prawdy tak mocno, i gruntownie, że ieden pokonał wszystkich, iako o tym mamy w Dzieiach Apostolskich: *Non poterant resistere sapientiæ, & Spiritui qui loquebatur.* Act: 2. Pochańbieni wywodami, i Mądrością Szczepana Swiętego Jerozolimscy Doktorowie, coż czynią? Oto sprzysięgłszy się na życie Iego, pobudzili pospolstwo, i starszyznę żydowską, i motłok ludu przeciw Niemu. *Concitaverunt plebem, & seniores, & turbas.* Udali Go za bluźniercę. Słysząc to pospolstwo, a wiedząc, że prawo Moyżeszowe bluźniercow kamienować kazało: *Qui blasphemaverit Nomen Domini, lapidibus opprimet eum omnis multitudo.* Levit: 24. v. 16. Do kamieni się na Szczepa-

na Swiętego porwało, i bez żadnego sądu, iako życia niegodnego, ubiło i umordowało.

I tak dla gorliwości o Wiarę Chrystusową, za ktorą On mężnie obstawał, ktorey wolnym ięzykiem, i nieustraszonym sercem przeciw powstaiącym bezbożnościom bronił, poległ pod kamiennemi pociskami, i pierwszy z Męczennikow Krew swoię wylał Szczepan Święty.

Ten przykład gorliwego Obrońcy Wiary Chrystusowey Szczepana Swiętego, iest mi powodem, abym pokazał wam Prawowiernym Chrześcianom: że:

Gorliwość o Wiarę, iest powinnością każdego Chrześcianina właściwą.

Gorliwość o Wiarę, w tych czasiech dużo skażonych obyczaiow, iest powinnością każdego Chrześcianina nieuchronną.

Day nam to poznać Fundatorze Wiary naszey Chryste JEZU, ku zbawiennemu pożytkowi, a pomno-

mnożeniu większey a większey Chwały Twoiey.

Nie mniemaycie CC. iakoście dotąd podobno mniemali, i rozumieli: aby do ſamych tylko Duchownych, do ſamych tylko Biſkupow, Teologow, Kaznodzieiow, należało zaſtawiać ſię o całość Religii, Cześć Iey pomnażąć, Wierne utwierdzać, niewierne z błędow wyprowadzać, i krwi ſwoiey, życia ſwego dla obrony tey Wiary, gdyby tego potrzeba wyciągała, nie żałować. Prawda że to do nas Duchownych naypierwey należy, bo nas na to BOG ſobie obrał, na to do ſtanu tego powołał, abyśmy byli pierwſzemi ſtrażnikami Wiary Iego, ale i do was. Ta powinność ieſt właściwa każdemu z was CC. i wyżſzego, i niżſzego i nayniżſzego ſtanu. Zgoła wſzyſcy, a wſzyſcy ktorzy S. Katolicki Kościoł wyznaiemy, i uczeſtnikami Swiętych Iego Sakramentow ieſteśmy, zabraliśmy obo-

bowiązek nie tylko dochować Bogu Tey Wiary, ktorąeśmy na Chrzcie Swiętym przyrzekli, ale i gorliwie za nią obstawać, gdy tego okoliczności wyciągaią.

I niech wam to dziwno nie będzie, że ia wam Katolikom, o ktorych dobrey i stateczney wierze nie wątpię; że wam na łonie powszechney Matki waszey Kościoł ła Chrystusowego zrodzonym, i wychowanym, gorliwość tey Prawowierney zalecam Religii, kochania Iey, bronienia Iey iawnego, gdzie potrzeba, wyznanie. Wszakże przyznać mi to musicie: że kiedy się dom sąsiecki zaymuie, wybiegacie z pomieszkania waszego, przybiegacie na ratunek, tak starzy, iako i młodzi, każdy ma sobie za powinność zaięty przygaszać ogień, żeby się nie szerzył, i bliskich domow nie palił. Albo, kiedy owo nieprzyiaciel pod miasto podstępuie, szturm gwałtowny do bram przypuszcza, nie tylko ludzie woy-

ſkowi, i w rycerſkim rzemieśle ćwiczeni do bram ſię maią, ale każdy z obywatelow, ktory tylko może, obſtaie. Bo iak mowi Tertulian: *In publica clade, quivis Civis miles eſt* w powszechney klęsce i potrzebie, gdzie idzie o poſpolite wſzyſtkich dobro, każdy mieć ſię do boiu powinien. W oſtatniey potrzebie Betulii Miaſta, Judytha miecz bierze, i Holofernesowi ucina głowę. Iachel iedna z proſtych niewiaſt, na znieſienie Syſary, nieprzyiaciela ludu Bożego, używa przemyſłu, i uśpiwſzy go, gwoździem ſkronie iego przebiia. Debora woyſku hetmanić odważa ſię, gdy zbywało na ſercu, mężom w Jzraelu. Dawid paſtuszkiem będąc, rzuca trzodę, a walczyć z Goliatem idzie. Gdzie wſzyſtkich potrzeba tyka, wſzyſcy ſię mieć do broni powinni. *In publica clade quivis miles eſt.* Wſzyſcysmy iedney Matki Kościoła Bożego dzieci; nie powinnaż dziecina Matkę ſwoię kochać?

chać? nie powinnaż iey czci, sławy, honoru bronić? ktora mu i życie dała, i piastować nie przestaie. Oto tak wielu, w tych zwłaszcza czasiech odrodnych synow przeciwko tey Matce powstaie, ktorzy Swięte iey obrządki ganią, wyśmiewaią, iey prawami i ustawami gardzą, iey Zwierzchnosci nie tylko się sami poddawać niechcą, ale i innych odwodzić usiłuią. Nayświętsze Wiary Taiemnice bluźnią, o ich prawdzie wątpliwe swe zdania bluzgaią, Bogu samemu istotnych Iego własnosci przeczą. Czyż nie iest powinnością naszą, abyśmy na takie bezbożnych Wiary Swiętey potwarzy, oboiętnemi nie byli, ale się mieli do Iey obrony, ktorey sama iey świątobliwość po każdym prawym Chrześcianinie wyciąga. O! iak mi tu miło wspomnieć dawnieyszego Rycerstwa Polskiego zwyczay, ktory był, i trwał dość długo, od początku wiary w Polszcze zaszczepioney.

ney. Ze gdy Ewangelią na Mszy śpiewać poczynano, wszyscy z ławek wychodzili, Szabel z pochew dobywali i z tak dobytemi aż do końca trwali; Uroczyście się w Kościele przed Bogiem oświadczaiąc: że tey Wiary, ktorą wyznawali, gotowemi byli, i życiem swoim bronić, i krwi na iey obronę nie żałować.

Ten bowiem obowiązek iest każdego Chrześcianina właściwy, ktory, żebyście iaśniey poznać mogli, z trzech przyczyn wam się pokazuie. Naprzod: z przyczyny samey Religii nam od Boga ustanowioney, i podaney. Powtore: z samego Imienia Chrześciańskiego, ktorym się zaszczycamy, i od wszystkich niewiernych rożniemy. Potrzecie: z przyczyny przykazania Boskiego, ktore mamy o kochaniu Boga.

Przez Religią (o iakiey tu mowa) nic innego rozumieć nie macie, tylko: Pewny sposob od Boga nam ludziom podany, ku Czci

Je-

Iego; to ieſt hołd Iemu powinny, iako pierwſzemu Ieſteſtwa naſzego początkowi. Czyli to, iak było w prawie natury, i piſanym, przez Ofiary bydląt: Czyli to: iak teraz w prawie Łaſki Chryſtuſowey w ktorym żyiemy, przez inne obrządki, do Czci Boga należące. Tę Cześć Boſką pomnażać, za nią gorliwie obſtawać, zawſze było powinnością człowieka właściwą. Mamy znakomite tey gorliwości przykłady w ſtarym Zakonie. Gdy albowiem Moyżeſz poſtrzegł, że Jzraelitowie udali ſię do bałwanow, rzucił o ziemię Tablice Zakonu, i potłukł ie, a cielca złotego ktoremu ſię kłaniali ſkruſzył, i na proch ſpalił, a ſynom Lewi, w pień owych bałwochwalcow wyciąć kazał, ktorych legło trupem na 23 tyſiące. (Exod: 32.) Z podobną gorliwością uiął ſię za ubliżenie Czci Boga Naywyższego, przez grzech ſzkaradny, Finees ſyn Eleazara, i miecz ſwoy utopił w pierſiach dwoch nierządnych

dnych ludzi. Tak Matatyas z synami swemi, i innemi gorliwemi o prawa Zakonu, przyłączywszy do siebie Assydeyczykow, miłośnikow także Zakonu, poraził grzesznikow w gniewie swoim. Tak Zacharyasz Kapłan, Syn Joiady gorliwością zdięty, mowił do ludu: Czemu przestępuiecie Przykazania Pańskie? Opuściliście Pana, On też was opuści. I za tę gorliwość życie swoie położył, iako i dzisieyszy Szczepan Swięty.

Procz tych przykładow, poznać to możemy i ztąd: Ze nawet owi ludzie, ktorzy nie wiedzieli iakiemu się Bogu kłaniać byli powinni, iednakże starali się mieć gorliwość Chwały Boskiey, i sądzili też gorliwość cząstką swey chociaż mniemaney Religii. Z tego to źrodła pochodziły wszystkie na Chrześcian od pogan okrucieństwa. Maiąc bowiem wielkie przywiązanie do swey Religii, i bożkow swoich, a widząc że wiara Chrześciańska

ſka była z gruntu przeciwna ich błędom, obrządkom, Bogom, przeto wſzelkich ſpoſobow używali, żeby wykorzenili tych wſzyſtkich, ktorzyby ſię czci ich bożyſzczow ſprzeciwiali, rozumieiąc że im przez to przyſługę czynili. Co też przepowiedział Uczniom ſwoim, i wſzyſtkim Chrześcianom Zbawiciel naſz, owemi ſłowy: Przychodzi godzina, że każdy, ktory was zabiia, rozumieć będzie, iż czyni przyſługę Bogu. *Venit hora, ut omnis qui interficit vos, arbitretur se obsequium præſtare Deo.* Joan: 16. Takci niegdyś przed nawroceniem ſwoim rozumiał Paweł Swięty, iż wielką ofiarę uczyni Bogu, gdy mocno utrzymywać będzie naukę, i podania przodkow ſwoich. Poſtępowałem (powiada) w Zakonie ſtarym nad wielu rowiennikow moich, i gorliwiey nad innych obſtawałem za oyczyſtemi uſtawami memi. *Abundantius æmulator exiſtens, paternarum mearum traditionum.* ad Gal: 1.

a lu-

a lubo Zbawiciel nasz niechciał sposobem Pogan i okrutnikow rozkrzewiać wiary swoiey, chciał iednak, żeby gorliwość za wiarę, ktorą ufundował, mieli Uczniowie Iego, i wszyscy Chrześcianie, i przekładali ią nad wszystkie doczesne dobra, nawet nad własne życie swoie.

Jest tedy z przyczyny Religii obowiązek wielki, ale nie mnieyszy z samego Imienia Chrześcianina, aby miał gorliwość o Boga, Chwałę, i Cześć Iego. Z tey przyczyny, za czasow Nerona, Domiciana, Traiana, Marka, Antonina, Sewera, Maximiana, Waleryana, Dyoklecyana, Tysiącami na stosy, pale, miecze, szło ochotnie Swiętych Męczennikow rożnego stanu, wieku, płci nawet z przyrodzenia słabey, i lękliwey, iako to Panieńskiey, o ktorych Hieronim Swięty powiada: że wstydziliby się nazywać Chrześcianami, gdyby nie byli Męczennikami, albo przynaymniey gorli-

we-

wemi Wiary Wyznawcami. I nie rozumieycie: żeby tylko ten obowiązek mieli Chrześcianie na początkach ogłoſzoney Ewangelii Chryſtuſowey, maią wſzyſcy tenże, i teraz. I teraz powinien ſię każdy wyznać Chrześcianinem i Katolikiem, tam gdzie potrzeba, gdzie idzie o Cześć Boga i wiarę Iego. Tak nas uczy Chryſtus Pan w Ewangelii u Mateuſza Świętego w Rozd: 10: *Wszelki ktory mnie wyżna przed ludźmi, wyznam i Ja go przed Oycem moim. A kto mnie ſię wſtydzić będzie przed ludźmi, i Ja ſię go zawſtydzę przed Oycem moim.* Tak naucza nas i Paweł S. w Liście ſwoim do Rzymian, piſząc. *Sercem ſię wierzy dla sprawiedliwości, uſtami zaś wyznaie ſię dla zbawienia.* Iako tedy Chrześcianina właściwą powinnością ieſt, ſtarać ſię o zbawienie duſzy ſwoiey, taką powinnością ieſt, obſtawać za Cześć Zbawcy ſwego, ktorego ſię zaſzczyca Imieniem.

Grun-

Gruntuie się i osadza tenże sam obowiązek gorliwości na pierwszym owym, i nay większym Przykazaniu Boskim: żeby człowiek kochał Boga, z całego serca, z całey duszy, z całego umysłu, ze wszystkich sił swoich. Przez to bowiem przykazanie, chce tego BOG, abyśmy Go mieli za Cel, i koniec wszystkich spraw naszych, i Iego iako nieskończone dobro przenosili nad wszystkie rzeczy, tak dalece, żebyśmy wszystko woleli utracić niż Boga, i łaskę Iego. Przez to przykazanie, chce tego BOG, żebyśmy całe serce, całą wolą naszą przyłożyli do posłuszeństwa prawom Iego. Kochać więc powinniśmy Boga przeto, że iest Stworcą serca naszego, że od Niego mamy wszystkie przyrodzone i nadprzyrodzone dobra, że iest początkiem i końcem naszym, Niezmierney Dobroci źrzodłem, zawieraiącym w sobie wszystkie dobra.

Z ta-

Z takiey ku Bogu miłości rodzić się powinna gorliwość, o Cześć i Chwałę Bofką iako naucza Swięty Tomafz Anielfki Doktor. (a) Jako bowiem każdy z was ma obowiązek kochania Boga; tak ma obowiązek, ieżeli nie pomnażania; przynaymniey utrzymywania Czci Iego. I iako BOG nie może nikogo od tego wnętrznego obowiązku uwolnić, aby nie miał powinności kochać go; tak nie może i od tego uwolnić, aby niemiał gorliwości o Cześć i Wiarę Jego. Ta bowiem gorliwość znaczy miłość Boga, i ieft fkutkiem pochodzącym z miłości Boga. Przeto znak pewny (mówi ieden z Oycow SS.)

(a) Zelus ex intentione amoris provenit. Tunc dicitur aliquis zelare pro Deo, quando ea quæ funt contra Honorem & voluntatem Dei, repellere fecundum poffe conatur. S. Tho: I. 2dæ Q. 28. art. 4. in c

że tam nie maſz miłości Boga, gdzie nie maſz miłości Wiary Iego. Jako ſługa, o Cześć i ſławę Pana ſwego. Iako żołnierz, o całość Dobr Krola ſwego, i prawa Krołeſtwa, bydź powinien gorliwy, tak i Chrześcianin każdy, przeto: że ieſt ſtworzeniem, a Bog Stworcą Jego, przeto: że ieſt Chrześcianinem, do tey Religii ktorą Chryſtus uſtanowił obowiązanym, przeto: że ma powinność Boga kochać nadewſzyſtko, mieć powinien gorliwość o Tego Boga, o Wiarę od Niego podaną, o Chwałę i Cześć Iego.

Z tych dowodow poznawſzy: że gorliwość o Wiarę ieſt powinnością każdego Chrześcianina właściwą. Teraz mi wam pokazać przynależy: że w tych czaſach dużo ſkażonych obyczaiow, taż o Wiarę gorliwość, ieſt powinnością każdego Chrześcianina nieuchronną.

Nie tayno wam CC. ktorzy ſię ieſzcze prawowierney Katolic-

kiey

kiey, ftaropolſkiey Wiary trzymacie, od lat 824. przez Mężow Apoſtolſkich w tym tu Kroleſtwie zaszczepioney. Nie tayno (mowię) wam, iaką w tym czaſie tey Swiętey prawowierney Religii naszey widziemy odmianę, miaſto tego coby ſię Cześć i Chwała Boſka pomnażać miała, to coraz bardziey upada. Dla zaludnienia Kraiu, dla przymnożenia dochodow, a co gorsza, że i do edukacyi ſwoich właſnych dzieci, przypuszczamy rożnego gatuntu ludzi, Stek oſtatni wywołańcow, bezwiarkow, Deiſtow, Libertynow, od ſamych Atheuſzow bezbożnieyſzych. Brzmią w uſzach naſzych ich bluźnierſtwa o Bogu, o Iego ſprawiedliwości, Opatrzności, dusz naszych nieśmiertelności. Za nic u nich przykazania Boſkie, Kościelne, za nic wſzyſtkie wiary prawidła. Słyszemy iuż ſamych Katolikow od tych potwor zarażonych, żarty z Słowa Boſkiego, z Religii, z Duchowieńſtwa, i z ſamych Nay-

świętſzych Wiary Taiemnic. Iuż ſię iawnie z ſwoiemi bezbożnemi zdaniami odzywaią, i bezwſtydnie bluzgaią te pułgłowki: że co ieſt nad rozum ludzki, temu wierzyć nie potrzeba; że wolno każdemu iako chce wierzyć, albo niewierzyć: że Swięte i Czci Boſkiey poświęcone Kościoła obrządki, ſą to iedyne Xięży wymyſły, (a iak oni mowią) Fanatyzmy, czyli przeſądy lekkowiernego ludu od Duchowieńſtwa zmamionego. To temi czaſy często ſłyſzeć ſię nam daie; Możemyż bezwinnie milczeć? Albo ſię oboiętnemi pokazywać, na takie zgorszenia? Gdybyśmy to czynili, albobyśmy ſię wſtydzili uiąć za Boga i Wiarę Iego? Albo mniemali: że nie mamy obowiązku bronić Religii, i bezbożne niedowiarkow potępiać zdania? Aleź gdybyśmy ſię wſtydzili uiąć za Boga i Wiarę Jego, biadaby nam było, bo mowi Chryſtus: Ktoby ſię mnie wſtydził i Słow moich, tego ſię Ja wſty-

dzić

dzić będę, gdy przyidę w Chwale Maiestatu Oyca Mego i Aniołow. *Qui me erubuerit, & meos sermones, hunc Filius Hominis erubescet, cum venerit in Maiestate sua & Patris, & Angelorum.* Lucæ 9. Jzaliż raczey w takiey okoliczności każdy Chrześcianin mowić nie powinien z Pawłem Swiętym. Nie wstydzę się Ewangelii, Nauki Wiary, i prawdy Chrystusowey, bo iest mocą Bożą, na zbawienie każdemu wierzącemu. *Non erubesco Evangelium, virtus enim Dei est in Salutem omni credenti.* ad Rom: 1. A zaż ieszcze nię mowi Chrystus: Niech tak świeci światłość wasza, aby ludzie widzieli uczynki wasze dobre, i chwalili Oyca Niebieskiego. To iest: iako tłumaczy Grzegorz Swięty. (b)

Nie-

(b) Aliqua bona quæ agimus occultanda sunt, ne ipsi laudemur. Aliqua ostendenda sunt, ut laudem Cælestis Patris augeamus. *S. Greg: 3 parte Pastoralis admonit: Cap: 36.*

Niektore uczynki dobre, trzeba kryć, żeby nas z nich nie chwalono, ale inne trzeba iawnie pokazywać, gdzie idzie o Cześć, i Chwałę Oyca Niebieskiego.

Obowiązek się też wam iuż iaśnie pokazał, ktory na nas miłość Boga i wiary wkłada, żebyśmy za iey świętością wszędzie obstawali, iey całości bronili, zuchwałość bezbożnych ostremi karcili słowy, bo wierzcież mi: żeby się nie śmieli i z iednym odezwać słowem Wierze naszey przeciwnym, gdyby się im wszędzie mężnie sprzeciwiano. Tym ci się to naybardziey niezbożność szerzy, że my, ktorzyśmy powinni, gdyby też z utratą dobr, sławy, i życia samego, Wiary Swiętey bronić, gorliwości Wiary nie mamy. O! iak nas w tey mierze przed Bogiem zawstydzą niewierni, Poganie, ktorzy przy swych zabobonnych ustawach tak gorliwie obstaią, że na naymnieyszą ich odmianę pozwolić,

lić, byłoby to u nich ſkazą wielką Religii. Macie tego świeży przykład na Turkach. Pod czas teraźnieyſzey woyny z dwoma Wielkiemi Mocarſtwy, Cesarzem Chrześciańſkim i Roſſyą. Gdy Wielki Wezyr dla woyſka ſwego, w tak pracowitey woynie znurzonego, dopraſzał ſię o dyſpenſę na wino, ktorego im Religia Machometańſka broni; Słuchaycież: iaką Mufty (ten ieſt w rzeczach do ich wiary należących Przełożony) dał odpowiedź: (c) „ Prorok nasz i Prawodawca (mowi on) Machomet, „ założywſzy całą moc Religii na „ mieczu, lubo widział: że dla utrzymania Iey trzeba nam woiować, iednak wina pić niepozwolił.

„ Przez tyle wiekow woiowaliśmy, tyle Państw piiących wino podbiliśmy, lubośmy ſami dla poſiłku wina nieużywali. Ieżeli

„ kie-

(c) Ex novellis publicis anni 1788.

„kiedy, to naybardziey, pod czas
„tak wielkiey i niebespieczney
„woyny, trzeba ściśle zachowywać
„przepisy Religii, ażeby błogosła-
„wieństwo Niebieskie było znami.
„Bo zapewne BOG przeciwko nam
„będzie, ieżeli przepisy wiary
„gwałcić będziemy.

„Nie wielebyśmy wskorali
„żebyśmy mogli nieprzyiacioł na-
„szych bić, a według wiary nie żyć.
„Od wiekow BOG niewypuszcza z
„rąk szali na ktorey waży grze-
„chy wszystkich narodow, a kto-
„rego narodu szala w zbrodniach
„przeważa, na doł ten narod ko-
„niecznie iść musi. Nie obciążay-
„myż tey szali beczkami zakaza-
„nego napoiu.

To Poganie, patrzcie: iak gor-
liwie obstaią za ustawą swoiey mnie-
maney Religii, lubo nie tak się
czczi Boskiey tyczącey, iako bar-
dziey rządu ich Monarchicznego.
Coby na to oni mowili: gdyby sly-
szeli: żeby kto ich Alikoran ganił,
te-

tego, ktorego maią za swego Prawodawcę od Boga posłanego, nazywał oszustem, zwodzcą, łotrem, rozboynikiem, z głupstwa iego iawnie szydził, czyliby takiego z skory nie odarli? Czyliby mu ięzyka tyłem nie wywlekli. A małoż szkaradnieyszych przeciwko naszeniu Nayświętszemu Prawodawcy Chrystusowi Panu bluźnierstw, wyzionęli wieku tego bezwiarkowie, i dotąd ieszcze przez swe piekielne plemie zionąć nie przestaią. Coż my na to? O! iak słusznie i prawdziwie gnusność nam na oczy wyrzuca Hieronim S. *In Dei injuria benigni sumus, in nostris contumeliis odia exercemus.* (a) Gdzie chodzi o krzywdę Boską tam się łaskawie stawiamy, a gdzie idzie o zelżywość naszą nad miarę się gniewamy. A ztąd daiemy oczywisty dowod: że nie tylko Boga nadewszystko nie kochamy, ale Go nawet tak, iak nas samych nie kochamy.

Z tym

(a) S. Hieron: Lib: 3 super Matt: Cap: 5.

Z tym wszystkim, nic nie powinno bydź nam prawowiernym Katolikom zbawienniejszego, a tym samym właściwszego, iako bronić Czci Boskiey, i postanowioney od Chrystusa Wiary. Na to bowiem do Tey Swiętey Wiary powołani iesteśmy CC. na co i wszyscy SS. Apostołowie, i wszyscy Uczniowie Chrystusowi. Na to ich obrał sobie Chrystus, aby gorliwie opowiadali Boga, aby się za Cześć uymowali wszędzie, czego gdyby byli nie czynili, biadaby im było, iako o sobie powiedział Paweł S. *Vae mihi, si non praedicavero.* Przeto im przykazał, aby gdy staną przed Panami, Książęty, Krolmi świata tego, nie myślili co mowić maią, lecz on ich obiecał nauczyć, co i iak, mowić będzie potrzeba. *Nolite cogitare, quomodo aut quid loquamini, dabitur enim vobis in illa hora quid loquamini.* Mat: 10. Wypełnili te rozkazy Swięci Apostołowie, wykonali powinnosć swoię pierwsi

Chrze-

Chrześcianie, z wielką gorliwością ſtaraiąc ſię o Cześć i Chwałę Boſką, o rozkrzewienie Wiary Swiętey.

Przeto nic mi więcey nie zoſtaie, tylko żebym tę zakończył mowę, temi ſłowy, ktoremi bliſki śmierci do ſynow ſwoich, gorliwy o Cześć Boſką mowił Matatiaſz: Oto wzięła gorę zuchwałość i bezbożność; idą na pośmiewiſko Nayświętſze Wiary naſzey Taiemnice, ſłowa Boſkie na urąganie, żyie tak wielu w Chrześciańſtwje nie według Religii, ale co gorſza bez żadney Religii, Prawa Boſkie, i Kościelne od bezbożnych zdeptane! Przeto: zaklinam was o ſynowie moi, bądźcie miłośnikami Zakonu, a gdyby tego potrzeba było, nie żałuycie dusz waſzych za przymierze Oycow waſzych: *Æmulatores eſtote legis, & date animas veſtras pro teſtamento Patrum veſtrorum.* 1. Mach: 2. v. 50.

Zie-

Ziednay tę Łaſkę u Boga, S. Gorliwy Chryſtusow Męczenniku Szczepanie, abyśmy przykładem Twoim pobudzeni, Tę ktoreyś Ty bronił, i na obronę Iey życie ſwoie położył, kochali Wiarę, za nię ſię przeciw wszelkim niezbożnościom zaſtawiali, w Niey ſtatecznie trwali, i umierali, a po tym doczeſnym życiu, tam ſię doſtali, gdzie Wiary niemaſz, tylko iaſne widzenie BOGA w Troycy Swiętey Iedynego, Amen.

KA-

KAZANIE
Na Dzień
S. JANA APOSTOŁA i EWAGELISTY.

Vidit discipulum, quem diligebat JESUS. *Joan: 21.*

Widział Ucznia ktorego miłował JEZUS.

Nayznakomitſza ta ieſt Jana S. pochwałą, że był kochankiem Jezuſowym. Kochał Go Pan Jezus, bo w młodziuchnym wieku za Nim poſzedł. Inni Apoſtołowie dobrze iuż ſobie podſtarzeli, iuż i podſiwieli, kiedy do niego przyſtali. Jan w pierwſzym młodości kwiecie, w nieſkażoney niewinności, Naymłodſzy ze wſzyſtkich iął ſię iarzma jego, a naydłużey ze wſzyſtkich

kich, na zaſzczyt Imienia Jego pracował, bo za świadectwem Hieronima S. po chwalebnym Jego zmartwychwſtaniu całe lat 68. Doczekał ſię ſędziwey ſtarości, a w tey gdy iuż chodzić nie mogł, noſić ſię na rękach do Kościoła uczniom ſwoim kazał. I dopiero w dziewiędzieſiątym osmym roku życia ſwego pracowitego, przenioſł ſię do Nieba.

Poſtanowił Chryſtus w Kościele ſwoim niektorych Prorokow, innych Apoſtołow, innych Ewangeliſtow, innych Doktorow. Jan ieden, wszyſtko. *In Joanne omnia, quæ in aliis sunt divisa* mowi Sylveira. Jan Patryarcha: bo pierwſzy ſiedm Kościołow Oyciec. *Joannes septem Ecclesiis quæ sunt in Aſia Pater.* Jan nowego Teſtamentu Prorok. Napisał Apocalipſim, to ieſt: obiawienia ktore miał od Boga, w ktorych iako Prorok przepowiedział, co ſię z Kościołem Chryſtuſowym dziać miało, i dziać ma,

aż do skończenia świata. I tę ma powagę pismo Iego. Ze iako wszystkie Pisma Swiętego wyroki, Kościoł Boży poczyna od Moyżesza pierwszego starozakonnego Proroka, tak ie kończy na obiawieniach Tego Jana, iako pierwszego Proroka Nowozakonnego. Jan S. był Apostołem i Ewangelistą: Napisał Ewangelią, ktorą począł od Wcielenia Boskiego Syna, i wyraził Przedwieczne rodzenie Jego, z Oyca Przedwiecznego w owych słowach: *In principio erat Verbum, & Verbum erat apud Deum, & Deus erat Verbum* Na początku było Słowo, a słowo było u Boga, a Bog był Słowem. Był Męczennikiem prześladowany od Cerynta i Ebiona Heretykow, z rozkazu Domiciana, w kotle wrzącego oleiu smażony, na pustą wyspę Patmos wygnany, i tam głodem, nędzą długo dręczony. Był Wyznawcą, Biskupem, Theologiem i Doktorem, a

dla nieskażoney w życiu czystości Panną.

Jest z czego chwalić dzisieyszego Jana, ale idąc za powszechnym Oycow SS. zdaniem ta Jego naywiększa pochwała; że był Uczniem, ktorego kochał Jezus.

Wiemy z Ewangelii: że wszystkich Apostołow Chrystus kochał. Jak kochał Piotra, tak kochał i Jędrzeia, iak Jędrzeia tak Jakuba, toż mowić i o innych; przecież żadnemu z Apostołow nie dodaią: że był Uczniem ktorego kochał Jezus, tylko samemu Janowi. Alboż to miłość Chrystusowa, ktorą kochał innych Apostołow była rożna od miłości, ktorą kochał Jana? Tak zaiste była rożna: bo innych Apostołow kochał Chrystus tą miłością ktorą kocha Nauczyciel Uczniow, Jana zaś tą miłością kochał, ktorą kocha przyiaciel przyiaciela.

Wytłumaczę się wam z tego w dalszey mowie moiey, na większą Boga Chwałę. Za Twoim

błogosławieństwem Chrystusa Jezusa, a potym Jana Matko Nayświętsza MARYA.

Mamy wiedzieć: że są rożne miłości rodzaie. I tak: insza iest miłość, ktorą kocha Oyciec syna, insza krorą kocha syn Oyca. Insza: ktorą kocha Pan sługę, i sługa Pana. Insza: ktorą kocha Nauczyciel ucznia, i uczeń Nauczyciela. Bo Oyciec kocha Syna *Amore benevolentiæ* to iest z tey przyczyny: że mu dobrze życzy. Syn zaś kocha Oyca *Amore reverentiali*, to iest: że się go obawia, że go sobie poważa, czci i szanuie. I to kochanie, iest miłością ale niedoskonałą. Przyczynę tego daie S. Dyonizy: *Quia de ratione amoris perfecti est, ut sit virtus unitiva.* Że doskonałey miłości treść, istota, na tym zawisła: żeby kochaiącego z rzeczą ukochaną łączyła, spaiała, i iednoczyła.

Co nie mogą mieć pomienione miłości rodzaie. Inszy tedy iest rodzay miłości przyiacielskiey *Amor amicitiæ*, i ten iest nierownie dzielnieyszy, i doskonalszy od innych; bo sprawuie to, że się kochaiący przyiaciel z ukochanem przyiacielem tak obchodzi, tak zgadza, iak gdyby w nich iedno serce było. I taką miłością kochał Jana Chrystus. Ze zaś kochanie osobliwie przyiacielskie, nie zawisło na słowach, na owych oświadczeniach, i powierzchownych wyrazach, ale na uczynkach i rzeczy samey, iako mowi Grzegorz S. *Probatio amoris, est exhibitio operis.* Obaczmyż iakie dowody miłości, a tey przyiacielskiey, dał Janowi Chrystus:

Przyznać to nayprzod musicie: że przyiaciel kiedy przyiaciela prawdziwie kocha, tedy dla niego i naymilszey, i nayukochańszey rzeczy nie żałuie. I tak życzyć sobie zwykli przyiaciele, żeby ta for-

tun

tunka ktorą ich Bog obdarzył po ich śmierci przyiacielowi w ręce śię doſtała, nie obcemu, bo tak miłość przyiacielſka każe. Chryſtus Pan żyiąc tu z nami, ubogą miał fortunkę, co do rzeczy doczesnych, bo tylko z ſamych iałmużn zebraną, tę oddał Judaſzowi do ſzafunku. Miał Ciało, to nam ludziom na pokarm zoſtawił. Miał Duszę, Tę oddał w ręce samemu Oycu Przedwiecznemu. Miał naoſtatek Nayukochańſzą Matkę ſwoię, Tę Teſtamentem wiſząc na Krzyżu, i na nim umieraiąc, nie komu innemu legował, tylko Janowi *Ecce Mater Tua.* Janie Oto Matka Twoia. Nie mowił do Nayświętſzey Matki ſwoiey Chryſtus: Matko oto ſługa Twoy: ani do Jana: oto Pani Twoia: ale oto Matka Twoia, iakoby mowił: Daię ci to Janie com miał w życiu moim nayukochańſzego, nie ieſtże to ſzczegulney miłości dowod?

Maią to do ſiebie Przyiaciele: że ſię ieden przed drugim nie tai, zwierzaiąc ſię wzaiemnie tego, czegoby ſię przed innemi nigdy nie zwierzyli. Komuż ſię bardziey zwierzał Chryſtus? komuż więcey obiawił Taiemnic, i ſekretow ſwoich Boſkich, iako dziſieyſzemu Janowi? Wſtąpił na gorę Tabor, gdzie ſię cudownie przemienił, gdzie roziaśniała Twarz Iego iako ſłońce, ſzaty iak śnieg wybielały, widział to Jan. Stanął Moyżeſz i Eliaſz, dał ſię ſłyſzeć Oyciec Przedwieczny z zaleceniem Syna ſwego: Ten ieſt Syn Moy ukochany, w ktorym mi ſię upodobało. Słyszał to Jan. Uczynił pierwsze Cudo w Kanie Galileyſkiey przemieniaiąc wodę w wino, był przy tym Jan. Wſkrzeſił corkę Kſiążęcia w Jerozolimie: był przy tym Jan. Trzeba było wieczornik nagotować: gdzie miał poſtanowić Ciała i Krwi ſwoiey Sakrament: Samemu to zlecił Janowi i Jemu

ſię

się pierwszemu tego sekretu zwierzył. Pocił się krwawym potem w Ogroycu Jezus, był przy tym Jan. Umierał na Krzyżu, patrzył na to Jan. Nawet Zmartwychwstawszy naypierwszemu się z Apostołow Janowi pokazał. Nie oczywisteż to miłości dowody?

Między innemi przyiacielskiey miłości znakami, i ten nie pośledni: wolny każdego czasu do siebie przystęp, i poufałe społeczeństwo. A ktoż miał do Jezusa wolnieyszy przystęp, nad Jana? Niewieście krwią płynącey tylko pozwolono kraiu się szaty Jezusowey dotknąć. Magdalenie u nog tylko leżeć. Tomaszowi Ran się Jego dotykać. A Janowi iako serdecznemu Przyiacielowi na piersiach spoczywać. *Recubuit supra pectus Domini.* Czytamy w Pismie Bożym o Moyżeszu Starozakonnym Prawodawcy: że będąc bliskim śmierci a błogosławiąc Pokolenia Izraelskie: gdy przyszło do pokolenia

Beni-

Beniamin, takie mu dał Błogosławieństwo: *Beniamin amatissimus Domini, habitavit confidenter - - - & inter humeros illius requiescet.* (Deut: 32. v 12.) Beniamin nayukochańszy Panu, z nim Pan przemieszkiwać będzie, na Ramionach Jego spoczywać będzie. Miał Pan Jezus dwunastu Apostołow, Ktorych wszystkich kochał, ale Jan, iako Beniaminek naymłodszy, nayukochańszy Jezusowi *Amatissimus Domini:* iuż nie na ramionach, ale na sercu Jego spoczął iako serdeczny kochanek.

Na ostatek: znak i to nie pospolitey miłości: kiedy przyiaciel bez przyiaciela tęschni, radby się z nim zawsze widział, zawsze cieszył, zawsze z nim obcował. Podobnie uczynił Chrystus, bo i w Niebie niechcąc bydź bez Jana, wziął Go do Siebie z Duszą i Ciałem. Czego procz Nayświętszey Maryi i Jozefa, nie czytamy o żadnym Swiętym. Tego są zda-

nia

nia SS. Hieronim, Ambroży, Grzegorz i inni.

To dowody miłości Chrystusowey ku Janowi: A Jana ku Chrystusowi iakie? pospolicie o tych ktorzy się wzaiemnie kochaią zwykliśmy mowić: że się znaią do siebie. Toż i ia mowić mogę o Panu Jezusie i o Janie, że się znali do Siebie. Na Morzu Tyberyackim bawili się połowem Ryb Piotr i Jędrzy, gdy się od brzegu oddalili, przyszedł Chrystus Jezus, i przechodził się po brzegu, (już to było po Jego Zmartwychwstaniu) widział z daleka Człowieka Piotr, ale żeby to był Pan Jezus, nie poznał. Widział Jędrzy, nie poznał. Widzieli i inni Apostołowie, nie poznali. Jan ze wszystkich, ieden zaraz Go poznał i z wielkiey radości zawołał: *Dominus est*, Pan ci to moy chodzi, Jezus Chrystus. Poznał zaraz Jan Jezusa, bo Go kochał, a kochanek kochanka (iak mowicie) i z daleka pozna.

Ale

Ale nie ieſt to oſtatni miłości dowod zwłaſzcza przyiacielſkiey. Miłość przyiacielſka zawierać w ſobie powinna te cztery rzeczy: Rzetelność, ſtateczność, wierność i kochanie bez intereſſu właſnego. Gdzie rzetelności i prawdy niemaſz, miłości niemaſz, albo ieżeli ieſt, to podeyrzana. Z tey przyczyny, Dalila wymawiała Samſonowi: *Quomodo dicis quod amas me - - cum per tres vices mentitus es mihi?* (Judic: 16. v. 15. Powiadasz mi że mnie kochasz: A mogęż ia temu wierzyć! kiedyś po trzykroć przedemną z prawdą ſię pominął. Miłość Janowa nie była bez rzetelności. Lubo wſzyſtko prawda, i żadney naymnieyſzey wątpliwości podpadać nie może, co SS. Inni Ewangeliſtowie piſali, bo nie piſali tylko same Wyroki Ducha Nayświętszego, z tym wſzyſtkim w żadnym Ewangeliście nie czytamy, żeby to co ktory piſał,

mia-

miało się prawdą potwierdzać, że tak iest, a nie inaczey, tylko u samego Jana. *Et scimus, quia verum est testimonium Ejus.* I wiemy że iest prawdziwe świadectwo Jego. Co pisał Marek S. to pisał i Łukasz i Mateusz, a co Łukasz, to i Mateusz i Marek. Ale co Jan Theolog Chrystusow, tego ani Marek, ani Łukasz, ani Mateusz nie dotknął. Mateusz zaczął Ewangelią od Chrystusa, ile Człowieka, opisuiąc urodzenie Jego według Ciała. Marek od Proroctwa Malachiasza i Jzaiasza. Łukasz od Kapłaństwa Zacharyaszowego. Jan Theolog Chrystusow od samego Bostwa: *In principio erat VERBUM & VERBUM erat apud DEUM, & DEUS erat VERBUM.* Na początku było SŁOWO, a SŁOWO było u BOGA a BOG był SŁOWO. Uważaiąc te słowa Chryzostom S. tak mowi: *Erexit se Joannes supra Terram, supra Cœlum, supra omnes Angelos Cherubim & Seraphim, &*

clamavit: In principio erat VERBUM. Wyniosł się Jan nad ziemię, nad Niebo, nad wszystkich Aniołow, Cherubinow, i Serafinow, i zawołał. Na początku było SŁOWO. Przydaie tamże tenże S. Oyciec: że sami Aniołowie wiele się od Jana nauczyli, o wielu się Taiemnicach ktore dotąd przed niemi zakryte były, dowiedzieli.

Miłość zwłaszcza Przyiacielska (o ktorey mowię) powinna bydź stateczna, i nieodmienna. Kto kocha prawdziwie, kocha nie tylko w szczęściu, ale i nieszczęściu, nie tylko przy kieliszku wina, ale i przy kubku wody, nie tylko przy dobrym i czerstwym zdrowiu, ale i w chorobie, nędzy, utrapieniu. Tak kochał Pana Jezusa Jan S. Kochał go statecznie, był przy boku Jego statecznie. Nie tylko na owey Taboreyskiey Gorze, gdzie Chwałę swoię pokazał, gdzie się Piotrowi podobało mieszkać. *Bonum*

nos hic esse. Nie tylko w Kanie Galileyskiey gdzie się było dobrego wina napić. Nie tylko na owey ostatniey Wieczerzy, na Solennym Krwi i Ciała Jego Traktamencie; ale nie odstąpił Jezusa, ani w Ogroycu, gdzie się krwawo pocił, ani na Dworze Kapłańskim gdzie był policzkowany. Stał nawet przy Krzyżu, na ktorym Go zawieszono, i cierpiącego i umieraiącego nie odstąpił. Toto miłość, a miłość stateczna.

Do miłości Przyiacielskiey koniecznie potrzeba i wierności. Wierność zaś zawisła na tym, aby Sekretu sobie powierzonego dotrzymać, i przed nikim go nie wyiawiać. Dał dowod wierności w sekretach sobie od Jezusa powierzonych Jan S. Podczas ostatniey Wieczerzy, rzekł Chrystus o iednym z Apostołow, ale ogolnie do wszystkich: *Unus ex vobis Me tradet.* Jeden z was zdrayca iest, ktory Mnie wyda-

da. Jan S. spoczywaiąc na Pierſiach Chryſtusowych z poufałości ktorą miał do Jezusa, ſpytał ſię Go: ktoby to był ten ieden, i powiedział mu sekretnie Chryſtus o Judaszu. Wiedział zatym o tym Jan S. a wiedział dowodnie, bo z Uſt Przedwieczney Prawdy, a przecie w Ewangelii Swoiey napisał: *Hoc a tem nemo scivit discumbentium*, że tego nikt z wieczerzaiących niewiedział, o kim mowa była. Raczeyby było Janie S. napisać: Wiedziałem ia o tym, bo mi to powiedział kochany Jezus. On iednak pisze że nie wiedział, a to z tey przyczyny: że ſię ſekretnie dowiedział, przeto ſekretu tego, nawet w Ewangelii wyiawić niechciał. Tak właśnie iako i ſam Chryſtus uczynił: gdy Go ſię o dniu ſądnym Uczniowie pytali, kiedy? i ktorego czasu będzie, On rzekł: *De die autem illa nemo scit, neque Angeli, neque Filius Hominis*, o tym dniu nikt

nikt nie wie, ani Aniołowie, ani Syn Człowieczy. Chrystus będąc prawdziwym Bogiem, wiedział o tym dobrze; czemuż powiedział? że o tym niewie, ani Syn Człowieczy? bo wiedział (iak Szkoły mowią) *Scientiâ non communicativâ.* Że tego wyiawić niechciał, ani komu do wiadomości podać. Tak właśnie iako i każdy Kapłan postąpić sobie powinien, ktorego gdyby się spytano: czego się ten albo ow spowiadał? powinien powiedzieć: niewiem: Bo niemogąc tego wyiawić, tak wie, iak gdyby nie wiedział.

Na koniec Przyiacielska miłość powinna bydź bez interessu, to iest kochać przyiaciela, nie dla tego, że z Jego przyiaźni profitować możesz, ale że sobie poważasz i szacuiesz przyiaźń Jego. Taka przyiaźń między ludźmi rzadka. Interessowanego przyiaciela dostaniesz za grosz, ale nie interesso-

wanego i tyſiącami nie kupisz. Jan S. dziſieyszy kochał Jezusa bez intereſſu. Widział Jan, że innych Apostołow Chrystus na Urzędy wysadzał. Judaszowi powierzył docześney fortunki ſwoiey. Piotrowi dał klucze do Nieba, uczynił Go naſtępcą po ſobie, i widomą Kościoła Głową, Jana pominąwſzy. Było to: że Chrystusowi niektorzy przemawiali: *Hic autem quid?* A z Janem Panie co uczynisz? Jan iak Jezusa kochał, tak kochał, niczego ſię nie domawiał, niczego nie pragnął, nieczego nie żądał, tylko miłości Jego. Kochał Chrystusa rzetelnie, kochał ſtatecznie, kochał wiernie, kochał bez intereſſu.

Ze kochał Jana S. Jezus, mamy tego dowod: bo Go przytulił do ſerca ſwego. Ze i nas, lubo grzeſznych ukochał, wątpić nie możemy, bo i nas przytulił do ſerca Swoiego. Urodziliśmy ſię ſynami gniewu, zatracenia, i zguby wieczney, dał nam

nam na Chrzcie Łaskę poświęcaiącą, grzechy gładzącą, tym samym przypuścił nas do Serca Swego. Porzucilismy Boga przez grzech uczynkowy, straciliśmy pierwszą Łaskę na Chrzcie wziętą, gdy się do niego przez pokutę nawracamy, znowu nas przypuszcza do Serca Swego, i gdy Go wiernie, statecznie, kochać będziem, On nas wzaiemnie kochać obiecuie. Wszak to Sam powiedział: *Ego diligentes Me diligo.*

Nie trzebaby nas do tego pobudzać, bo sama Dobroć Jego nieskończona rwaćby serca nasze powinna do kochania Jego. Ah! miłości moia Nayukochańszy Jezu, o! iak mi żal tego żem Cię dawniey nie ukochał. *O! quam sero Te amavi Pulchritudo tam antiqva, tam nova.* O! iakem Cię nierychło poznał! o iak nierychło ukochał Piękności moia, tak dawna, tak nowa. Spraw to przyczyną Twoią Swię-

ty

ty Jezusow kochanku Janie, żebyśmy dozgonnie, i tu docześnie Jezusa kochali, i potym wiecznie w Niebie, Amen.

KAZANIE

Na Dzień

S. AGNIESZKI PANNY i MĘCZENNICZKI.

Simile eſt Regnum Cælorum Virginibus. *Matt: 25.*

Podobne ieſt Kroleſtwo Niebieſkie Pannom.

Przedziwny w ſwych wyrazach, i ſłodkiey wymowie, Wielki Kościoła Bożego Doktor Ambroży S. Na Uroczyſtość S. Agnieszki Panny i Męczenniczki Chryſtusowey, od tych ſłow, ſwoie kazanie poczyna: *Hodie eſt Natalis S. Agnetis, mirentur Viri, non deſperent parvuli, immi-*

mitentur innuptæ. Dziś obchodziemy wielebną Pamiątkę Narodzenia Przesławney Dziewicy, i Męczenniczki Chrystusowey Agnieszki, bo się dziś odrodziła Niebu, i do Swego dostała się Oblubieńca Chrystusa, Ktorego w życiu nadewszystko ukochała: Dziwuycież się Mężowie: Nie rozpaczaycie młodzi: naśladuycie Panny.

Te słowa wspomnionego S. Oyca, że są wielce zgodne, i ku gruntowney pochwale Świętey Męczenniczki, i ku naszemu Duchownemu pożytkowi, te same mowię słowa, będą rzeczą i kazania moiego. Tak bowiem iestem u siebie wewnętrznie przekonany, żebym nie co innego, tylko to, co ten S. Oyciec w krotkich zamknął słowach, ia wam obszerniey nie co przełożył. Wystawia on nam młodziuchną Panienkę, na podziw Mężom, na przykład młodym, ku naśladowaniu Pannom. Toż ia uczynię. Was dorosłych Mężow, iako

i sta-

i ſtarych w podziwienie wprawię. Wam młodym z przykładu Agnieſzki S. pokażę: iako i w tym wieku świątobliwie żyć i Boga kochać możecie. Wam na koniec Panienkom Tę Swiętą i niewinną Panienkę do naśladowania podam ku Duchownemu waſzemu pożytkowi, a Bogu ku więkſzey Chwale.

W Młodziuchnym wieku bydź Swiętym, i mieć to wſzyſtko, co kolwiek do wysokiey i prawdziwey świątobliwości należy, iako ieſt rzecz bardzo rzadka, tak bardzo mało takich Swiętych liczemy. Swiątobliwość bowiem dwoiako ſię brać i rozumieć może. Pierwſza świątobliwość ieſt: ktora zawiſła na niewinności, i łaſce poświęcaiącey na Krzcie Swiętym wziętey, przez żaden grzech dobrowolny, ani utraconey, ani ſkażoney. Druga świątobliwość ieſt: ktora zawiſła od życia Swiętego, od zacho-

wania Przykazań Boſkich i Kościelnych, od pełnienia rad Chryſtuſowych, ćwiczenia ſię w cnotach Swiętych, i w nich pomnażania. To pewna: że między młodziuchnemi, małemi dziećmi wielu ieſt, ktorzy maią pierwſzą Swiątobliwość, bo ieſt wielu niewinnych, ktorym ieſzcze niedoſzły rozum grzeſzyć nie dozwala, a to pochodzi częścią z dobrego wychowania Bogoboynych Rodzicow, częścią: z pilney ſtraży Nauczycielow, Dozorcow, ktorzy nad niemi czuwaią, i wszelkiego złego bronią. Częścią z niewiadomości dziecinnemu wiekowi właściwey, że ieſzcze co ieſt złego, ani wiedzieć, ani poznawać nie mogą. Ale druga Swiątobliwość, ktora zawiſła na życiu Swiętym, pobożnym, na ćwiczeniu ſię w cnotach Swiętych, w młodym wieku bardzo rzadka: bo do poſtępku w cnotach bądź to politycznych, bądź obyczaynych, dopieroż Chrześciańſkich, dopieroż

Heroicznych, potrzeba gwałt ſo-
uczynić z namiętnościami i pożą-
dliwościami ciału, i zmyſłom lube-
mi, iako ze lwami ſię pasować; ka-
żda bowiem cnota ma ſwoie tru-
dności, iako mowi Filozof: *Vir-
tus in arduo poſita eſt.* I gdyby tru-
dności nie miała, cnotąby nie była.
Do ktorych to trudności przeła-
mania, męſtwa i roſtropności ko-
niecznie potrzeba. A gdy młodzi
małą roſtropność maią, w obiera-
niu sobie rzeczy pod zmyſły pod-
padaiących, i ktore widzą: Do-
pieroż maią mnieyſzą w obiera-
niu rzeczy Duchownych, ktorych
nie widzą. Na męſtwie też im ie-
ſzcze w tym wieku zupełnie zcho-
dzi, z tych przyczyn rzadka w
młodych gruntowna Świątobliwość.

Tey rzadkiey Swiątobliwości
w młodym wieku doſtąpiła Agnieſz-
ka S. Trzynaście lat wieku ſwego
miała, (iako Kościelni Dzieiopi-
sowie świadczą) gdy Męczennicą
zoſtała Chryſtusową, prędzey zaś,

bo

bo od wzięcia rozumu była Swiętą. Nie tylko Swiętą przeto, że niewinną, ale i przeto, że w cnoty bogatą. Miała mocną i gruntowną wiarę, bo iey dała świadectwo przed obliczem prześladowcow. Coż to (mowiła) za Bogowie wasi? Są to nieme posągi, ktore oczy maią, a nie widzą, uszy maią, a nie słyszą. Ja wierzę w Boga Jedynego, Ktory Niebo i ziemię stworzył, i w Jezusa Chrystusa Syna Jego, Ktory z Nieba zstąpił, stał się Człowiekiem, za nas ludzi umarł, i znowu przyidzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę i w Ducha S. Ktory od Oyca i Syna pochodzi. W Tego ia Boga wierzę, Tego Wiarę wyznaię, za ktorą gotowam i krew wylać, i życie położyć. Miała nadzieię, bo wszystkim pogardziwszy, w samym Jezusie ufność swoię położyła. Miała miłość wielką Boga, bo dla Niego życie swoie dała, większey zaś miłosci bydź nie może, iak gdy

kto

kto życie swoie kładzie dla tego, ktorego kocha. Miała cnotę Religi i czci Boskiey: bo ślub czystości wieczney uczyniła. Miała rostropność: bo sobie nie ziemskiego, ale Niebieskiego obrała Oblubieńca. Temum (mowiła) zaślubiona wiecznie, ktoremu służą Aniołowie, ktorego się piękności słońce i Xiężyc dziwuią. *Ipsi sum desponsata, cui serviunt Angeli, cujus pulchritudinem Sol & Luna mirantur.* Miała stateczność: bo w Swiętych przedsiewzięciach swoich do ostatniego tchu życia swego trwała. Patrzcież co to za Swiątobliwość w młodey, bo trzynasto letniey Paniencę?

Widziała Ona: iako z iedney strony możni u świata ludzie kłaniali się bałwanom, z drugiey strony. garsztka wzgardzonych Chrześcian, Ukrzyżowanego czcili. Radzono iey, żeby za przykładem Krolow, Cesarzow poszła, a tych Wiary odstąpiła, iako nikczemnych

i za

i za głupich poczytanych. Co ieżeliby uczyniła, obiecywano rozkoszy, wygody, życie swobodne i wesołe. Jeżeliby nie uczyniła, grożono mękami, i wymyślnemi katowniami. Ktoryżby nietylko młody, ale i podeszły Mąż, w takich okolicznościach położony, nie odmienił zdania swego? Trzynastoletnia Panienka, w tak wielu do swobodnego życia, i rozkoszy ciała powabach, pokazała się Heroiną, raz chwyciwszy się Boga i wiary Jego, nigdy się iey nie puściła, raz obrawszy sobie bydź dla Chrystusa wzgardzoną, żadną obietnicą uwieść się nie dała. Zaprawdę: przedziwna Swiątobliwość w tak młodziuchney Panience.

Jeżeli ieszcze rzecz głębiey uważemy, bardziey się Cnotom Tey S. Panienki dziwować powinniśmy. Dwa szturmy do Panieńskiego Jey serca przypuszczono. Jeden: od Starościca Rzymskiego, ktory Jey dożywotnią przyiaźń ofiarował. Drugi:

gi: od Tyranna, ktory Jey mieczem groził. Swięta, roztropna, i mądra Panna, aby ſię zoſtała przy Oblubieńcu Chryſtuſie, wzgardziła przyiaźnią oblubieńca doczesnego. Obrała raczey ſtóſy, męczarnie Tyranna, niż wygody ciała i przemiiaiące uciechy. O! iaki was Mężowie Chrześcianscy wſtyd ogarnie, gdy wam Bog tę trzynaſtoletnią Panienkę przed oczy ſtawi. Cożeśmy podobnego dla Boga uczynili? lubo iuż iedni trzydzieści, inni czterdzieści, inni pięćdzieſiąt i daley lat wieku naſzego liczemy? ieżeli oczy obrociemy na niewinność, tęśmy podobno utracili; ieżeli na ćwiczenie ſię w Cnotach, tego nie znamy, ieżeli na przedſięwzięcie chronienia ſię grzechow, po tylu obietnicach na ſpowiedziach uczynionych poprawy nie czyniemy. Przeſtańmy ſię dziwować S. Panience, nam ſię raczey ſamym dziwuymy, żeśmy dotąd nic

do-

dobrego nie zdziałali dla Boga, i duſzy naſzey zbawienia.

Swiątobliwość życia Swiętey Agnieſzki Panny, nie tylko wam Mężom doyrzałym podziwienie ſprawuie, ale i wam Młodzieży Chrześciańſka do Swiątobliwości drogę pokazuie, i oraz dobrą czyni nadzieię: że i wy w młodości waſzey bydź możecie Swiętemi. Wielu ieſt ktorzy rozumieią, że w młodym wieku nie można bydź Swiątobliwym, ale mylą ſię: Bo Wyroki Pisma S. iaśnie pokazuią, że i młody Chrześcianin bydź Swiętym może. Naprzod: Duch Swięty przez Mędrca Pańſkiego mowi: *Ætas Senectutis vita immaculata*. Wiek ſtarości, nie na latach zawiſł, ale na życiu Swiętym, na życiu niepokalanym. I niżey: *In breci explevit tempora multa, placita enim erat DEO anima ejus.* W krotkości przebył czasow wiele, albowiem ſię podobała dusza iego Bogu. I Pan Jezus malinkim dzie-

cię-

ciom przychodzić do ſiebie kazał: *Sinite parvulos venire ad me.* Patrzcież: że do prawdziwey Swiątobliwości nie potrzeba lat wiele, ale cnoty, pobożności, boiaźni Bożey, nie potrzeba ſędziwości, ale ſkromności, nie potrzeba wzroſtu Ciała, bo i malenkim ſercem kochać Boga możecie. Dowodem tego Agnieſzka Swięta. Ta w młodziuchnym wieku, bo w trzynaſtym, na wysokim ſtopniu Swiątobliwości ſtanęła, i życie ſwoie dla Chryſtusa położyła. Ta wam młodym pokazała drogę do nabycia Swiątobliwości. Ta powinna wam bydź przykładem do Swiątobliwego życia.

Gdybym wam do naśladowania przytaczał przykłady owych Swiętych Starcow, Romualdow, Pawłow, Makarych, moglibyście mowić: nie mamy ani głowy, ani ſił potemu, żebyśmy im podobnemi byli. Ale wam ſtawiam Swiętą Panienkę młodziuchną, mogła

Ta w tak młodym wieku przyść do tak wysokiey Swiątobliwości, czemuż wy nie możecie? *Potuerunt hi, & hæ, cur non tu?* Mogli ci, i te, (mawiał Wielki Augustyn) czemuż nie ty? Nie możecie ciał waszych, na stosy, na ognie, na miecze podawać? ale możecie Boga kochać, iako Go kochała Swięta Panienka. Nie możecie wylaniem krwi świadectwa dawać Wierze Chrystusowey, ale możecie cnotliwym, i pobożnym życiem bydź dobrym przykładem rowiennikom waszym. Mowicie pewnie: Będzie dosyć czasu w dalszym wieku starać się nam o Swiątobliwość: Zawiedziecie się na takim mnie-maniu, bo ieżeli w młodości nie założycie fundamentu Swiątobliwego życia, i w podeszłym mieć go nie będziecie. W młodym wieku Swiętą bydź zaczęła Agnieszka S. i w tey Swiątobliwości do ostatniego tchu życia swoiego dotrwała. Mowcie wy co chcecie: ia

mo-

mowię: że młodość Agnieſzki S. nie przekonanym ieſt dowodem, że i wy młodzi podobnie bydź Swiętemi możecie.

Uroczyſtość ieſt dziś Swiętey Oblubienicy Chryſtusowey, niech że ią (mowi nakoniec Ambroży S.) naśladuią i Panny. *Imitentur innuptæ.*

Miedzy innemi, troiaki ia przykład upatruię w Agnieſzce S. Pannom Chrześciańſkim do naśladowania zoſtawiony: Pierwſzy: że do ſzkoły Chrześciańſkiey chodziła. Drugi: że tego wſzyſtkiego, cokolwiek było przeciwnego czyſtości Panieńſkiey, pilnie ſię ſtrzegła, i od okazyi z niebeſpieczeńſtwem grzechu złączonych, unikała. Trzeci: że wielce rozſtropną była w obieraniu ſobie Oblubieńca. Te trzy przykłady, bardzo potrzebne ſą do naśladowania każdey Pannie Chrześciańſkiey.

Wiedzieć naprzod Pannie należy, czego od niey Wiara, i powin-

winność ſtanu iey wyciąga. Wiedzieć powinna Artykuły Wiary, zwłaſzcza te: ktorych wiadomość koniecznie potrzebna do zbawienia. Wiedzieć powinna przykazania Boſkie, Kościelne, i co Bog w tych Przykazaniach przykazuie, czego zakazuie i broni. Nauczyła ſię tego w Szkole Chryſtuſowey Agnieſzka S. i że w tey nauce poſtąpiła, dała dowod w odpowiedziach wielce mądrych, gdy ſzło o Chryſtusa i wiarę Jego.

Maią ieszcze Chrześciańſkie Panny drugiego przykładu Agnieſzki S. naśladować w zachowaniu czyſtości i niewinności duſzy, w chronieniu ſię wſzelakich okazyi grzechowych, bo kto ſię w niebeſpieczeńſtwo podaie, w niebeſpieczeńſtwie zginie. Prawda że Agnieſzka S. była w nierządnym domu, a przecie przy pomocy Łaſki Pana Boga od grzechu zachowana zoſtała (iako o Niey mowi Kościoł S.) wſzedłſzy na mieyſce

ſce ſprosności, znalazła na pogotowiu Anioła, ktory był iey niewinności ſtrożem. Była wprawdzie w takim domu, ale tam była gwałtownie i poniewolnie zaprowadzona. Tych bowiem ktorzy poniewolnie w okazyą grzechu wpadaią, pospolicie Bog od grzechu broni. Ale na tych, ktorzy ſamochcąc wdaią ſię w niebespieczeńſtwo grzechowe, pospolicie dopuſzcza zgubę. Wszakże: Macie w Ewangelii; że Łazarza Chryſtus wſkrzeſił, ktory z woli Boſkiey umarł, a Judaſza nie wſkrzeſił, ktory ſię z woli ſwoiey zabił. Lud Izraelſki że za rozkazem Boſkim puścił ſię na morze, nie utonął: a Farao że ſię zuchwale na toż morze puścił, zginął. Bierzcież przykład, iako ſię okazyi niebeſpiecznych kaiać macie.

Maią ieſzcze przykład Chrześciańſkie Panny w dziſieyſzey Agnieſzce S. rozſtropności w obieraniu oblubieńcow. Dwoch ſię o Iey Panieńſkie Serce ſtarało. Ieden

Chry-

Chryſtus. Drugi: ſtaroſcic Rzymſki. Wiedziała z nauki Chrześciańſkiey, co to ieſt Chryſtus? że to Oblubieniec Nayświętszy, Naybogatszy, Naypięknieyſzy Naymilſzy, Temu duszę, ciało, myśli poświęciła. Wiedziała: Co to był Starościc Rzymſki? że był człowiek śmiertelny, że z Iego przyiaźnią, zgodzićby ſię nie mogła przyiaźń Chryſtusa, tym wzgardziła. Bierzcież przykład roztropności z Tey S. Panny, Panienki Chrześciańſkie. *Immitentur innuptæ.*

Wytłumaczyłem wam krotko ſłowa Wielkiego Ambrożego, tak ku pochwale Swiętey Oblubienicy Chryſtusowey, iako też ku Duchownemu waszemu pożytkowi. Zakończmy tę Naukę krotką uwagą. Uważ Mężu Chrześciańſki: Jakbyś ſię tego wſtydził, gdyby cię białogłowa na poiedynek wyzwała, i plac nad tobą otrzymała, boby cię wszyſcy niewieściuchem,

a biało-

a białogłowę zwali kawalerem. Czemuż się nie wstydzisz, że cię Męża doyrzałego, lętniego Chrześcianina, Trzynastoletnia Cnotą zwycięża Panienka? Nie wstydzisz się teraz, bo tego nie przenikasz, ale się wstydzić będziesz, gdy ci ią Bog na Sądzie ostatecznym stawi. Uważ młodzieży Chrześciańska, gdy was rowiennicy wasi, w szkolney przechodzą poiętności, iaka was zazdrość bierze, żebyście się im rownemi pokazali. Młoda Panienka, doskonałością Chrześciańską przewyższa was. *Æmulamini, Æmulamini Charismata meliora:* Usiłuycież o podobną świątobliwość. Uważcie nakoniec Panienki Chrześciańskie: Gdy ktora z rowienniczek waszych zgodnego sobie, tak w cnotach, iako i fortunie znaydzie oblubieńca, i wy takiego sobie mieć życzycie. Agnieszka S. obrała sobie Oblubieńca Chrystusa, dla przykładu waszego, Tegoż i

wy obieray ie, z Nim odziedziczycie wſzyſtko dobro; i doczeſne i wieczne. O! BOŻE przedziwny w Oblubienicy Twoiey Agnieszce S. day nam Łaſkę abyśmy z Jey przykładow pożytki dla dusz naſzych brali O! Przedziwna Oblubienico Chryſtuſowa, uproś nam u Boga, abysmy życia Twego świątobliwego naſladowcami byli, Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Dzień

S. MACIEIA APOSTOŁA.

Confiteor Tibi Pater Domine Cæli & terræ, quia abscondisti hæc a Sapientibus & prudentibus, & revelasti ea parvulis.

Wyznawam Tobie Oycze Panie Nieba i ziemi, żeś te rzeczy ukrył przed mądremi i rozstropnymi, a obiawiłś ie maluczkim.

Jeżeli komu, tedy iak uważam: nayczęściey i naypospoliciey ońkczemnym, wzgardzonym, maluczkim zwykł się BOG z Taiemnicami i Łaskami swoiemi wynurzać. Jest na to w Pismie S. dowodow bez liczby. Za czasow Jeremiaszowych, wiele było w Izraelu sławnych Mędrcow, w Prawie biegłych, uczonych, pominął wszystkich BOG, a iednego niemotę Jeremiasza na Prorocką funkcyą wyniosł, i wyższym w

godności nad Krolow, i Monarchow Swiata uczynił. *Constitui te super gentes & super Regna.* Przy Arce Starozakonney czuwało dwoch, Heli Kapłan ſtarzec, i młodziuchny Samuel. Chciał BOG wiele ſkrytych, i sobie wiadomych rzeczy obiawić: komuż ie obiawił? Nie Heliemu ſtaremu Kapłanowi, ale Samuelowi chłopięciu. Na mieyſce Saula do rządow Krolewſkich nie obrał ſobie BOG dorodnego Eliaba, mężnego Aminadaba, nie obrał owych w Rycerſkiey nauce ćwiczonych Jeſſego Synow, ale małego, wzgardzonego u wſzyſtkich Dawida. Ten tryb zachował w Prawie Łaſki Zbawiciel nasz Chryſtus Jezus. Trzeba było na Apoſtolſką funkcyą ludzi takich, ktorzyby światu całemu Ewangelią ogłoſili, i do znaiomości prawdziwego Boga przywiedli. Trzeba było Mężow odważnych, nieuſtraszonych na wszyſtkie Tyrannow przesladowania. Kogoż na to wybrał? Nie zażył do tego Krolow, Monarchow, Mocarzow swiata, ale samych tylko podłych rybołowcow. Po sromotnym Apoſtacie, i wſpomnienia niegodnym Judaſzu zdraycy, do kompletu Apoſtolſkiego zgromadzenia, niedoſtawało iednego. Zwołał Piotr S. iako Namieſtnik Chryſtusow, i widoma Kościoła

Gło-

Głowa, zebrane z sta dwudziestu Uczniow Grono. Podano na tę wielką Godność dwoch Kandydatow: Jozefa Barsabę, nazwiskiem sprawiedliwego, Pobożnego, Swiętego Męza. Drugiego dzisieyszego Macieia Swiętego pokornego, maluczkiego: *Mathias parvulus.* Jozef wszystkich oczy, i serca do siebie skłonił iako pierwszy do Apostolskiego Krzesła. Za Macieiem S. sama tylko mowiła pokora. Już Barsabie sprawiedliwemu Dostoieństwa tego wszyscy winszowali, wszyscy życzyli, wszyscy zgodnemi głosy na wybranie Jego pozwalali. Ale inaczey zdało się Duchowi S. *Visum est Spiritui Sancto*, padł los na Macieia; żeby nie kto inny, tylko On wakuiące po Judaszu Krzesło Apostolskie zasiadł.

Ten iest tryb zwyczaynego rozporządzenia Boskiego że na mieysce iednych zwykł innych obierać. Tak właśnie iako gdy się kamień iaki do budynku nie zda, inszy zgodnieyszy na iego mieyscu kładą. Mowmy o tey prawdzie, bo nam wielce służyć może do boiażni Bożey, boiażni grzechow, statecznego w Dobrym wytrwania. Jakoż iuż mowić o tym w Imie Pańskie poczynam.

Miedzy innemi przyczynami Wcielenia Syna Boskiego, i przyyścia Jego na swiat, iest i ta ktorą daie S. Tomasz Doktor Anielski, Naprawa ruiny Aniołow. Po strąconym w przepaść ognistą Lucyperze, po owym nieszczęśliwym upadku Aniołow, wiele się mieysc w Niebie zostało. Widząc to BOG z dobroci swoiey nieskończoney zstąpił z Nieba, Wcielił się w żywocie Nayświętszey MARYI, Krwawemi zasługami swoiemi i gorzką Męką utracone przez grzech pierwszych Rodzicow naszych odzyskł nam Prawo, aby nami ludzmi Niebo osadził. Ta miedzy inszemi intencya Syna Boskiego była, iako Sam powiedział: *Veni ut vitam habeat, & abundantius habeant.* Przyszedłem, aby życie mieli, i obficiey mieli. Jakoż po większey części napełniły się te mieysca w Niebie SS. Męczennikami, Wyznawcami, Pustelnikami, Pannami, są tam ieszcze i dla nas zgotowane, lecz ieżeli się przez własną swą winę niegodnemi uczyniemy, tak Bog sporządzi, że ie zamiast nas, innemi osadzi

Obiawić to Bog raczył Jeremiaszowi Prorokowi. Ten uważaiąc przepaściste wyrokow Boskich rozporządzenia, osłyszał głos: *Descende in Domum fi-*

li,

guli. & ibi audies verba mea. Jer: 18. v. 2. Wstąp do domu gancarza, i tam usłyszysz słowa moie, tym się dowiesz co Ja z ludzmi czynię. Wchodzi do owego domu Prorok, zastaie człowieka garnek lepiącego, ktory gdy mu się w rękach skruszył, rzucił go precz od siebie, a na iego mieysce inny ulepił. Dziwuie się temu Jeremiasz, coby to znaczyło? aż głos słyszy: *Numquid sicut figulus iste, non potero vobis facere?* Widzisz: co ten z naczyniem od siebie ulepionem czyni, tak i Ja. Ludzie, są to dzieła rąk moich. przysnie mi ieden, mam na to mieysce drugiego. Zruci ieden z siebie iarzmo praw moich, zaprzęgę innego. Wypadnie z liczby wybranych moich ktory, naczynić Sobie mogę z kamieni Synow Abraama. Uważcie: czy nie zawsze tak Bog czynił? Seth Syn Adama, wziął mieysce Kaina brata swego. Dawid Saula, Ester Wasthy. Poganie żydow. Tak na mieysce Tertuliana wzbudził Bog Cypryana. Na mieysce Orygenesa, Cyrylla. Na mieysce Rufina, Hieronima. Na mieysce Pelagiusza, Augustyna. Jako na mieysce Judasza zdraycy obrał sobie dzisieyszego Macieia.

Wiadomo wam (nie wątpię) owa tragiczna Saprycyusza Historya (o ktorym

rym Suryusz) Temu po wytrzymanych w celu mękach dla Chrystusa, gdy go iuż na plac Męczeński prowadzono: zaszedł drogę Nicefor, wiedząc: że miał do niego iakąś dawną urazę, i przystąpiwszy do niego, rzecze: Sługo Boży Saprycyuszu, dla miłości Boga tego, dla ktorego życie łożysz, i krew przelewasz, odpuść mi: ponurym okiem weyrzawszy na niego, i twarz odwrociwszy Saprycyusz, odpowie: nie odpuszczam. Ale: pamiętay mowi Nicefor: że na Męczeństwo idziesz: że już gotowa nad głową twoią korona wisi: Nie odpuszczam, nie odpuszczam mowi Saprycyusz, i bałwanom ofiaruię. Z wielkim weselem i Tryumfem zprowadziło go z placu pogaństwo: A Nicefor iawnie Chrześcianinem się bydż wyznawszy, i szyię pod miecz katowski poddawszy, odebrał tę Koronę, ktorą był Bog Saprycyuszowi nagotował. O S. Janie Jałmużniku czytamy. *Leon: in vita Tom 2.* Że ten S. Alexandryiski Patryarcha, wiedząc o Troilu Biskupie łakomym, i skąpym, wziął go z sobą do szpitala, gdzie przyszedłszy, rzecze: Jam com miał, iużem to ubogim Chrystusowym rozdał, iezeli co masz Troilu day, i poratuy tych nędzarzow, On niechcąc bydz przeciwnym S. Patry-

arsze,

arſze, dobywſzy pieniędzy, rozdał trzydzieści grzywien złota. Powróciwſzy do domu, żałować tego począł, tak dalece: że z wielkiego ſmutku i zachorował. Dowiedział ſię o tym S. Jan Jałmużnik, nawiedził go i cieſzył. Ale widząc ſtrapionego, rzecze: Przynioſłem ci pieniądze ktorych mi w ſzpitalu pożyczyłeś, tylko mi day kartę że mi tego uſtępuiesz, coś ſobie u Pana Boga tym miał ziednać. On widząc pieniądze pozwolił, i taką napisał kartę. Boże Sprawiedliwy day zapłatę Janowi Alexandryiſkiemu Patryarsze, za trzydzieści grzywien złota, ktorem ia ubogim rozdał, bo mi pieniądze wrocił. Odebrał kartę Jan S. Alić w nocy przez ſen uyrzy Troilus Pałac piękny i ozdobny, a nad nim złotemi literami napis: *Æterna manſio Troili Episcopi.* Wieczne mieſzkanie Troila Biſkupa. Gdy ſię tym niewymownie cieſzy, alić prędko przychodzi Anioł, owe ſłowa maże, i zamiaſt nich pisze. Wieczne mieſzkanie Jana Patryarchy, kupione za trzydzieści grzywien złota. Co tu przez ſen obiawiono, to ſię w ſamey rzeczy dzieie: Maże Bog częſtokroć imiona niektorych ludzi, a na ich mieyſce pisze innych. O czterdzieſtu SS. Męczennikach (ktorych wkrotce pamiątkę Kościoł Boży ob-

obchodzić będzie) czytamy: Gdy ich dla wiary Chrystusowey w zamrożone iezioro wrzucić kazano, aby tam pokościeli i poumierali, żołnierz na szylwachu stoiący, obaczył Anioła trzydzieści dziewięć koron kosztownych niosącego: dziwować się pocznie, mowiąc: Tu czterdziestu cierpi, a tu koron trzydzieści dziewięć, kędyż czterdziesta? gdy o tym myśli, alić oto ieden z nich uprzykrzywszy sobie zimno, wyskoczy z Jeziora, zapiera się Chrystusa i Wiary. Co ow stroż widząc, iawnie się bydź Chrześcianinem wyznał, i z szat się z swoich zwlokszy, do Towarzystwa Męczennikow SS. w zamrożone Jezioro poszedł, i owego odstępcy iuż nagotowaną odebrał koronę.

Tak Bog z nami postępuie, iak ow gospodarz Ewangeliczny *Matt:* 22. ktory sprawiwszy wieczerzą wielką, gdy się z niey goście zaproszeni powymawiali, on z ulic, z drog, z opłotkow pozbierać kazał, ślepych, chromych, kalekow, ubogich, i niemi stoł zasadził. Albo iak Krol Aswerus, ktory że iego rozkazow harda i wyniosła Krolowa Wasthy słuchać niechciała, precz ią od siebie oddalił, a na iey mieysce wstydliwą Esterę sobie przybrał. Tak Bog czyni. Zyiemy w Wierze Swię-

tey

tey Chrześciańskiey, ale nie po Chrześciańsku, Przykazania Boskie, Kościelne, lekce sobie ważemy, mała w nas wiara, nadzieia słaba, miłość ostygła. Czegoż się spodziewać? Oto że opatrzy sobie Bog inne dusze, albo z niewierności żydowskiey, albo z ślepoty Pogańskiey, albo z błędow Heretyckich, i niemi, zamiast nas Niebo osadzi. Ta prawda iest bardzo iasnemi słowy Chrystusowemi ztwierdzona. Naprzod owemi: *Auferetur a vobis Regnum Dei, & dabitur genti facienti fructus suos.* Odebrane od was będzie Krolestwo Niebieskie, a dane będzie Narodom pożytki czyniącym. Potym owemi: *Multi venient ab oriente & occidente, & recumbent cum Abraham & Isaak, & Jacob in Regno Cœlorum, Filii autem Regni eiicientur in tenebras exteriores.* Wielu nieznaiomych przyidzie od wschodu słońca, i od zachodu, i osiędą z Abraamem, Izaakiem, i Jakobem w Krolestwie Niebieskim. Synowie zaś Krolestwa wrzuceni będą do ciemności zewnętrznych. I już się te słowa Chrystusowe sprawdziły. Naprzod sprawdziły się na żydach, ktorych Bog dla ich zatwardziałości porzucił, a Pogańskie Narody, do Swiętey Ewangeli, i poznania prawdziwego Boga pociągnął. Sprawdziły się na Angli, Danii,

nii, Szwecyi, Pruſſach, Hollandyi. Te Państwa gdy od wiary S. i Kościoła Rzymſkiego, przez luterſką i kalwinſką ſektę odſtąpiły. Bóg ſobie Indye, Moluki, Paraqwarye, Chiny, i inſze Narody ponawracał, i po dziśdzień nawraca. Ci nowi Chrześcianie do Nieba poydą, ſtarzy zheretyczeni, zlutrzeni, na ich mieysce do piekła.

Na początku Zakonu Franciszka S. gdy niektorzy odſtępowali, i Regułę Jego porzucali, ſmucić ſię z tego począł S. Franciszek. Alić głos od Boga uſłyſzał: *Quid angeris? ſi unus ad vomitum redeat, Ego in ejus locum alium excitabo.* Czego ſię trwſzczesz i trwożyſz Franciſzku? ieżeli ieden Zakon Twoy porzuci, Ja innego wzbudzę, ktory odſtępcy korone weźmie.

Na troiaką godność wynieſiony był Judasz. Na godność Ucznia. Na godność Apoſtoła. Na godność Biſkupią. Z Ucznia Chryſtusowego, ſtał ſię zdraycą Jego. Z Apoſtoła, apoſtatą. Z Biſkupa, świętokradzkim przekupniem. Jako Uczeń Chryſtusow, powinienby był żyć i ſprawować ſię według nauki Jego. Jako Apoſtoł, powinien był Narodom opowiadać wiarę Jego. Jako Biſkup, rządzić ſobie powierzoną trzodą Jego. Miał do tego moc ſobie udzie-

lona,

ſoną, na wypędzanie czartow, na leczenie chorob, umarłych wſkrzeſzanie. O! iak piękne były początki tego, ale o! iak okropny koniec gdy w oſtatnią wpadſzy rozpacz, nieſzczęśliwą wyzionął duszę. To iuż pewnie po nim Apoſtolſkie zaginie Krzeſło? Nie zaginie, o'nadt go Maciey S. i tę troiaką odebrał godność. Odebrał przodkowanie nad innemi Uczniami, ktorych na ten czas było ſto dwudzieſtu. Odebrał godność Biſkupią, i ſprawdziły ſię na nim owe ſłowa Prorockie: *Epiſcopatum ejus accipiat alter.* Odebrał rowną innym od Chryſtusa wybranym, Godność Apoſtolſką. Po wielu Narodach, po Armenii, Egipcie, Mezopotamii Wiarę Jego wſławił, i ozdobił ią drogą śmiercią swoią, gdy za nią pod topor głowę ſwoię poddał.

Są niektorzy co piſzą: że dziſieyſzy Maciey, ieſt tenże ſam, co ow Zacheusz ktory był Pana Jezusa w domu ſwoim z radością przyiął, i dla niego, ubogim połowicę dobr ſwoich rozdał, we czwornasob wſzyſtkie krzywdy ponadgradzał. Jeżeli to Maciey uczynił przy pierwſzym poznaniu, i widzeniu Jezusa, czegoż czynić niemiał, zoſtawſzy Apoſtołem. O! iako nie raz mawiał ſobie Maciey S. Wiem moy Pa-

nie, iako Judasz, na ktorego mieyfce naftąpiłem, obiegał ulice Jerozolimfkie, obiegał domy Faryzeuszow, Kapłanow, żeby Cię na śmierć wydał. Ja żebym Ci tę krzywdę nadgrodził, nofić Imie twoie po Narodach i opowiadać będę. O! iak Bog sowicie S. Apoftołowi nadgrodził! nadgrodził mu w tym życiu godnością, ktorą utracił Judasz, nadgrodził w Chwale wieczney, ktorą miał otrzymać Judasz.

Z tego co fię dotąd mowiło: uczyńmy fobie zbawienną uwagę. Uważmy naprzod: co to za hańba nasza będzie: kiedy nam Bog pokaże w Niebie mieysce nasze, kim innym ofadzone, i mowić będzie: ciebie czekało to mieysce, ta Chwała, ta Korona, ftraciłeś to wfzyftko przez złe życie twoie; Otoż odebrał to, ten twoy fługa, ten twoy poddany i twoie mieyfce ofiadł. Rzecze Bog i do Judasza: Ty miałeś fiedzieć między Apoftołami, był Tron dla ciebie od wiekow zgotowany, bom Cię na to, wielu innych pominąwfzy, wybrał, utraciłeś to mieysce, dla przeklętego łakomftwa twego, iuż na nim wiecznie Maciey S. zafiadać będzie. Ty bogaczu miałeś bydź blifko boku mego; ten Łazarz ktory w barłogu pod domem twoim leżał,

miey-

mieysce twoie osiadł. Wy Izraelitowie, ktorzyście za czasow Jony Proroka, pokutę opowiadaiącego żyli, mieliście na łonie Abrahamowym spoczywać. Niniwczykowie to wam łono odebrali, ci was potępiaią, ci się z was urągaią, i urągać będą na wieki. *Viri Ninivitæ condemnabunt vos.* Wy Chrześcianie, ktorzyście tyle srzodkow do zbawienia mieli, ktorzyście tyle zbawiennych nauk słyszeli, na łonie Matki Kościoła mego wypielęgnowani, Sakramentami SS. tuczeni, wyście osiągnąć mieli wieczną w Niebie Chwałę? Oto ią zamiast was inni osiągnęli. Co słysząc i widząc: rozsiadać się bezbożni będą. *Nos insensati, vitam illorum æstimabamus insaniam ecce quomodo computati sunt inter Filios Dei?* O! nas nieszczęsnych! tych ktorych nad nami widziemy, a my pod ich teraz nogami mieliśmy za głupich, za szalonych, a to widziemy że są miedzy Synami Boskiemi policzeni. Oto Judaszowe mieysce wziął Maciey. Oto Lucypera mieysce osiadł Franciszek. Oto nasze, ten sługa, ten niewolnik, ten poddany!

Naydobrotliwszy Boże i Zbawicielu moy, kiedy sobie wspominam grzechy moie, uznaię żem niegodny zmiłowania Twego, ale gdy patrzę na nieprzebrane miłosierdzie Twoie, ufam mo-

mocno, i mam nadzieię żeś Jmie moie w Xsięgę żywota zapisał, i mieysce w Niebie nagotował. Ale coż mi po wszystkim, ieżeli mnię dla grzechow moich wymażesz. Weś mi moy Boże wszystko, co mam, i mieć mogę, tylko mi Nieba nie odbieray. S. Apostole i Męczenniku Chrystusow Macieiu, spraw to przyczyną swoią u Boga, żebyśmy pełni uczynkow dobrych mieysca w Niebie nie chybili. Spraw przyczyną swoią, żebyśmy od Jezusa usłyszeli owe słowa nadewszystko pożądane. *Venite Benedicti Patris mei, possidete paratum vobis regnum a constitutione mundi.* Podźcie Błogosławieni Oyca Mego, osiągnieycie zgotowane wam od wiekow Krolestwo Niebieskie, Amen.

KAZA-

KAZANIE
Na Dzień
S. KAZIMIERZA KROLEWICA POLSKIEGO.

Beati Servi illi, quos cum venerit Dominus invenerit vigilantes. *Lucæ* 12.

Błogosławieni oni sludzy, ktore przyszedlszy Pan znaydzie czuiące.

Przez te słowa Pana Jezusowe (według uwagi Oycow Swiętych) dwoiaki się stan Sług Bożych rozumieć może. Z ktorych iedni się nazywaią iawnie czuwaiącemi. Inni potaiemnie czuwaiącemi. Do pierwszych, wielu Swiętych należy. Co zaś do drugich, bardzo mało. Przez iawnie czuwaiących rozumieią się ci: ktorzy światem pogardziwszy, i wszystkiemi iego marnościami, wyzuli się ze wszystkie-

go, i uboſtwo dobrowolne obrawſzy ſobie, życiem ſamym dla Chryſtusa gardząc, chętnie go łożyli. Przez potaiemnie czuwaiących, znaczą ſię ci, ktorzy światłem nie pogardziwſzy, żadnych mąk, katowni tyrannow nie wycierpiawſzy, nic dla Boga nie porzuciwſzy, są przecie Swiętemi. Tak pierwſzych, iako i drugich Uroczyſtości Kościoł S. obchodzi, i pamiątki nam ich corocznie przypomina, to zaś czyni z tych przyczyn: Częścią: dla ich uſzanowania, i uczczenia, bo im z tąd przypadkowa w Niebie roście Chwała. Częścią dla naſzego własnego dobra, bo ſobie wiele przez ich przyczynę u Boga ziednać możemy, nayſzczegulniey zaś, żebyśmy z ich życia przykładow wzor do podobney świętobliwości brali. Te SS Pańſkich przykłady; O! moy Boże! iak wielu do zamiłowánia ſię cnoty, do pobożnego Chrześciańſkiego życia powodem były! Kto to ſprawił w owych SS. Puſtelnikach, Zakonnikach rożnego ſtanu, wieku, kondycyi, że iedni światem pogardzali, inni wſzyſtko dla Chryſtusa porzucali, inni w uſtawicznych oſtrościach, ſurowościach życie ſwoie prowadzili, ieżeli nie owe dziwne Sług Boſkich przykłady, widziane, ſłyſzane, czytane. Temi ſię naybar-

dziey

dziey pobudzał Augustyn S. Mogli ci (mawiał to do siebie,) mogły te, a ty Augustynie nie możesz? Temi słowy serca sobie dodawał, słodził gorzkości, ułatwiał trudności, temi się do większey co raz, a większey doskonałości zapalał.

Z tych samych corocznie ponowionych, a tak wielu i rozlicznych SS. Pańskich przykładow, coż też wy pytąm się, za pożytek odbieracie? Mowicie: Przykłady te, bardziey są do podziwienia, iak do naśladowania naszego. Słyszemy wiele o Swiętych Męczennikach, iako się odważali na stosy, pale, miecze, ale to nad siły nasze. Słyszemy o Swiętych Wyznawcach, iak Anielskie na tym świecie prowadzili życie, ale i to ledwie do poięcia naszego. Słyszemy o owych Swiętych Pustelnikach, ostrością życia znakomitych, ale ich stan iako od naszego rożny, tak też do naśladowania prawie niepodobny. Tak wy na świecie żyiący ludzie pospolicie mowicie: Ja iednak abym pokazał, że te wszystkie wymowki wasze prożne są, i nic przed Bogiem nie ważące: Przeto wam światowym ludziom światowego, ale przy tym Swiętego Krolewica Kazimierza za przykład do naśladowania podam. Z tego przykładu poznać iaśnie możecie:

Jako każdy w swym ſtanie wysokiey Swiątobliwości doſtąpić może. O tym Bogu na większą chwałę.

Na świecie żyć, a bydź Swiętym, zażywać świata, a do niego ſię nieznać, opływać we wſzyſtkie pomyslne rozkoſzy, a bydź prawdziwym ſługą Bożym, ieſt to iedno, co bydź w ogniu a nie zgoreć, bydź na dnie morſkim, a nie utonąć, doſtać ſię w ręce zaiuſzonych rozboynikow, a nie bydź obrażonym.

To co mowię: Wyrazil i ſam Zbawiciel owemi ſłowy. Nie możecie razem ſłużyć Bogu i mamonie: Bo kto nie ieſt ze mną, przeciw mnie ieſt i kto nie zbiera zemną, rozpraſza Chcieć i Boga i świat ukontentować, ieſt ani Bogu zadoſyć uczynić, ani światu. Bog chce bydź w naſzym ſercu iako Krol na ſwym właſnym Tronie, na którym gdyby mu kto rowiennika lub towarzysza oſadzał, ſtałby ſię buntownikiem Maieſtatu Jego. Przeto Jakob S. Apoſtoł mowi: Każdy który przyiaźń z światem zabiera, iuż tym ſamym nieprzyiacielem ſię Boſkim ſtaie. Przyczyna tego dalſza ta: Ze co Bog czynić każe, to świat zakazuie. Czego Bog nienawidzi, to świat kocha. Co Bog radzi, ten odradza. Zgoła zawſze w kontr, iako nieprzyia-

ciel,

ciel, iako buntownik z Bogiem ſobie postępuie. I tak każe Bog mieć nam pierwszy wzgląd na Zbawienie Duszy, swiat zaś przeciwnym ſposobem, interes zbawienia na czas ostatni odkładać rozkazuie. Bog przykazuie kochać nieprzyiacioł, nie mścić ſię krzywdy, urazę darować, a co większa niecbętnym i nieprzyiaznym dobrze czynić, swiat opacznie. Gdzie zachodzi punkt honoru, albo krzywda iaka, poty doł kop pod nieprzyiacielem twoim, poki go nie zagrzebiesz. Bog rozkazuie kochać bliźniego, iak ſiębie ſamego, ſzczerze, rzetelnie z każdym ſobie postępować: *Sit ſermo veſter, eſt, eſt, non, non*, Swiatowey wody, albo raczey Machiawelſkiey polityki przeciwna Reguła z każdym pięknie, z nikim szczerze.

Nierządził ſię tak bezbożnym świata zepſutego obyczaiem Kazimierz S. żył na świecie, ale cale w Bogu zatopiony, i ſercem i duszą, i ciałem. Pierwsza iego myśl, ktora mu zawsze w pamięci tkwiała, była ta: Na to mam Państwo, żebym i ſiebie i wszystkich poddanych zbawił. Na to mam ſkarby, żebym nędznych szczęśliwemi uczynił, i niedostatki ich opatrywał. Na to mam Krolewicowſką Dostoynosć, żebym Wiary Swiętey, na ktorey ſię ło-

nie urodziłem, bronił. I rzeczą to samą pokazał, gdy go ubodzy Oycem, poddani Apostołem swoim nazywali. Gdy u Kazimierza Krola Oyca swego uprosił, i prawo wyiednał, aby żadnych nowych schizmatycznych zborow nie stawiano, a starych niepoprawiano więcey. Mawiał ten Swięty Krolewic: Człowiek na świecie żyiący, powinien bydź podobny do ptaszyny, która powietrzem i ziemią narabia, nie może zawsze po powietrzu latać, nie może się obeyść bez ziemi, spuszcza się na nię, ale tak ostrożnie, żeby się nie usidliła. Człowiek na świecie żyiący, w pośrzod tak wielu niebespiecznych okazyi, ma bydź iak okręt, który zawsze płynąć nie może, musi niekiedy do lądu zawinąć, ale do takiego, żeby się nie rozbił, nie utonął.

Gdy ia sobie uważam tego Swiętego Krolewica, lub na świecie, ale nie według świata żyiącego, przypominam sobie owego Ewangelicznego młodziana, który przyszedłszy do Jezusa, pytał: Nauczycielu powiedz mi, co mam czynić, żebym duszę moię zbawił, i Żywot wieczny osiągnął? Na to pytanie taką mu dał odpowiedź Pan Jezus: Jezeli chcesz wniiść do żywota wiecznego, choway Przykazania. Co usły-

usłyszawszy Młodzian rzecze, Panie, od młodości, i powzięcia rozumu mego pilniem się starał, żebym żadnego Przykazania Boskiego nie przełamał, chcę się tylko od Ciebie dowiedzieć, coby mi procz tego czynić należało? Nato powtorne pytanie, taką mu daie naukę Zbawiciel: Jeżeli chcesz bydź doskonały, idź przeday co masz, to rozdawszy ubogim, podź za mną. Czy się tey nauki Zbawicielowey chwycił ten Ewangeliczny Młodzian? Czyli nie? O to się nie badam, to tylko uważam: że w tey odpowiedzi, i zbawienney radzie Chrystus dwa sposoby podał Swiętym swoim, według których żyiąc, mogliby zbawić Duszę swoię. Tym którzy na świecie żyią, dosyć na pierwszym: Chowaj Przykazania Strzeż się grzechu każdego, mianowicie śmiertelnego tak żyiąc zbawionym będziesz. Tym zaś, ktorzy światem pogardzili, niedosyć chować Przykazanie, ale nad to potrzeba wszystko sprzedać, rozdać ubogim i ubogo za ubogim pośé Jezusem. Jakiż był dzisieyszy Kazimierz Swięty? Słuchaycie z podziwieniem: Był on Kazimierza Jagiełła Polskiego Króla, i Elżbiety Olbrychta Cesarza Cory, Krolowy Polskiey Synem. Żył na świecie, ale nie według świata.

Mie-

Mieſzkał w Krolewſkim Pałacu, ale iako na puſtyni. Bawił ſię z ludźmi, ale częściey z Bogiem. Był w ogniu, ale nigdy upału ſproſnego nie poczuł. Inni Święci, porzuciwſzy wſzyſtko, pogardziwſzy światem, i iego marnościami, że ſą Świętemi, to niedziwna, ale Kazimierz zażywaiąc świata, będąc z liczby ludzi światowych, że Świętym, to wielka.

Chwali, wyſławia, i Błogosławi Piſmo Swięte tego, któryby ſię znalazł bez zmazy, i za złotem nie poſzedł, i niepokładał nadziei ſwoiey w pieniądzach i ſkarbach: Ale zaraz przydaie: *Quis eſt hic, & laudabimus eum?* Któż ſię taki znaydzie, a chwalić go będziemy? Kto ſię znaydzie? Oto znalazł ſię Swięty dziſieyſzy Krolewic Kazimierz. Był bez zmazy; bo od pierwſzego wzięcia rozumu, aż do oſtatniego tchu życia ſwego, kwiatu niewinności dochował Bogu: Jako na to świadectwo daie. Wielce pobożny i mądry Długoſz Kanonik Krakowſki, Nominat Arcybiſkup Lwowſki, który Kazimierza był dozorcą pilnym i czułym od dzieciństwa, aż do ośmnaſtego Roku życia iego. Nie pobiegł za złotem, bo ſobie za iedno dźbło, wſzyſtkie świata tego ſkarby ważył: To iego naypierwſze ſtaranie, żeby

by Chryſtuſa pozyſkać, żeby niewinności na Chrzcie wziętey dochować. Nie pokładał nadziei w pieniądzach i ſkarbach, wiedząc dobrze o nauce Chryſtuſowey: Skarbcie ſobie ſkarby, które ſię nie pſuią, ani złodzieie wykopuią, przeto o te doczeſności ziemſkie wcale niedbał. Gdy go Krolem Węgierſkim obrano widząc, że ſię ubeśpieczenie Panowania Jego bez Woyny obeyść nie mogło wolał nie Krolować: anizeli pozwolić, aby ſię krew ludzi niewinnych wylewać miała.

Coż mowić o innych cnotach Jego? o iego uſtawicznych poſtach, umartwieniach, którem niewinne trapił ciało. Pan Jezus Zbawiciel naſz tę nam naukę zoſtawił *Cum ieiunas, unge caput tuum, ne videaris hominibus ieiunans.* Gdy poſciſz, namaść głowę twoię aby nie widzieli ludzie że poſciſz, iakoby mowił: Nie ieſt to cnota, gdy o twoich poſtach, dobrych, miłoſiernych uczynkach wſzyſcy wiedzą, tak poſć, tak martw ciało, tak ſię w Cnotach pomnażay, żeby o tym ſam tylko Bog wiedział. Zachował tę naukę Chryſtuſową dziſieyſzy Kazimierz Swięty. Ktoby ſię ſpodziewał, widząc Swiętego Krolewica przy Krolewſkich ſtołach zaſiadaiącego, ze łaknął? Ktoby wierzył

ze

że pod złotogłowem, oſtra niewinne ciało iego trapi włoſiennica? Komuby to na myśl przyſzło, widząc po Krolewſku Kazimierza uſłane łożeczko, że on na twardym ſpoczywa kamieniu, i bezſenne na Modlitwach nocy trawi? A tak było. Patrząc na to, że był Krolewicem Polſkim, noſił purpurę, i drogie ſzaty według ſtanu ſwego. Patrząc zaś na to, że był ſługą nagiego, ubogiego, odartego na Krzyżu Zbawiciela ſwego, noſił oſtrą na ciele włoſiennicę. Patrząc na to, że był na Krolestwo Węgierſkie obranym, noſił złote łańcuchy. Patrząc zaś na to: że był ſługą zranionego, i krwią na Krzyżu zbroczonego JEZUSA, brał dyſcyplinę, i ranił ciało. Uważaiąc: że był Krolewſkim ſynem, ſiadał do ſtołow zaſtawionych rozkoſznemi potrawami, napoiami, ale uważaiąc oraz, że był ſługą umartwionego Jezuſa, poſtem i umartwieniem trudził ciało.

Tak ia ſobie Kazimierza Swiętego na świecie żyiącego uważam, i wam go przed oczy ſtawiam, iako ow Noego Korab między wodami ſię unoſzący. toną, wokoło wſzelkiego ſtanu ludzie, a w Korabiu pokoy; biią ſzturmy ze wſzyſtkich ſtron na Korab, ale ſię wſzyſtkie rozbiiaią, moc i ſiłę tra-

cą

cą. O! moy Boże! kto wypowie iak częſte, iak uſtawiczne na tego Swiętego Młodzieniaſzka ſzturmy biły, ale darmo: Nic ſię to ſerca iego niechwyciło. Co to były owe rady, namowy przyiacioł, podchlebcow, żeby dla zachowania zdrowia ſwego, na przeciwną czyſtości pozwolił zmazę, były to gwałtowne burze, ale darmo, przedrzeć ſię po ſerca iego miłością JEZUSA, i MARYI pałaiącego niemogły.

Uważmy śmierć iego: ktora w dwudzieſtym piątym Roku życia iego przypadła, śmierć nadzwyczaynie Swiętą. Inni Swięci umierali, albo dla Wiary, albo dla Cnoty. Kazimierzowi ſama Cnota i niewinność śmierci przyczyną była. Jaka bowiem bywa śmierci okazya, taka i śmierć. Jeżeli okazya śmierci przyrodzona i śmierć przyrodzona, Jeżeli okazya śmierci nadprzyrodzona i śmierć nadprzyrodzona. Smiercią przyrodzoną umieramy poſpolicie ludzie. Smiercią gwałtowną umierali Swięci Męczennicy. Smiercią nadprzyrodzoną zchodziła z tego świata Nayświętſza Marya. Taką i podobną miał S. Kazimierz Krolewic Polſki, bo mogł był według Lekarzow cieleſnych zdania, życia ſobie przedłużyć, ale, że to przedłużenie muſiałoby bydź z nad-

we-

werężeniem kwiatu niewinności, wołał umrzeć, aniżeli ſkazą naymnieyſzą duſzę ſwoię zmazać. O! iak miło było patrzeć na tego Swiętego Anielſkiego Młodzieniaſzka, kiedy trzymaiąc w iedney ręce Obraz Ukrzyżowanego JEZUSA, w drugiey Obraz Nayświętſzey MARYI, iuż obumieraiącym głoſem wołał: *Malo mori, quam fœdari* Wolę raczey nieraz, ale tyſiąc razy umierać niżeli zezwolić na grzech naymnieyſzy i obrazę Boga mego. Topniały we łzy oczy iego, gdy Ukrzyżowanego Jezuſa do uſt przytulał. Pytano go: Czemu płaczeſz Kazimierzu? Odpowiedział: żal mi, żem tak niegodnie ſłużył Panu temu, ktory mnie niezmiernie ukochał. Pytano: Czy boleści iakiey nie czuie? Odpowiedział: To mnie boli, że Bog moy między łotry na Krzyżu umierał, ia na łożu Krolewſkim. Pytano: Czy mu nie żal było umierać w młodości kwiecie? Ow trzymaiąc Obraz Ukrzyżowanego Pana, ktory bardziey piaſtować wolał niż Krolewſkie berło z Pawłem Stym mowił: *Cupio diſſolvi* pragnę, pragnę rozłączenia mego, abym ſię mogł złączyć z Zbawicielem moim. Gdy mu na koniec podawano ſpoſob do utrzymania życia, ſłuchać tego niechciał, z tym ſię po-

powtornie oświadczaiąc: *Malo mori, quam fœdari.*

I tegoć to ia wam S. Krolewica Młodzieniaszka, nie w Zakonie, nie na Puszczy, ale na świecie tak Swiątobliwie żyiącego, za wzor, za przykład do naśladowania podaię. Gdybym wam podał Jana, moglibyście mowić: A czy to podobna: Jan w żywocie ieszcze Macierzyńskim poświęcony, od trzech lat na pustyni wychowany, nie znał co to świat, iak częste do grzechu okazye. Gdybym wam stawił Pawła Apostoła, i tu moglibyście mowić: Czy to podobna, Paweł w tym ieszcze życiu do trzeciego porwany nieba, tyle łaskami obdarzony, tyle obiawieniami wsławiony, trudny to, trudny życia naszego przykład. Gdybym wam iakiego Pustelnika, albo owych SS. Męczennikow na ognistych kratach, na stosach goreiących, przed oczyma waszemi stawiał, prędzeyby w was serce od boiaźni zadrzało, aniżeli do nasladowenia pobudziło. Ale nie Jana iuż, nie Pawła, nie żadnego Pustelnika, ani Męczennika, ale na świecie, tak iako i wy żyiącego Kazimierza wystawiam wam w myślach waszych, żebyście się do naśladowania życia iego pobudzili. Już tu wymowki żadney mieć niemożecie: Bo

tak

tak żył na świecie, iako i wy, był w tych i owszem podobno daleko częstszych do grzechu okazyach, iako wy, a przecie niewinny. Mowisz: że tak pościć, tak martwić ciała nie możesz, iako pościł i martwił Kazimierz S. Toś ty pieszczeniey wychowany? Toś ty delikatniey-szey niżeli Ten Swięty Krolewic, komplexyi? O! iaki nas wstyd ogarnie, gdy nam BOG tego S. Krolewica przed oczy wystawi. Ten lubo żadnym grzechym śmiertelnym Boga nie obraził, i wziętey na Chrzcie niewinnosci dochował, tak ciało martwił, tak ścisle i surowo przez życie całe pościł. Ty nawet i pod sam ten czas postu czterdziestodniowego, wyraźnym Kościoła Przykazaniem obwarowanego, dogadzasz, zmyślnością swoią sam sobie pozwalasz, do czego cię chuć, i żądza ciągnie, lubo pośetnie powtorzonemi grzechami Boga obraziłeś. Ten żeby Duszy nie zmazał, obiera śmierć. Tobie, z iaką łatwością grzeszyć, a z iaką trudnością pokutować przychodzi?

O! Boże nieskończenie dobry! wzbudźże serca nasze ku naśladowaniu tego Swiętego Młodzieniaszka. Przez zasługi Jego prosiemy cię, żebyś nas w tym przedsiewzięciu utwierdził, ktore życiem swoim przypieczętował Ka-

zi-

zimierz S. żebyśmy woleli uſzczerbek zdrowia, i życia ponoſić, niżeli Cię kiedykolwiek obrazić, niech nigdy ta myśl z ſerc naſzych nie wychodzi: *Malo mori quam fœdari.* Wolę, wolę moy Boże umierać, aniżeli cię obrazić Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Dzień

S. WOYCIECHA

PATRONA KROLESTWA POLSKIEGO.

Ego ſum Paſtor bonus — Cognosco oves meas, & cognoſcunt me meæ.
Joan 10

Ja ieſtem Paſterz dobry — znam owce moie i znaią mię moie.

S. Auguſtyn pisząc na tę Ewangelią o Paſterzu dobrym, pyta ſię: Kto ieſt tym dobrym Paſterzem? I odpowiada Paſterz dobry, ieſt to Nayukochańszy naſz Zbawiciel Chryſtus Jezus, który opuściwſzy dziewiędzieſiąt i dziewięć innych owieczek, iedney zabłąkaney, ſtra-

ſtraconey poty szukał, poki nie wynalazł, i dla niey nie tylko pracy, trudow, fatyg nieżałował, ale i Duſzę ſwoię, i naydroższe życie ſwoie za nię łożył. Jeżeli tedy według wſpomnionego Swiętego Auguſtyna zdania, ſamemu Zbawicielowi naſzemu to nazwiſko ſłuży, że był Paſterzem dobrym, iakoż to, do dziſieyſzego S. Woyciecha Patrona naſzego, którego Wielebną pamiątkę obchodziemy ſtoſować?

Wiecie (nie wątpię) że Chryſtus Pan przed odeyściem ſwoim do Nieba żeby był oſieroconego Kościoła ſwego bez Paſterza nie zoſtawił, Paſterſki urząd zlecił Piotrowi, mowiąc: *Paſce oves meas*. Paś owieczki moie. Piotr S. powierzył tego urzędu innym Apoſtołom. Apoſtołowie, innym Uczniom ſwoim. Uczniowie innym znowu naſtępcom ſwoim. I ci wſzyſcy byli dobremi Paſterzami, a na dowod tego że byli dobremi Paſterzami, Duſzę ſwoię dla tych owieczek położyli Ze Woyciech S. był Paſterzem, to iawna: Bo miał Paſterſki Urząd. Był naprzod Biſkupem Praſkim w Czechach, potym naſzym Arcybiſkupem Gnieźnieńſkim, i Prymaſem, miał powierzoną ſobie od Boga trzodę, miał swoią owczarnią

i owieczki swoie. Ze był Pasterzem dobrym, i to oczywista: Bo żaden oyciec nie mogł podeymować tyle trudow i pieczołowitości około nayukochańszych dzieci swoich, iakie Woyciech S. miał o swoich owieczkach. Był Pasterzem dobrym, bo owieczki swoie tak kochał, iak Duszę swoię, i owszem więcey, gdy ią za nię położył. Był Pasterzem dobrym: bo nas karmił pastwą słowa Bożego. Porzuciwszy Rodaki swoie Czechy, i Prażany, do nas się przeniosł nowo nawroconych iako świeżo szczepionych latorośli, aby nas w Wierze Swiętey Katolickiey umocnił, w obyczaiach Chrześciańskich ugruntował, a co ieszcze było zdrożnego poprawił. Był Pasterzem dobrym: Bo i On znał się do nas iako do owieczek swoich. I one iako owieczki iego znały się do niego. *Cognosco oves meas & cognoscunt me meæ.*

Zebyśmy iaśniey tę dobroć Woyciecha S. Pasterza i Patrona naszego poznali; W dwoch krotkich uwagach rzecz Wam całą przełożyć umyśliłem.

Znał się iako Pasterz do owieczek swoich Woyciech Swięty, bo też i one znały go za Pasterza swego, to uwaga pierwsza.

Zna-

Znamy my dobrze, że Woyciech S. iest Pasterzem naszym, ale czyby on nas teraz poznał żeśmy owieczkami iego? Dam tego przyczyny w dalszey mowie moiey. Za Twoim Błogasławieństwem Boga rodzico Dziewico; Bogiem wsławiona Marya. Jako Cię pozdrawiał Woyciech S. Naydostoynieysza Panno.

Znać się na rzeczy zwłaszcza dobrey, nie każdy potrafi. Przyznaiemy sobie w wielu rzeczach doświadczenie umieiętność, biegłość, wiadomość, a częstokroć się na zdaniu naszym mylemy. To chwalemy coby zganić trzeba, a przeciwnym sposobem ganiemy coby pochwalić należało. Czy mogło bydź co światu pożądańszego, zbawiennieyszego, świętszego nad osobę Chrystusa, a o nim Jan S. swiadczy. *In propria venit, & sui Eum non receperunt.* Do swoiey własności przyszedł, a swoi go nie poznali, nie przyięli iako obiecanego światu Messyasza, nauką Jego tak zbawienną wzgardzili. Po Chrystusie nie powstał między synami ludzkiemi nikt wyższy nad Jana. *Nemo surrexit major Joanne.* Zaczął Jan iako Przesłaniec Chrystusow opowiadać przyiście Zbawiciela, słysząc żydzi o iego przedziwnym życiu i cudownych sprawach,

wyprawili do niego Poselstwo z pytaniem: *Tu quis es?* Ktoś ty ieſt? Ani wątpić trzeba: że nie tayno im było: Iż Jan, był Janem. Wiedzieli, iż był ſynem Elżbiety i Zacharyaſza. Wiedzieli z ktôrego był pokolenia, rodu, familii, miaſta, porozumiawſzy, że był głoſem wołaiącego na puſzczy, ſłuchać go niechcieli. Toż ſię i z Woyciechem S. ſtało. Po śmierci Dytmana Biſkupa Praſkiego widząc Czechowie Apoſtolſkiey gorliwosci pełnego męża Woyciecha, i nieznayduiąc mu w Swiątobliwości rownego zgodnemi głoſy za Paſterza Go ſobie obrali. Sami ſię tylko Czarci temu wybraniu ſprzeciwili wołaiąc: Biada nam! biada nam! iż ten obrany Biſkupem ktorego wſzyſcy bać ſię muſiemy. Zaiaśniał rozlicznemi Cnotami, iako pochodnia na świeczniku wyſtawiona. Woyciech S. dochody Biſkupſtwa ſwego na cztery części podzielił: Pierwſzą na Kapłany. Drugą na Ubogich, nędznych, pomocy i ratunku potrzebuiących. Trzecią na poprawę Kosciołow i wykupno niewolnikow i więzniow. Czwartą na ſwoie wyżywienie, o nic ſię uſilniey nie ſtaraiąc, iako o zbawienie powierzonych ſobie owieczek. Ale, na złey roli naſienie Słowa Bożego pożytkować nie mogło. Zagęściły ſię ſzkaradne między Prażanami grzechy. Wielożeńſtwa, nieczyſtości, mężoboyſtwa, świętokradztwa, dni Swiętych zgwałcenia.

Bo-

Bolał na to Biſkup Swięty, i z obowiązku Paſterſkiego Urzędu ſwego niechrześciańſkie ich obyczaie gromił. Gdy nic ani Oycowſkim upominaniem, ani Swiątobliwym przykładem, ani groźbą ſprawić nie mogł, oddalił ſię od niegodnych i nieſtwornych ſynow, i do Polſki przybył. Bolesław Chrabry Xiążę Polſki dowiedziawſzy ſię o przybyciu Jego, za pozwoleniem Stolicy Apoſtolſkiey, ſiebie pod Paſterſkie rządy iego z całym Kraiem oddał, i żeby po Robercie Arcybiſkupie Gnieźnieńſkim zmarłym Stolicę tę oſiadł, uproſił. O! iak ſobie winſzowała Polſka! O! iak ſię cieſzyła, że tak dobrego doſtała Paſterza. On niedawno nawroconych do Chryſtuſa Polakow, w Wierze Swiętey iako młode latorośle wzmacniał. On zbawienną nauką Słowa Bożego karmił. On pozoſtałe Pogańſkich zabobonow oſtatki wykorzenił, i w tey, w ktorey za łaſką Boſką do tąd trwamy, prawdziwey Wierze utwierdził.

Zawſze i wſzędzie znać było Woyciecha S. że był Paſterzem dobrym. Znać go było naprzod po głoſie, to ieſt po iego żarliwosci Apoſtolſkiey, pracach uſtawicznych, i nienaſyconey żądzy ſzukania Zbawienia Duſz ludzkich. Swiadkami tego Węgierſkie, Słowiańſkie, Polſkie, Pruſkie Kraie, w których Ewangelią Chryſtuſową głoſił. Swiadkami po dziśdzień te mieyſca

na

na których gorliwe i Ducha Bożego pełne Kazania miewał. Jemu Krolestwo Węgierskie powinno, iako iednemu z pierwszych swoich Apostołow nieśmiertelne dzięki, za światło Wiary, którym go oświecił, gdy Xiążęcia Węgierskiego Gesse, z żoną i całym Dworem ochrzcił. Jemu powinno dzięki za S. Stefana Krola swego, którego na zbawienie tak wiele Dusz Bogu pozyskał. Jemu powinno dzięki za Krolewską Koronę, którą mu u Stolicy Apostolskiey ziednał.

Że był Pasterzem dobrym, znać było po Cnotach i przykładnym życiu iego. Wszak Pasterz ma Imie to od paszy, którą owieczkom swoim opatrywać winien. Ta zaś pasza, którą karmić zwykli i powinni Pasterze swoie owieczki, iest dwoiaka. Jedna pasza nauki zbawienney. Druga Cnot i przykładow Swiętych. Oboiey powinności zadosyć uczynił Woyciech S. Karmił owieczki swoie Słowem Bożym, pokrzepiał Cnotami. Miiam inne, uważmy samą tylko pokorę iego. Czytamy że był urodzenia szlachetnego, bo wielkiego Hrabi Lybiceńskiego w Czechach synem sławney i starodawney Poraitow Familii, z którey Jan Ferrary narachował Papieżow czterech, Kardynałow trzydziestu czterech, Senatorow Rzymskich sześćdziesiąt dwa, Hetmanow sto. Tey Familii, z którey na Ar-

cy-

cybiſkupſtwie Gnieźnieńſkim Gaudentius Brat Woyciecha S. rodzony, na Płockim Biſkupſtwie Wernerus; na Krakowſkim w poczet Błogoſławionych policzony Kadłubek krwią Woyciechowi S. zpowinowaceni, Urzędy ſwoie chwalebnie ſprawowali. Z tym wſzyſtkim poznać było nie można, co było w nim znakomitſzego, czy tak wyſokie urodzenie? Czy pokora głębſza. Chcecie wiedzieć z iaką okazałością na Biſkupſtwo Praſkie wſtępował? Oto podobnie iak Chryſtus do Jerozolimy, z tą tylko rożnością: Ze Chryſtus na oſiełku, on zaś na podłym koniku, bez żadney światowey pompy, z wielką przykładnością, a z większą ieſzcze pokorą, niegodnym ſię bydż ſądząc urzędu tego.

Ze był Paſterzem dobrym Woyciech S. znać było po iego miłości, którą miał ku owieczkom ſwoim. Chwali Piſmo Swięte miłość Jonaty którą miał ku Dawidowi, że go kochał iako Duſzę ſwoię *Diligebat Eum quaſi animam ſuam*, i aby rzeczą ſamą pokazał tę miłość ku niemu, zdiął z ſiebie ſukńie w których chodził, odpaſał miecz, pas Rycerſki złożył, i co wſzyſtko Dawidowi oddał: *Expoliavit ſe tunica qua erat indutus & dedit eam David.* Ale co to ieſt miłość Jonaty, którą pokazał Dawidowi, względem tey, którą miał Woyciech S. ku owieczkom ſwoim. Powiedział Pan Jezus,

Ma-

Majorem dilectionem nemo habet quam ut animam suam ponat (Joan 15) większey miłości nikt nie ma i mieć nie może, iako kiedy duszę swoię kładzie. Dał dowod tey miłości Woyciech S. Widząc w pogranicznych w Polszcze Prusach, bez miary Pogaństwa, słysząc: Jako się tam bałwochwalstwo szerzyło, iaka niewiadomość prawdziwego była Boga, i Wiary Jego, tam na opowiadanie Ewangelii Chrystusowey udać się postanowił. Długo się zbraniał woli Biskupa S. Bolesław Chrabry Xiąże Polski, niechcąc od siebie tak dobrego oddalać Pasterza. Ale widząc w nim nieugaszoną żądzę Zbawienia Dusz ludzkich, pozwolił mu, lubo z wielkim serca swoiego żalem. O! kto wypowie! wiele prac, trudow, w nawracaniu Pogaństwa podeymował Woyciech S. Nie było żadnego Miasta, Miasteczka, Wsi, ktoreyby nie zwiedził z wielkim Dusz pożytkiem. Gdy się wielu do Wiary Swiętey nawracało, zbożyszcza, i bałwochwalnice obalano, Kapłani bałwochwalscy, lud ow gruby przeciw niemu wzburzyli, od ktorego wiosłami naprzod okrutnie zbity, potym siedmiu włoczniami skłoty, i na sztuki rozsiekany, stał się krwawą Bogu offiarą. I tak poległ Męczennik Chrystusow Woyciech S. Roku Pańskiego 997.

Wzią-

Wziąwszy wiadomość o Męczeństwie i śmierci Pasterza swego Bolesław, wysłał natychmiast posłow do Prusakow Pogan, aby gdy iuż nie mogł mieć Arcybiskupa S. żywego w Polszcze, przynaymniey umarłego, za naydroższy kleynot pozyskał Ciało. Co Prusacy zmiarkowawszy, a zysku z podaney szukaiąc okoliczności, założyli Polakom ten warunek: W ten czas dopiero odbierzecie Woyciecha Ciało, kiedy tyle srebra dacie, ile będzie ważyło. Przystaią i na to, Pasterza swoiego kochaiące owieczki, z ochotą srebro posyłaią. Kładą na iedney szali martwe Biskupa S. Ciało, na drugiey, gdy bardzo mały srebra kawałek położono, przeważyło z wielkim wszystkich na to patrzących podziwieniem. Ktore z wielką radością naprzod do Trzemesna, a potem do Gniezna wprowadzono gdzie dotąd cześć swoię odbiera, i nam potrzebne u Boga upraszа łaski, znaiąc się zawsze do nas, iako dobry Pasterz do owieczek swoich.

A czybyś nas teraz Pasterzu S. uznał za owieczki swoie? Czybyś poznał i Polskę naszą w tym stanie, w ktorym teraz zostaie? Bywałeś S. Prymasie, ledwie nie po wszystkich Krolestwa tego miastach, w Krakowie, Sandomierzu, Poznaniu, Kaliszu, Litwie, Prusach, wielkie podobieństwo, żeś i na tym tu mieyscu, ile Pasterskiey Juryzdykcyi

cyi twoiey podległym, bydź kiedy mufiałeś. O! iak ofiadłe, iak ludne, iak obronne, te miafta były. Gdybyś teraz do fpuftofzałych, zruynowanych, zubożonych, po wielu mieyfcach famemi prawie żydami ofadzonych miaft Polfkich przyfzedł: Czybyś ie poznał? po niektorych znaki tylko zoftały fzańcow, murow, zamkow, kamienic: Po niektorych iuż i znaku niemafz. Ktoż te mury zruynował? kto tych fortec podobywał? kto zamki, kamienice powywracał, i z ziemią zrownał? Rzeczecie: Nieprzyiaciel. I toć po części prawda; Ale ia mowię, że nie tak nieprzyiaciel, iako grzechy nafze. Czy mogło bydz flawnieyfze, ludnieyfze, okazalfze na świat cały miafto, iako była Jerozolima. Ktoż przyczyną że teraz miafta tego tak wielkiego fame tylko gruzy? Słuchaycie: Co Bog Salomonowi przepowiedział: *Si ambulaveritis coram me in fimplicitate cordis; & æquitate, amplio bo terram veftram. Si autem averfi fueritis a me, auferam vos a fuperficie terræ*, ieżeli chodzić będziecie drogami proftemi, w boiaźni Bożey, w zachowaniu Przykazań moich, w fprawiedliwości, rozfzerzę ziemię wafzę tak: że wiekować i wy i potomkowie wafi będą. Jeżeli zaś oddalicie fię odemnie i was i miafta wafze zgubię. Przydaie daley Bog: *Omnis qui tranfierit, ftupebit, quare fic fecit Domi-*

minus terræ huic? Kazdy, ktory na pustki na zniszczenie, na ostatnią ruinę ziemi waszey spoyrzy, dziwić się będzie, i pytać: Za co ta ziemia, to krolestwo, to miasto zniszczało? Porzucili Boga, Bog też ich wzaiemnie porzucił. Czym Bog miastom Izraelskim groził, to się zwyczaynie i z innemi dzieie. Było miasto bogate, wspaniałe, sławne, Troia rzeczone. To miasto tak zniszczało że i mieysca, i znaku nie masz gdzie było. *Nec locus ubi Troia fuit.* Bo gdzie owe przepyszne budowania, bramy, wały, baszty, wieże były, teraz chwastem pokrzywami, ostem, zarosła niwa. Ktoż to miasto obalił? Oto: *Peritura Troia perdidit primo Deos.* Obywatele Troiańscy porzucili Religią, porzucili dobre i chwalebne Obyczaie. Coż za tym nastąpiło? Oto ruinami miasta swego przywaleni zostali. I toto iest: Co niszczy Państwa, miasta uboży, minuie i obala. O! gdybyś S. Prymasie nasz do nas przyszedł, mowiłbyś z żalem: O! nie ta to teraz Polska iaka przedtym była.

Dopieroż niewiem: Czybyś się chciał przyznać do nas, iako do owieczek swoich. Za czasow twoich S. nasz Pasterzu była w Polszcze ta tylko wiara, ktorą Chrystus ustanowił w Palestynie. Z Palestyny Piotr zaniosł do Rzymu, z Rzymu przez Apostołow rozeszła się po całym świecie. Nie słychać było o Lutrze, o Kalwinie, a do-

pie-

pieroż o Deistach, Libertynach, tak dalece, że każdego z Polakow (iako mowi X. Skarga) zwano Chrześcianinem, a Imie mu było Katolik. A teraz iaka Wiara? Pożal się Boże! na pozor tylko Chrześciańska, bo obyczaiow Chrześciańskich nie masz. Trzymamyć się ieszcze Kościoła, ale coż potym, kiedy Ustawy i Prawa Kościoła za nic. Za czasow Woyciecha S. i daley potym, taka Wiara była: Ze na iey oswiadczenie, podczas Ewangelii szabel z pochew dobywano, pokazuiąc: Ze gotowemi byli Tey Wiary bronić, i za nię umierać. Coż teraz podobnego widziemy? A czy to nie iasny dowod Staropolskiey Wiary, tyle bogatych Funduszow, Biskupstw, Kapituł, Klasztorow, Kościołow? Teraz ieżeli co kosztownego na Ołtarzu błyśnie, patrzyć na to oczy bolą. Co przodkowie dali, to ich potomkowie radziby wydarli. O! iakośmy się od dawnych przodkow naszych odmienili.

Coż mowić o pobożności owych pierwszych do Chrystusa, i Wiary Jego nawroconych Polakow, ktorzy cię Woyciechu S. Każącego w polach, tysiącami słuchali, bo ich gminu żadne Kościoły obiąć nie mogły. Gdybyś S. Arcybiskupie do Swiątyń Pańskich, do tych Kościołow zayrzał, dziwował byś się, patrząc na oziębłość Owieczek twoich. Za czasow twoich, było zachowanie dni

Swię-

Swiętych, teraz w Niedziele, w Swięta iarmarki, targi, wywozy, gry, tańce, rozpusty, piiaństwa. Za czasow twoich wielkie było Mszy S. uszanowanie, dla tego Polacy kielich ten, w ktorymeś ty krew Jezusową zwykł był ofiarować, wraz z Ciałem twoim odkupili. Teraz iakie mieysc Swiętych poszanowanie, iaka do słuchania Mszy S. opieszałość? iaka na tę straszne Taiemnicę uwaga i baczenie? widziemy. Za czasow twoich taka była pobożność Polakow, żeś na ich prozbę złożył owo Nabożne pienie: *Boga Rodzico Dziewico*, a tak skuteczne: że kiedy Polacy w szyku przeciwko nieprzyiaciołom stawali, przed batalią, Naywyższy Hetman z Konia zsiadał, za nim Reymentarze, Rotmistrzowie, Rycerstwo, i poklęknąwszy na ziemi, tę pieśń śpiewali. Wiarę w niey Swiętą wyznawaiąc, po ktorey prześpiewaney, dopiero na nieprzyiacielskie żelaza, i włocznie ochotnie bieżeli, Hufce liczbą i siłą nierownie większe rozpraszali szczęśliwie zwyciężali, granice Krolestwa rozszerzali. Tak Jagiełłonowie Kryżakow, tak Leszkowie czarni Jadzwingow, tę pieśń śpiewaiąc na głowę starli, i do szczętu znieśli. Już to Nabożeństwo Rycerstwu Polskiemu z pamięci wyszło, nie dziwota że też i Pamiętnika nie ma, aby co teraz dzielnością swoią dokazało. Ledwie tego tak pobożnego wielmi skutecznego dawnym

Po-

Polakom pienia, pamiątka w kruchtach się Kościelnych została, i to iuż nie wszędzie. Po czymżebyś nas teraz poznał Woyciechu S. żesmy owieczki twoie?

Jeżeliśmy się tak odmienili, ieżeliśmy się stali odrodkami od owey Wiary, Cnoty, Nabożeństwa, pierwszych Przodkow naszych? Coż nas czeka? niepochybnie to: Czym Bog groził, i czym ukarał Jerozolimę *Relinquetur domus vestra deserta.* Oto domy wasze pustkami stać będą, pozostałą ieszcze resztę tych murow podbala, kray wasz w ręce nieprzyiacioł odda, tak, że i wy, i potomkowie wasi tułaczami po świecie zostaniecie. Ah! strasny to wyrok! a że iest wyrok Boski, tym ieszcze strasznieyszy.

Zebyśmy, na ten ostatni nieszczęśliwy nie przyszli koniec, Swięty Woyciechu Patronie nasz Prymasie i Pasterzu, ieżeli kiedy, tedy teraz w tey toni, wstawiay się za nami poważną twą do Boga przyczyną. Znała się Polska do Ciebie, bo Cię iako Oyca czciła, iako Apostoła słuchała. Znała się do Ciebie, bo Cię naywyższą ktora iest w tym Krolestwie Arcybiskupią godnością ozdobiła. Znayże się i do nas. Pobłogosław nam Pasterskim swoim Błogosławieństwem. Umacniay, utwierdzay, w tey Wierze, ktorąś

rąś nam opowiadał. Niech niesłyszemy od Ciebie owego strasznego słowa: *Nescio vos.* Nie znam was. Niech i my Ciebie za Oyca, i Patrona znamy, i ty nas znay za owieczki swoie. Amen.

KAZANIE

Na Dzień

SS. FILIPPA i JAKUBA

APOSTOŁOW.

Ego ſum Via, Veritas, & Vita.

Joan 14

Ja ieſtem Drogą, Prawdą, i Zywotem.

JEdne rzeczy Chryſtus Pan powiadał o ſobie, ktore ſię ściągały do czci i poſzanowania oſoby iego. Jako to gdy ſię obiawił: Ze był ſynem Boſkim, że miał bydź ſędzią żywych i umarłych, że miał zeſłać Ducha S. Pocieſzyciela, po odeyściu ſwoim do Nieba. Drugie rzeczy powiadał o ſobie, ktore ſię ściągały do nas, i były

nam

nam pobudką do naśladowaia cnot Jego. Jakie były: Jestem cichy, i pokornego serca. Ja iestem Pasterz dobry. Ja iestem światłem świata. Ja iestem macicą winną wy latoroslami. Takich i tym podobnych powieści Chrystusowych, wiele mamy w Ewangelii. W tym samym wyrozumieniu powiedział o sobie. Że iest Drogą, Prawdą i Zyciem. *Ego sum Via, Veritas & Vita.* Drogą nazywa się Pan Jezus, bo kto za nim idzie, zbłądzić nie może. Nazywa się Prawdą, bo kto się Go trzyma, nigdy się nie omyli. Nazywa się Zyciem, bo kto weń wierzy, śmiercią wieczną nie umrze, iako sam na innym mieyscu mowi: *Qui credit in me, etiam si mortuus fuerit, vivet.* Kto wierzy we mnie, śmierć mu nie śmiercią, ale życiem będzie.

Drogą nazywa się Pan Jezus, aby nam dał przykład, że i my powinniśmy bydź Drogą do Boga, do cnoty, do pobożnego życia bliźnim naszym, abyśmy wraz z niemi do nieba się dostali. Pisze S. Grzegorz w Xiędze Dyalogow swoich o Gordyanie Senatorze Rzymskim: Że ten iuż na śmiertelney pościeli leżąc, i czekaiąc ostatniego Duszy z Ciałem rozstania, nadzwyczay wesołym bydź się pokazał, około stoiący gdy się go pytaią o przyczynę nadzwyczayney

zwłaſzcza w takim radości czaſie? odpowiedział: Jakoż ſię cieſzyc niemam, gdy mi powiedziano: Ze mam tyle ſtopniow do Nieba, ilem bliźnim moim do Boga, do cnoty, do fortuny dopomogł i drogę pokazał.

Rozumiecie wy podobno:. Ze to tylko ſamych nas Duchownych, Kaznodzieiow, Spowiednikow, Urząd, nawracać grzeſznikow, i onym do Nieba drogę pokazywać. Prawda: że oni powinni, nauką i dobrym przykładem pobożnego życia, bliźnim do zbawienia dopomagać, ale i każdy z was ieſt obowiązany, aby za podaną ſpoſobnością, i potrzebą był pomocą bliźniemu do zbawienia, iako mowi Mędrzec. Każdemu z osobna dano rozkazanie o bliźnim ſwoim. Owſzem częſtokroć prędzey, i ſkuteczniey ludzie świeccy pozyſkać mogą Bogu grzeſznika, aniżeli Kaznodzieie, bo Kaznodziei nie rad grzeſznik ſłucha, a z niemi rad zawſze przeſtaie.

Dopieroż: Jeżeli bliźni potrzebuie twego ratunku wſpomożenia, twego kawałka chleba, wſpomoż go, poratuy iak możeſz, a tym ſamym drogę mu pokażeſz. O! iak wielu z drogi zbawienia, z drogi Przykazań Boſkich zchodzi iedynie dla tego ſamego, że nie maią przewodnika, nie maią ktoby ich z owych drog rozſtaynych, z owych manowcow, na ktore ſię zapuścili, na proſty zbawienia gościniec wyprowadził.

I toć

Zaś obſzerna, rozwiozla, przeſtronna droga I toć to ieſt nad czym Pan Jezus ubolewał widząc owych Faryzeuſzów, do ktorych z urzędu należało, innym oczy otwierać, drogę pokazywać, a oni ſami iey przed ſobą nie widzieli, przeto ich nazwał ślepemi, i wodzami ślepych: *Cæci ſunt & duces cæcorum.*

Nie ſchodzi nam w prawie łaſki Chryſtuſowey na przewodnikach, a przewodnikach pewnych, niezawodnych, ktorzy nam drogę do Nieba pokazuią. Pierwſzym wodzem naſzym ieſt Chryſtus Jezus, ktorzy o ſobie mowi: *Ego ſum Via*, Ja ieſtem Drogą. Kto ſię mnie trzyma nie zbłądzi. Tym torem ſzli SS. Apoſtołowie dziſieyſi Filip i Jakub, ktorych Wielebną pamiątkę dnia dziſieyſzego obchodziemy. Za ich przykładami gdy poydziemy, trafiemy do Nieba. O tym mi dziś mowić trzeba, i wam ku pożytkowi zbawiennemu, i Bogu ku więkſzey Chwale.

Pytacie ſię nie wątpię Chrześcianie iaka to ieſt, i ktora droga prowadząca Człowieka do żywota wiecznego? Opiſał ią Zbawiciel Jezus owemi ſłowy: — *Anguſta porta, & arcta Via eſt quæ ducit ad Vitam, & pauci ſunt qui inveniunt eam. Lata & ſpatioſa Via eſt, quæ ducit ad perditionem, & multi ſunt qui intrant per eam* (Mat: 7.) Szczupła i ciaſna droga ieſt, ktora prowadzi do życia, i mało ieſt takich ktorzy tą drogą idą.

ieſt, ktora do zguby prowadzi, i bardzo wielu ieſt, ktorzy tą drogą oślep na zgubę lecą. To iuż mamy opiſaną, tak do nieba iako i do zguby prowadzącą drogę, zkąd poznawać możemy iakiey ſię trzymać, iaką obierać żebyśmy Nieba niechybi'i. Zoſtaie tylko wątpliwość: Czy takich drog ieſt wiele? Czy tylko iedna? Wiedzieć i o tym nieomylnie mamy, że do nieba nie iedna droga, gdyż bram do niego 12 widział Jan S. w obiawieniu I ſam Pan Jezus mowi: że w Niebie wiele pomieſzkania: *In domo Patris mei manſiones multæ.* A zatym i drog wiele ktoremi doſtać ſię do Nieba możemy, ieżeli tylko za przewodem Praw i Przykazań Boſkich poydziemy. Przyſzedłſzy na puſtynią młody ieſzcze Doroteuſz. Zakochawſzy ſię w życiu prawie Anielſkim owych SS. Puſtelnikow, rzecze do nich: *In qua Cella manet animæ meæ ſalus.* Oycowie moi: opuściłem świat, bogactwa, doſtatki, fortunę, przyſzedłem do was po to iedynie, abym zbawił Duſzę moię. Widzę tu wiele Komorek od was wyſtawionych, powiedzcie mi proſzę, w ktorey mieſzkaiąc, i Bogu ſłużąc, zaſłużę ſobie na Niebo? Słyſząc to ſtary S. Dosytheus rzecze: *Fili quævis cella officina eſt ſalutis.* Wiedz o tym Synu, i bądź tego pewny: Ze iako w każdey z tych Komorce ſłużyć Bogu możeſz, tak w każdey możeſz ſobie Niebo wyrobić. Trwożemy ſię częſtokroć, i myślemy ſobie: Powierzył mi Bog drogiego

ſkar-

ſkarbu, drogo opłaconey i okupioney Duſze moiey; iakże ią zbawie? Jakże ſię do Nieba doſtanę? Wiedźcież o tym. Że *quævis cella officina eſt ſalutis.* Każdy ſtan, każdy urząd, każda zabawa byleby przyſtoyna, byleby niebyła z obrazą Boſką, ieſt tak ſzczęśliwa, że nam nie tylko nie przeſzkadzać, ale co większa dopomodz do zbawienia może. I tych, ktorych Bog oſadził w Pałacach, i tych ktorych w Chatach i lepiankach, i tych, ktorych na wyſokie godności wynioſł, i tych ktorych poniżył, i tych ktorych przy doſtatkach, i tych, ktorych przy uboſtwie zoſtawił, zgoła wſzyſtkich nas, nie wyimuiąc żadnego ſtanu, czy to wyſokiego, czy niſkiego, czy poważnego, czy wzgardzonego, poſtawił Bog na takim ſtopniu z ktorego doſtać Nieba możemy.

Dobra do Nieba droga Panow doſtatnich, możnych. Tą drogą traſili, i zaſzli do Nieba SS. Koronací, Monarchowie, Krolowie, Xiążęta, Kazimierzowie, Zygmuntowie, Ludwikowie, ktorzy i tu żyiąc na świecie Krolowali, i teraz z Bogiem Kroluią i Krolować na wieki będą.

Dobra droga Urzędnikow, Sędziow, Magiſtratow i na iakieykolwiek Zwierzchnoś i zoſtaiących, tylko że śliſka i bardzo mylna, podobna do owey rozſtayney drogi, w ktorey wielkiey przezorności, oſtrożności potrzeba, żeby nie zbłądzić, Ze ie-

dnak i tą drogą do Nieba doyść można; mamy tego przykład na owym Szlachetnym, radnym w Carogrodzie Panie, Achacyuszu (o ktorym pisze Nicefor (Temu gdy Kapłan przed śmiercią czyniąc rożne reflexye i to też namienił: Panie byłeś na wielkich i rożnych Urzędach, wchodziłeś w Sądy, rady, podskarbstwa, układania podatkow, trzebaby teraz dobrze uważyć, ieżeli się w czym niewykroczyło? odpowiedział Zachacyusz: Oycze, nie czuię się w niczym, takem się na wszystkich Urzędach moich sprawował, iak mi Bog i sumnienie kazało. Piękna i chwalebna radnego tego Pana cnota, ale rzadka.

Dobra droga Małżeńska, bo i tą trafili do Nieba, Tobiasz z Sarą. Elzearyusz Hrabia z małżonką swoią, Henryk z Jadwigą. Bolesław wstydliwy z Kunegundą, i inni tysiączni Dobra ta droga, ale ieżeli będzie: *Via Mandatorum* zgadzaiące się z drogą Przykazań Boskich. Bo ieżeli w ktorym stadle tego nie ma? ieżeli tylko poty z sobą żyią, poki się nie pokłocą, dopieroż ieżeli ustawiczne w domu piekło. swary, przeklęstwa, niezgody, taka nie do Nieba, ale do piekła droga.

Dobra droga Gospodarzow, Rzemieślnikow, w pocie czoła swego na kawałek chleba robiących, bo sobie pracą rąk swoich, przy dobrym Chrześciańskim życiu wiele

zasługiwać u Boga mogą. Czytamy *In Vitis Patrum.* Że Swiątobliwy ieden Pustelnik długo gorąco Boga prosił, abym mu obiawić raczył, iakieby też miał zasługi. Otrzymał oco prosił. Pokazał mu się Anioł i rzekł: Wiedz o tym: Ze ci wiele do tey doskonałości i Swiątobliwości nie dostaie, iaką ma ten a ten Kowal w bliskim mieście mieszkaiący. Szukał owego Kowala Pustelnik, ktorego znalazłszy prosił, aby mu o sposobie życia swego powiedział. Przynaglony prożbami rzecze: Jać się do niczego dobrego nie znam. To tylko: Ze z żoną moią w czystości żyię. Sposob zaś życia moiego iest taki. Zarabiam sobie na dzień 8. groszy, te osm groszy tak dzielę: Pierwszemi dwoma groszami wypłacam długi. Drugie dwa grosze pożyczam. Trzecie dwa posyłam w drogę. Czwarte dwa grosze marnie tracę. Zadziwi się Pustelnik, i spyta komuby pożyczał? dokądby posyłał? na coby tracił? Odpowie Kowal: mam w domu oyca i matkę zgrzybiałych, na siłach zwątlonych, tym długi wypłacam, bo mnie też oni wychowali, odziewali, karmili. Mam dzieci, tym pożyczam, aby mi to co im daię, iak się zestarzeię, oddali. Posyłam dwa grosze w drogę, to iest w drogę wieczności, daiąc iałmużne ubogim. Dwa zaś ostatnie grosze marnie tracę bo ię na swoie pożywienie obracam. Słysząc to

Pu

Pustelnik zalał się łzami, i zbudowany do swoiey pustelniczey chaty powrocił. Tą drogą trafił do Nieba, i ow w Carogrodzie rzemieślnik, a ieszcze niepoczesny bo szwiec imieniem Zacharyasz, ktoremu same się drzwi do Kościoła otwierały, a gdy na Modlitwie klęczał, widziano go częstokroć niebieską światłością otoczonego. Coż wy na to rzeczecie: Ktorzy się pracą rąk waszych kawałka chleba dorabiacie? bez wątpienia, i wy sobie Niebo wyrobić możecie ieżeli żyiąc w zachowaniu Przykazań Boskich. prace wasze z pracami Chrystusowemi łączyć będziecie.

Do tego powodem nam są przykłady SS Pańskich zwłaszcza dzisieyszych dwoch Apostołow Filippa i Jakuba. Przypatrzmy się: iakiemi drogami doszli wiekuistey chwały, ktorey teraz z Bogiem zażywaią.

Przyszedłszy Pan Jezus do Galilei, obaczył w mieście Betsaydy Filippa, i rzekł mu: *sequere me* podź za mną. Na te słowa, nie mieszkaiąc Filip S. poszedł za Jezusem, chwycił się ubostwa, i naśladowania iego, i tak się w nim ukochał Pan Jezus, że mu wiele Taiemnic powierzał. Wiemy z Ewangelii: Ze Zbawiciel nasz miał czteręch Apostołow pousalszych sobie. Jana Ewangelistę, ktoremu pozwolił na piersiach swoich spoczywać. Piotra i Jakuba ktorych razem z Janem wziął na gore Ta-

bor, aby oglądali Chwałę iego. I tego Filipa, ktory miał szczegulnieyszy do Jezusa przystęp. Chcieli niektorzy Poganie widzieć Jezusa, o ktorego przedziwnym życiu i cudach słyszeli, sprawił im to Filip S. że go oglądali. Nieśmiał żaden z Apostołow Chrystusa pytać, o naytrudnieyszey a żadnym rozumem ludzkim niepoiętey Taiemnicy Troycy Przenayświętszey, odważył się na to Filip, *Ostende nobis Patrem, & sufficiet nobis.* Panie pokaż nam oyca Twego. a dosyć nam będzie. Odpowiedział mu zaraz Pan Jezus: *Philippe, qui videt me, videt & Patrem meum.* Filippie Kto widzi mnie, widzi i Oyca mego gdyż ia iestem w Oycu, a Oyciec we mnie.

Po Zmartwychwstaniu Chrystusowym dostała mu się na Apostolskie prace Azya, i Tatarski ziemia. Tam Warę Chrystusową ogłosił, rozlicznemi potwierdził Cudami. Po tym puściwszy się do Phrygii, gdy i tam wiele dusz Chrystusowi pozyskał, od okrutnego Pogańitwa na krzyż wbity i kamieniami utłuczony, drogą krzyżową przykładem Nauczyciela swego, do Nieba poszedł.

Drugi przykład mamy z Jakuba S. syna Alfeuszowego: Cioteczneg według ciała Chrystusowego, brata i pierwszego Biskupa Jerozolimskiego Ten według zdania Hieronima S, ieszcze w żywocie matki swo-

iey,

iey, tak iako Jan był poświęcony. O iego Swiątobliwości, tak wielkie u wszystkich mniemanie było, że się zewsząd ludzie zbiegali, za szczęście naywiększe sobie poczytuiąc gdy się im widzieć Jakuba, albo kraiu szaty iego dotknąć przytrafiło. Przez cały wiek życia swego wina nie pił i mięsiwa nie iadł, Gdy Chrystus na Krzyżu skonał, ślub uczynił, ani ieść, ani pić, poty, poki by go Zmartwychwstałego nieoglądał. Jakoż dał mu się widzieć w krotce po Zmartwychstaniu swoim Chrystus, posilić mu się i weselić kazał. W wełnianey sukni nie chodził, a od ustawicznego na Modlitwie klęczenia tak mu kolana stwardniały, że na nich skora iak wielbłądowa zgrubiała.

Po Wniebowstąpieniu Chrystusowym Biskupem Jerozolimskim uczyniony, pierwszy Mszą Swiętą w przytomności innych Apostołow odprawił. Jemu Piotr S. owe pierwiastki Chrzescian swieżo do Chrystusa i Wiary iego nawroconych poruczył i oddał. Dla ktorych, i całego Kościoła, napisał List, ktory Katolickim dla powszechności nauk w nim zawartych, a Kanonicznym, że się w nim Kacerskie błędy zbiiaią, Kościoł B. żydowie. Gdy nieustraszonym sercem Wiarę Chrystusową opowiadał, od Żydostwa poymany, z ganku Ko-

ścioła Jerozolimſkiego zepchnięty, na koniec kiiem ſarbierſkim ułłuczony, niezwyciężonego Ducha ſwego, modląc ſię za zaboyce ſwoie w ręce Stworzyciela ſwoiego oddał.

Te ſą drogi, ktoremi ſzli do życia wiekuiſtego SS. Apoſtołowie Filip i Jakub. Naſze iakie? weźmy ſobie na krotką uwagę. Zwyczaynie o tych, ktorzy z tego świata zeſzli, zwykliśmy mowić. Nie wiemy na iakiey ſą drodze. Już ci oni na terminie nie na drodze. My to tylko ktorzy żyiemy ieſteśmy na drodzę, ieſteśmy właściwie podrożnemi. Co dzień, co godzina co moment przybliżamy ſię do owego lądu, gdzie ſię duſzy ciałem rozſtać trzeba, zbliżamy ſię do wieczności, ale do ktorey? Czy ſzczęśliwey? Czy nieſzczęśliwey? Pamiętać by nam zawſze na to należało i na przeſtrogę Zbawiciela *Contendite intrare per anguſtam portam*. Nie trzymaycie ſię (mowi Chryſtus) drogi owey rozwiozłey, ſzerokiey, bo ta do zguby przyprowadziła wielu, i was przyprowadzić może: Idźcie raczey drogą wąższą, drogą tyle SS. przykładami utorowaną, doydziecie wiecznego ſwego błogosławieńſtwa, bo lubo Sądy Boſkie w tey mierze niedościgłe, przecież to zwyczayna. Że kto idzie drogą prowadzącą do Jerozolimy, trafi do Jerozolimy. Kto idzie

drogą prowadzącą do Babilonu, trafi do Babilonu.

Zebyśmy z drogi zbawienia nie zboczyli, czyńmyż tak iako nam radzi Ignacy Swięty. Uważaymy sobie iak gdybyśmy iuż stali na Sądzie Pana Boga, na ktoreybyśmy tam życzyli sobie bydź drodze i stronie, tey się w życiu trzymaymy. Czym się to dzieie, że częstokroć ludzie z drogi Zbawienney zschodzą i giną? O to tym, iako mowi Augustyn S. *Quia quod diligis, eligis*: W czym się kochamy, czego sobie życzemy, to sobie pospolicie obieramy. Znak to iest wielki, że o Niebo nie dbamy gdy do tych znikomości ziemskich, sercem i affektem lgniemy, gdy na tym świecie tak żyiemy, iak gdybyśmy tu wiekować mieli.

Zebyśmy więc z drogi Zbawienney nie zboczyli, pamiętaymy na to, co do każdego z nas mowi Cesarius: *Duo te manent o homo, vel æternum bene. vel æternum male. Elige quod vis; semel elegisse æternum periisse est.* Dwie cię rzeczy czekaią nie pochybnie człowiecze każdy, albo na wieki dobrze, albo na wieki źle. Obieray że sobie z tych dwoch rzeczy, iedno: ale pamiętay: że raz zle obrać, iest zginąć na wieki.

Swię-

SS. Apoſtołowie ſprawcie nam przyczyną ſwoią u Boga, żebyśmy z drogi Przykazań Boſkich w życiu nie zſchodząc, drogą proſtą, drogą Zbawienia, trafić wſzyſcy mogli do Zywota wiecznego Amen.

KAZANIE

Na Dzień

S. STANISŁAWA

BISKUPA KRAKOWSKIEGO i MĘCZENNIKA

Patrona Królestwa Polskiego.

Ego sum Pastor bonus. *Joan: 10.*
Ja iestem Pasterz dobry.

Pasterzem dobrym iest nasamprzod Zbawiciel nasz Chrystus Jezus, Wodz wszystkich Pasterzow dobrych, owieczki swoie kochaiących, ktory z łona Oyca Swego Przedwiecznego na świat zstąpiwszy, za nas, iako lud swoy, i owieczki pastwiska Swego, duszę Swo-

ię na Krzyżu położył. Dobry to Pasterz, i owszem w dobroci nieprzebrany, bo z Nieba zesłany.

Woyciech S. ktoregośmy nie dawno wielebną pamiątkę obchodzili, i to dobry Pasterz, ale ten, ani się w Polszcze urodził, ani w Polszcze umarł. Przybył w prawdzie do nas, opusciwszy niestworne i nieposłuszne Prażany, ktorych był wprzod Pasterzem. Polska go przyięła, na Metropolitańskiey Gnieznieńskiey Stolicy osadziła, ale na niey życia swego niedokonał. w Prusiech go położył, stawszy się krwawą dla Chrystusa, i wiary Jego ofiarą.

Stanisław S. Biskup Krakowski, ktorego dziś uroczystość obchodziemy, to pierwszy Narodu Polskiego Swięty dobry Pasterz: *Primus noster Pastor bonus*. Jak tylko Polska Wiarę S. przyięła, od czasow Mieczysława I. aż do Bolesława II. przez lat 120. zaciągać musiała, z obcych i postronnych Narodow, z Włoch, z Francyi, Niemiec, dobrych i Swiętych Pasterzow, i niemi Biskupie Stolice osadzała. Pierwszego Stanisława znalazła, ktory się w Polszcze urodził, w Polszcze wzrosł, i wychowal, w Polszcze iako w gniazdeczku

swo-

swoim na Pasterskim urzędzie życie swoie położył.

Troiaki ią stan życia S. Stanisława uważam: Pierwszy: Stan Jego młodości. Drugi stan Kapłański i Kaznodzieyski. Trzeci: Stan Biskupi, Pasterski. W każdym z tych stanie, był Swiętym i dobrym. Całego życia Jego, i wszystkich ktoremi iaśniał, Cnot Jego wyliczać mi wam iednym Kazaniem nie podobna, boby o tym mowić godzinę, mało. Uczynięż tak: Stan życia Jego Kapłański, Kaznodzieyski, zostawuię Kapłanom, Kaznodzieiom, i Apostolskim ludziom do naśladowania. Stan Jego Biskupi, Pasterski, zostawuię Biskupom, Prałatom, Pasterzom. A ponieważ obowiązkiem moim iest, Kaznodzieyskie mowy do szkolney młodzi stosować; Młodość Stanisława S. biorę sobie za punkt pochwały Jego, i tę wam młodym do nasladowania podam; Z niey bowiem Swiątobliwość całego życia Jego wypłynęła, i uczyniła go Swiętym i dobrym Pasterzem. O tym Bogu moiemu na większą Chwałę poczynam.

Jest

Jest to wzięte, tak Oycow SS. iako i Filozofow zdanie i prawidło: *Quibus principiis res! primo fiunt, iisdem conservantur, & in eadem desinunt.* Z iakich się początkow rzecz iaka składa w pierwszym iesteſtwie swoim, temiż początkami się zachowuie, i na nich kończy. I tak: że ciało ludzkie pierwszego momentu życia swego, przez duszę żyć poczęło, w całym życiu swoim przez Duszę żyie, i dopiero w ten czas gdy się dusza od niego dzieli, żyć przestaie. Tak: że ten Kościoł, wziął swoy początek z fundamentow w ziemi założonych, fundamenta go utrzymuią, bo gdyby one ustąpić, albo upaść miały, pewnieby i te mury upadły. Tak: że ryba z wody swoy początek wzięła, w niey się przy życiu zachowuie, z wody wyięta, omdlewa. Toż rozumieć się powinno i o sprawach życia ludzkiego obyczaynych. Jako z pogodnego poranku, i słońca wschodu, o dalszym sobie dniu wrożemy, tak z pierwszych lat dziecinnego wieku, o przyszłym ich stanie.

Od cnotliwych w młodości obyczaiow, zawisła nietylko zeszłych przodkow Chwała, ale i sławy pomnożenie,

K bo

bo chociaż oni pospolitym iako inni prawem, z tego świata poschodzili, ich chwalebne czynności, w pozostałych potomkach; żyć i wiekować będą. Tak nas o tym upewnia Duch S. *Cum semine eorum permanent bona*. Z nasieniem ich trwaią dobra, a dobra wielorakie: Bo z takich dzieci, ma Bog Chwałę, dom ozdobę; Rodzice pociechę, Oyczyzna usługę. Jakoż mamy tego ledwie nie codzienne doświadczenia. Jeżeli iest dziecie skromne potulne, pobożne, w przyzwoitych stanowi swemu ćwiczy się obyczaiach; nadzieia wielka, że będzie dobrym Oyczyzny Synem: *Bonus Filius, bonus Civis*. Jeżeli kocha się w naukach, w nich z pilnością postępuie, kocha się w czytaniu, pisaniu, szkolnym zadosyć czynić powinnościom usiłuie, można wrożyć i rokować, że będzie z niego godny Kapłan. Jurysta sumienny, Sędzia sprawiedliwy, Zołnierz waleczny, i w każdym do ktorego się obroci stanu, cnotliwy Obywatel. Bo ieżeli się w młodu do dobrego wzwyczai, w dalsze lata dobrym będzie, a gdy dobrym będzie; Bog mu błogosławić będzie.

Przeciwnym sposobem: Niech będzie młody nie nabożny, krnąbny, swawolny, Rodzicom, Dozorcom, Nau-

czy-

czycielom nieposłuszny; możnasz się czego dobrego po takim spodziewać? Nie: i owszem tego się bardziey spodziewać trzeba: Jeżeli w młodym wieku był złym, w dalszym gorszym będzie. Bo na to iest Wyrok Pisma S. a Wyrok nieomylny: *Adolescens juxta viam suam, etiam cum senuerit non recedet ab ea.* (Prov: 22. v. 6.) Młody, iaką chodzić drogą w młodości nauczy się, taką i na starość chodzić będzie, ani iey odstąpi. Tak właśnie: Jako kto się ułomnym, albo garbatym urodzi, pewnie się w starości nie zprostuie, kto kulawym, pewnie prosto chodzić nie będzie, kto ślepym, pewnie światła Niebieskiego nie obaczy. Bo czego się świeża skarupka napiie, i czym nawre, tym zawsze cuchnąć będzie. Jeżeli zaraz z korzenia prosto drzewko ku Niebu wyrastać pocznie, tak i daley rość będzie. Pokrzywa nie zakwitnie w fiałki, ani chwaścisko w wonne lilie. Narowy młodych, są iak owa tłusta plama, na nowey sukni, iak się splami, prędzey się zedrze, niżeli się plama wywabi.

Młode dziecinne lata według wyrazu Oycow SS. są iak owa karta biała, na ktorey co chcesz napisać możesz. Są iak owe płotno malarskie, na

ktorym, iaki chcesz obraz wymaluiesz. Są iak owy wosk miękki, mowi Bazyli S. *Tanquam mollis & subacta cera*, do ktorego iakąkolwiek przyłożysz pieczęć, wnet się wyrazi. Jeżeli się tedy na tey karcie zapisze harakter bestyi, ieżeli się na tym płotnie odmaluie szatan, ieżeli się na tym wosku wyrazi sprosny iaki bałwan, iak tam pisać nauki zbawienia? Jak tam malować cnoty Jezusowe? Jak tam kłaść pieczęć Oblubieńca Niebieskiego?

Na dowod tey prawdy, nie chcę ia wam stawiać innych obcych przykładow, tylko Stanisława S. nie iako Kapłana i Kaznodzieię, nie iako Biskupa, Pasterza, lubo i na tych Urzędach znakomitą iaśniał Swiątobliwością i życia pobożnością, ale wystawię wam młodość Jego Swiętą. Rodzice Jego byli Wielisław Szczepanowski, Matka Bogna, oboie Rodowitością wielce Szlachetni, wszakże Cnotą i pobożnością życia znakomitsi, lat trzydzieści bez potomstwa w Boiaźni Bożey i dobrych uczynkach przeżyli. Za przyczyną S. Magdaleny pokutuią ey, Ktorey Kościoł w Szczepanowie, wsi swoiey dziedziczney wystawili, tego Syna, Ktorego dziś Swięto Swięcemy, od Boga otrzymali. Znak to był że miał bydź

wielkim Swiętym. Częścią dla tego: że się z pobożnych Rodzicow urodził, iako śliczny owoc z dobrego drzewa. Częścią: że się urodził cudownie, z niepłodnych długo Rodzicow. Częścią: że z łez pokutnych Magdaleny Swiętey, nie co inszego mogło się urodzić, tylko szacowna perła do Korony SS. Pańskich.

Prawie bez boleści Matka Bogna porodziła Tego Stanisława, i sama Go w bliskim zrzódełku obmyła. Dało znać zaraz po sobie dziecie, że nie miało nigdy smutku i boleści przynieść Rodzicom swoim, przeto mowili do siebie, iak mowił Lamech, gdy mu Bog dał synaNoego: *Iste consolabitur nos ab operibus & laboribus manuum nostrarum in terra.* (Gen: 5. v. 29.) Ten nas pocieszy w pracach, i robotach rąk naszych na ziemi. Od dzieciństwa wpaiali Rodzice w młodziuchne serce Stanisława boiaźń Bożą. Nic nie słyszało dziecię, tylko to, co z Chwałą Boską było, O niczym też nie mowiło, tylko o tym, co do pobożności zachęcało. Jako zrzenicy w oku, tak przestrzegali malinkiego Stasia pobożni Rodzice. Zawaruy Boże! żeby była pokoiowa, lub służebna Panna, słowem iakim nieforemnym plusnęła,

albo

albo niewſtydliwą piosneczkę zaśpiewała. Przyuczano dziecię, w oczach do ſkromności Anielſkiey, w mowie i rozmowie, do uwagi i powagi ſędziwey, w ſprawach i obyczaiach, do pięknego ſtatku, z pobożnością złączonego. Przeto nad Stanisława S. ieszcze w dziecinnym wieku nic ſkromnieyſzego w oczach, nic wſtydliwſzego z Twarzy, nic uważnieyſzego w mowie, nic poważnieyszego w ſprawach, nic układnieyſzego w obyczaiach. Jako pſzczołka z wonnego kwiecia ſłodycz zbiera, tak młode Dziecie Stanisław z dobrych i cnotliwych, brał pochop do dobrego, chwalebnego cnotliwego życia.

Tak pobożne, od pobożnych Rodzicow wziąwszy wychowanie, poſłany naprzod do Gniezna, (tam bowiem na ten czas młodź Szlachecką na nauki dawano:) z tamtąd wkrotce do Paryſkiey Akademii odeſłany, tam ſię uczył Boſkiey umieiętności, to ieſt: Theologii, Prawa i Kanonow Kościelnych, bo ſię umyślił iuż Bogu cały oddać i poświęcić w ſtanie Duchownym, dla ſwego i Ziomkow ſwoich zbawienia. Był on w cudzych kraiach, ale ták, iak Tobiasz z Aniołem, iako Aniołem z domu wyiechał, tak Aniołem powro-

wrocił. Był: iako ow słoneczny promień, ktory czy na złoto, czy na błoto padnie, nic go nieszpeci, czystym się do swego słońca powraca. Był iak ow mądry żeglarż, ktory Niebem się rządzi, i do tego portu zmierza, ktory mu Niebo pokazuie. Pieniędzy i Rodzicielskiego kosztu nie tracił na karty, debosze, reduty, iak wielu czyni młodych z ochydą domu swego i Narodu. Nie nabył tam skażonych obyczaiow, z iakiemi teraz młodzi do Oyczyzny powracaią. Wypolerowawszy młodość swoię chwalebnemi naukami, iako ow kupiec, ktory z bogatemi towarami, powraca do Oyczyzny swoiey, tak i Stanisław powrocił. Jaka z powrotu Jego była Rodzicow pociecha, iakie o Jego zdatności do wszystkich Urzędow mniemanie, łatwo się każdy domyślić może. Obrociły zaraz na Niego oczy wszystkie Stany, widząc w Nim lubo młodym, piękne talenta, wytworną umieiętność rzeczy Boskich, a przytym wszystkim, doyrzałą świątobliwość. Młody szczepek Szczepanowski zakwitnął tak pięknie, że się wonność Cnot Jego po całym Krolestwie rozchodziła, i mowiono o Nim. *Erit tanquam lignum, quod plantatum, fructum dabit in tempore suo.* Będzie

dzie to z tego szczepu drzewo takie, ktore Oyczyznie wielki przyniesie pożytek w czasie swoim.

Widział to Lambert Zula Biskup Krakowski, ktory Stanisława dla szczegulney nauki, i Cnot przykładu, na Kapłaństwo poświęcił, i podobnie iak Paweł Tymotheuszowi Urząd Kaznodzieyski, przy swoiey Katedrze zlecił. O! z iaką on Ducha gorliwością mowił, iako upominał, przestrzegał, starzy aby byli trzezwi, wstydliwi, rozstropni, zdrowi w wierze, w miłości, cierpliwosci. Niewiasty aby były nie swarliwe, nie zbytkuiące, aby męże swoie kochały, dziatki swe miłowały, swym mężom posłuszne były, aby słowo Boskie nie było bluźnione. Młodzi; żeby byli trzezwi, rozstropni, i powściągliwi. Sludzy; aby Panom swoim poddani byli, wierni, i posłuszni. A czego z Urzędu Kaznodzieyskiego nauczał, zachęcał przykładem świątobliwego i w niczym nienagannego życia swego.

Po smierci Lamberta, widząc wszystkie Krolestwa Stany, Apostolską gorliwością tchnącego Stanisława, a nie znayduiąc mu w świątobliwości i nauce rownego, zgodnemi głosami, pominąwszy starych, ieszcze nie starego

go bo trzydzieści pięć lat życia maiącego, na Krakowskie Go Biskupstwo wybrali. Z tego wybrania iakie pociechy, iakie radości ludu były, opisał Długosz. Winszowali wszyscy, Krakowskiey Katedrze takiego Pasterza. *Felicem populum. Felicem Civitatem, felicem Ecclesiam, tam inclito Pastore, tam insigni & glorioso Sacerdote.* Szczęśliwy Kościoł, szczęśliwe miasto, szczęśliwy lud, ktoremu się tak Swięty Biskup, tak Godny Kapłan dostał. Co sobie wszystkie stany o Stanisławie rokowały, to w dobrym i Arcydobrym Biskupie miały.

Na Biskupim Urzędzie zaiaśniał rozlicznemi Cnotami, iako pochodnią na świeczniku wystawiona. Niewinności na Chrzcie S. wziętey, do śmierci dochował, iako świadczy Długosz. *Innocentiam in Baptismo susceptam conservavit ad mortem.* Widzieć było: iako z całego Krolestwa Duchowni i Swieccy, zieżdżali się do Niego, aby tak w wątpliwych przypadkach naukę, iako i w zawiłościach sumnienia swego, pomoc skuteczną mieli, i odbierali z pociechą. Widzieć było, iako odwiedzał Kościoły, aby nietylko Ołtarze, i sprzęty Kościelne czyste były, ale też daleko bardziey, aby służący Ołtarzom, niepokalanemi zostawali. Wiara w nim tak

wiel-

wielka była, że od trzech lat zmarłego Piotrowina wſkrzeſił, i na świadectwo prawdy, przed Sądem Krolewſkim ſtawił. Gorliwość Jego w upominaniu grzeſznych Janowa, bo co Jan Herodowi, to Staniſław Bolesławowi mowił, zwłaszcza, gdy z Kryſtyną Zoną Mściſława, gwałtem od męża porwaną, niewſtydliwe z gorszeniem całego Krołeſtwa prowadził życie. *Non licet:* że ſię to niegodzi, Milczeli inni Biſkupi, częścią dla nieśmiałości narażenia ſię popędliwemu Krołowi; częścią: dla boiazni utraty łaſki iego. Nie milczał Staniſław, maiąc to za obowiązek, Paſterſkiey czułości, wiary bronić. Prawdę mowić, zgorszenia przeſtrzegać, rozpuſtę tamować, gotowym będąc, za całość trzody ſobie powierzoney właſne życie łożyć, iakoż i położył, ſtawszy ſię krwawą Bogu Ofiarą. Uważaycież: Że te wſzyſtkie cnoty, ugruntował Staniſław S. na młodości chwalebnie przepędzoney, te cnoty tak wspaniałe, ktore ſię w całym życiu Jego iawnie pokazały.

Macież tedy młodzi, wzor i przykład w Staniſławie, iak ſię w młodości ſprawować macię. Macie Polacy Polaka. On was uczy przykładem ſwoim, On wam pokazuie, iak wiele zależy,

leży, na młodości dobrze przepędzoney. On mowi do was słowy Pawła S. *Imitatores mei estote.* Bądzcie naśladowcami memi. Ani się wymawiaycie naturą do złego skłonną, bo i Stanisław S. miał też naturę co i wy, taką natury skłonność, jak i wy, i większe podobno powaby do złego, niżeli wy, bo żył w wieku skażonym, zepsutym, nie tak oświeconym, a przecię w młodości swoiey żył świątobliwie. Stanisław w młodości zaraz i dobry i Swięty. Nie mowcięsz: dosyć mi będzie, bydź dobrym na starość. A gdy starości niedoczekacie: Gdy wam Bog skroci dni życia waszego: Gdy w młodości ieszcze dopełnicie miarki grzechow waszych: Coż się z wami stanie? Chcecie bydź dobremi na starość, a młode lata ladaiako przeżyć, iest to: winem dobrym, czystym, czarta częstować, a lagier i męty Bogu ofiarować. Czyż niegodna piekła taka ofiara?

To wam krotko przełożywszy; nic nam więcey nie zostaie, tylko żebyśmy Ci Boże, za tak S. Biskupa powinne oddali dzięki. Zebyśmy się i Twoiey Opiece, Patronie nasz S. polecili. Uprosże u Boga młodym boiażń Bożą, boiażń grzechu każdego i

w do-

w dobrym wytrwanie. Uproś i nam starym żywą wiarę, mocną nadzieię, gorącą Boga miłość. Uproś Krolestwu temu pokoy kościelny, domowy i postronny, żebyśmy się prywatnemi niesnaskami sami niegubili, ale przy Staropolskiey uprzeymosci i Cnocie trzymali.

Uproś (o co dziś naygoręcey prosiemy) Nayiaśnieyszemu Panu Naszemu Stanisławowi Augustowi, Imieniem Twoim zaszczyconemu, spokoyne i długoletnie Panowanie. O! iakby dla nas dzień dzisieyszy był szczęśliwy, i pożądany! żeby dziś to u postronnych Monarchow sprawił, aby rozerwane dla grzechow naszych Krolestwo, do pierwszych się granic powrociło. (*) Wszakże wątpić o tym nie potrzeba, że ta wyprawa, i teraznieysza podroż, Nayiaśnieyszego Pana na

---

(*) *To Kazanie miane na Wotywie Uroczystey Roku 1787. po wyiezdzie z Warszawy Nayiaśnieyszego KROLA J. Mci STANISŁAWA AUGUSTA, do Kaniowa, dla widzenia się, tak z Majestatem Cesarskim, iako i z Nayiaśnieyszą Imperatorową Rossyiską, Wielką KATARZYNĄ.*

Naſzego, nie inſzym końcem uczyniona, tylko dla uſzczęśliwienia Kroleſtwa Swego, i poddanych Swoich. Kieruyże Go, we wſzyſtkich zamyſłach S. Patronie iako Czciciela Swego: a iako Francya ſzczyci ſię Ludowikiem, iednym Swiętym, drugim Wielkim, tak i my zaſzczycać ſię w potomne wieki będziemy Tobą Staniſławem, iako Biſkupem S. drugim, Staniſławem Auguſtem, iako Wielkim Krolem. Miey Go w Opiece Swoiey w tey podroży, a przyprowadź nam Go ſzczęśliwie, do Stolicy ſwoiey, żebyśmy ſię z ſłodkiego Panowania Jego, w naydłużſze cieſzyli lata. Przybywałeś wiele razy S. Patronie na pomoc Polszcze, iako Oyczyznie Twoiey, przybądźże i teraz, bo iak ona potrzebna pomocy Twoiey, Ty Sam lepiey w Bogu wieſz, i poznaieſz. Trzodą Twoią ieſteśmy, doprowadź nas Paſterzu S. do Paſtwiſka Chwały wiekuiſtey, Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Dzień

S. WINCENTEGO FERRERYUSZA,

ZAKONU KAZNODZIEYSKIEGO CUDOTWORCĘ.

Sint lumbi veſtri præcincti, & lucernæ ardentes in manibus veſtris.

Lucæ 12.

Niech będą biodra waſze przepaſane, i pochodnie goreiące w rękach waſzych.

ABy do uznania Ewangeliczney prawdy przywiodł świat cały, Zbawiciel Naſz Chryſtus Jezus, dwoiaki do tego końca obmyślił śrzodek i obrał. Naprzod: Urząd Kaznodzieyſki, to ieſt opowiadanie Ewangelii

i dla

i dla tego Apostołom swoim mieć kazał biodra przepasane *Sint lumbi vestri præcincti.* Powtore: Moc czynienia Cudow, na potwierdzenie tey prawdy, ktorą opowiadali; aby były znakami, ich prawdziwego Apostolstwa; i żeby niemi iako iasnemi pochodniami świat cały oświecali. *Et lucernæ ardentes in manibus vestris.*

Urząd Kaznodzieyski zlecił Apostołom, i Ich następcom; Mocy zaś do czynienia Cudow, nie tylko samym pozwolił Apostołom; ale i tym, ktorzyby Apostolskiey nauce uwierzyli. *Signa autem eos, qui crediderint sequentur.* Tak dalece: Że nie tylko Apostołowie wyświadczać to; i potwierdzać cudami mogli, co ogłaszali, ale i ich Uczniowie, Następcy, i sami prawowierni oczywisty z pozwolonego sobie daru działania Cudow, mieć mogli dowod: Że to nieomylna rzecz była, ktorey wierzyli. Przyczynę tego daie Gregorz S. Papież. *Hæc necessaria in exordio Ecclesiæ fuerunt, ut enim cresceret multitudo credentium miraculis fuerat nutrienda S. Gregor: Homil: 29 in Evangel: post initium.* Potrzeba było (mowi ten Swięty Oyciec) na początku Kościoła Chrystusowego tak wiele i częstych cudow, aby bowiem wzrost w Wierze wzięła mnogość wierzących; trzeba ią było Cudami nie iako karmić, i odżywiać; potrzeba było, aby nie tylko każdy z Apo-

postołow, ale i porządni ich następcy i sami nawet Wierni mieli moc uzdrawiania chorych, umarłych wskrzeszania, trędowatych oczyszczania, czartow z ciał ludzkich płoszenia, i tym podobnych czynow, wszystkie siły ludzkie przechodzących. Podobney mocy, i władzy, udzielił szczodrobliwie Bog Wincentemu S. Ferreryuszowi. Obrał Go bowiem sobie za światło na objaśnienie Narodow. Wsławił Go rozlicznemi cudami, ktoreby oświadczały, nietylko Swiętobliwość życia Jego, ale i Apostolski Urząd Jego.

Te Dary i Łaski, dwoiako uważać będziemy: naprzod: Jle od Boga Wincentemu S. szczodrobliwie dane. Powtore: Jle nam przez Jego przyczynę użyczane. Jle mu od Boga dane, ukażą nam Apostolskie prace, zasługi, Swiątobliwość życia Jego. Jle nam przez Jego przyczynę użyczane ukażą pełne dobroci, i łaskawości Oycowskie Serce Jego. Mieycie sz proszę baczność, czynię podział następującey mowy.

Dary i Łaski Boskie, ktoremi Bog uczcił Wincentego S. są nam i powinny bydź pobudką do szczegulney Czci Jego To Pierwsza.

Cudowne łaski, ktorych nam przez przyczynę Wincentego S. Bog udziela, i udzielać nieprzestaie, są nam pobudką, aby-

byśmy się w potrzebach naszych, tak doczesnych, iako i wiecznych, garnęli do Cudotworney opieki Jego. To druga.

I o tym Bogu w Swiętych Swoich Cudownemu na większą chwałę zaczynam.

Pewna to naprzod: Ze Bog Swiętym wybranym swoim, procz chwały istotney, ktorą maią z widzenia Boga, ich zasługi rozlicznemi darami płaci, i iaką oni cześć w życiu Bogu wyrządzali, taką im też, nie tylko w Niebie, ale i tu na ziemi nadgradza, i niby cześć za cześć oddaie. Wyraził to Chrystus owemi słowy: *Si quis mihi ministraverit, honoroficabit eum Pater meus.* Kto mi służyć będzie, tego uczci, uwielbi Oyciec moy. I na innym mieyscu w Piśmie Swiętym mowi: *Qui cunque glorificaverit me, glorificabo eum.* Ktokolwiek mnie wielbić będzie, i ia go uwielbię.

Troiakim sposobem wielbić Boga możemy, iako go wielbili Swięci Pańscy. Naprzod, Zyciem dobrym, Chrześciańskim. Powtore: opowiadaniem Wiary, i Prawd Boskich. Potrzecie: Gorliwością pomnożenia Chwały Boskiey. Zyciem dobrym, i cno-

L cno-

tliwym, wielbili Boga Swięci, ktorych nazywamy wyznawcami. Opowiadaniem, ogłaſzaniem Wiary, wielbili Boga Swięci, ktorych nazywamy Apoſtołami. Gorliwością większey a większey Chwały Boſkiey pomnażania, wielbili Boga SS. Apoſtołow naſtępcy, ktorych nazywamy, Kaznodzieiami, Miſſyonarzami.

Zycie dobre Chrześciańſkie, cnotliwe w dobre uczynki obfituiące, że ieſt uwielbieniem Boga, pokazuie ſię to z słow samego Chrystusa: *Sic Luceat lux veſtra coram hominibus, ut videant opera veſtra bona, & glorificent Patrem veſtrum, qui in Cœlis eſt* (Mat: 5. v. 15.) Niech tak swieci (słowa ſą Zbawiciela) Swiatło wasze przed ludźmi, żeby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Oyca waszego, ktory ieſt w Niebieſiech. Przeto ſami Poganie (iako mowi Tertulian) patrząc na chwalebne i Swiątobliwe życie, owych pierwszych Chrześcian z ich obyczaiow poznawali: Ze Bog naſz ieſt prawdziwym Bogiem. Jako przeciwnym ſpoſobem: Złe życie w Chrześcianach, ieſt nieiakim zaprzeniem ſię i odſtąpieniem Boga. Wſzakże o takich mowi Paweł S. Ze lubo uſty wyznaią, ale ſię uczynkami złemi, Boga zapieraią.

Opowiadanie Ewangelii, i Wiary S. dopieroż ieſt uwielbieniem Boga. Bo czybyśmy mogli czcić Boga, iako Boga? Bo czybysmy mogli pełnić wolą Jego? Gdybyśmy

śmy nie znali, że jest Prawodawcą naszym; tegobyśmy zaś ani znać, ani wiedzieć nie mogli, gdyby Opowiadaczow Wiary, i Ewangelii nie było. Jako gdy chcemy w kogo wmowić, żeby on kochał to czego nie widzi, stawiamy obraz Jego, natężamy dowcip, opisuiemy Jego piękność, mądrość, dostatki, urodę. Tak i my ciałem obciążeni, nigdybyśmy Pana Boga naszego, dobroci, piękności, mądrości, nie poznawali, gdyby nam tego Apostolskim Duchem tchnący Kaznodzieie, do wierzenia nie podali. Dopieroż z gorliwosci pomnażania większey, a większey Czci Boskiey. O! iaka Bogu chwała! iakie Kościoła Bożego pomnożenie! iak wielu dusz zbawienie! wielbić Boga życiem dobrym, iest rzecz Swięta i chwalebna. Wielbić Boga i życiem Swiątobliwem, i Apostolskiemi pracami, i ieszcze gorliwością pomnażania, większey, a większey chwały Boskiey, iest rzecz nieporownanie doskonalsza, nieporownanie chwalebnieysza, i Bogu milsza.

Wielu Swiętych sług Boskich, życie Swięte prowadzili, ale urzędu Apostolskiego, Kaznodzieyskiego nie sprawowali. Inni lubo urząd Apostolski, Kaznodzieyski sprawowali, ale ten urząd śmiercią swoią zakończyli. W Swiętym Wincentym Ferreryuszu, w gorliwym o pomnażanie chwały Boskiey Apostole, te się wszy-

ſtkie dary Boſkie pomieściły. Zycie Jego było Swięte. Apoſtolſtwo i Kaznodzieyſtwo cudowne. Gorliwość w pomnażaniu chwały Boſkiey nieuſtanne, bo w naśladowcach Apoſtolſkiego Jego Ducha Kaznodzieiách, Miſſyonarzach, dotąd nieuſtaie.

Obaczmy náprzod: Jak Swięte, iak niewinne życie iego było. Urodził ſię Wincenty w Walencyi Hiſzpańſkim mieście, z ſzlachetnych i Bogoboynych rodzicow Wilhelma Ferreryuſza, i matki Konſtancyi, ktora, nim go ieſzcze na ten świat wydała, nosząc go w żywocie ſwoim, żadnego nie czuła cięźaru, a co dziwnieyſza: Ze ani zwyczayney rodzącym, przy iego porodzeniu boleści, tak właśnie: iakoby nie człowieka, ale Anioła na świat wydać miała. Jakoż niezawiodła ſię na ſwym mniemaniu. W niemowlęcym wieku, pokazała ſię zaraz Swiątobliwość Wincentego. Jeszcze w pieluſzkach będący; niczym ſię, ani w płaczu dziecinnym utulić, ani bardziey nacieſzyć nie mogł, iako podaniem sobie obrazka Nayświętſzey Maryi. Co uważaiąc rodzice, wiele sobie o przyſzłey ſynaczka Swiątobliwości rokowali. Od dziecińſtwa, nic mu milſzego nie było, iako z Bogiem ſię zabawiać, pomnażać ſię w cnotach Swiętych, a zwłaſzcza w miłości Boga, Kazań z pilnością ſłuchać; Dzieci inne zgromadzać, i do nich z taką Ducha gorącością

ścią mowić, na iakąby się ledwie zdobyc mogli gorliwi Kaznodzieie. Co uważaiąc w dziecinie Wincentym, Hugo Biskup Waletyński mawiał: Uznacie, że będzie z tego Dziecięcia wielki w Kościele Bożym Kaznodzieia. Jakoż tak się stało, sprawdziły się Biskupa Swiętego Prorockie słowa. W ośmastym roku życia swego powołany od Boga do Prześwietnego Kaznodzieyskiego *Dominika* Swiętego Zakonu, ktory iako buyna rola, doyrzałey Swiątobliwości, mądrości, Apostolskiey gorliwości, niezliczoną prawie liczbę, mężow Swiętych urodziła, Swiat nauką, Niebo Doktorami, Wyznawcami, Męczennikami napełniła. Do tego Prześwietnego Zakonu powołany Wincenty S. a w krotce potym od samego Chrystusa w Awenionie na Apostolską wezwany Missyą; wymowić niepodobna, iak wiele Dusz Bogu pozyskał, iak wielu zakamieniałych grzesznikow, do skruchy serdeczney, i szczerey za grzechy pokuty przyprowadził, dosyć to mi tylko powiedzieć: Co mu Kościoł Swięty przyznaie: *Multa millia a peccatis, ad pœnitentiam, a vitiis, ad virtutem revocavit.*

Między innemi Swiętemi, uczynił Bog nieiaki wymiar, tak urzędow iako i łask swoich: i tak iedni są Apostołowie, inni Męczennicy, inni Wyznawcy, inni Prorocy, inni Doktorowie. Jako mowi Paweł,

wel, *Posuit quosdam primum Apostolos, secundo Prophetas, tertio Doctores* i tam daley. W Wincentym S. zdał się połączyć wszystkich Swiętych prerogatywy: Ze, z Apostołami Apostoł, z Wyznawcami Wyznawca, z Prorokami Prorok, z Doktorami Doktor, z Pannami Panna, z Aniołami Anioł, z Serafinami Serafin, z Cudotworcami Przecudowny Cudotworca.

Obdarzył go Bog temi samemi darami, ktoremi obdarzeni byli SS. pierwsi Apostołowie: Bo iako oni od Chrystusa obrani, i posłani na opowiadanie Ewangelii, tak i Wincenty. Jako oni w ognistych ięzykach, Ducha Nayświętszego odebrali, tak go odebrał Wincenty, w tym samym bowiem kształcie, nie raz go nad głową Jego spoczywaiącego widziano. Jako oni po wzięciu Ducha Nayświętszego, rożnemi mowili ięzykami, ktorych nigdy przedtym nie umieli; Tak i Wincentego Hiszpańskim ięzykiem każącego, rożne narody Greckie, Arabskie, Saraceńskie Murzyńskie słuchaiąc, tak rozumieli, iak gdyby ich własnym oyczystym ięzykiem mowił. A iako Apostołowie, Wiarę tę, ktorą opowiadali, rozlicznemi Cudami potwierdzali, tak potwierdzał i Wincenty, i śmiele mogę mowić: że Wincentego cuda, cuda Apostolskie przechodziły. Było to: Ze każącego Wincentego o mil kilkanaście, słowo w słowo słyszano. Było to: Ze go na wie-

lu

ſu mieyſcach, iednego czaſu, i iedney godziny, cuda czyniącego, i ſłowo Bоſkie opowiadaiącego widziano. Było to że pod czas Kazania, przenikał ſkrytości ſerc ludzkich, i wiele taiemnych rzeczy przepowiadał. Było to: Że gdy gwałtowne burze, i nawałności powſtawały, na ſłuchacza iego kropla deszczu nie k nęła. Mogł ſobie zaiſte przyznać, co i Paweł Swięty Apoſtoł. *Signa Apoſtolatus mei, facta sunt in ſignis, in prodigiis, & virtutibus.* (2. Cor 12. v. 12) Dowody Apoſtolſtwa Jego, czyliż z ſamych tak rozlicznych cudow nie iawne?

W nadgrodę tych Apoſtolſkich prac, ktore dla Zbawienia Dusz ludzkich łożył, czyż nieprzyzwoita, żeby był nad innych Swiętych od Boga uwielbiony Wincenty! Pewna to, co Bog pracownikom Apoſtolſkim przyobiecał, *Qui ad juſtitiam erudiunt multos, fulgebunt quaſi ſtellæ in perpetuas æternitates* (Dan: 12. v. 3.) Ktorzy nauczaią wielu ſprawiedliwości, i Prawa Bożego, iaśnieć będą iako gwiazdy, na wieki wieczne. I to nieomylna: co Chryſtus u Matheuſza S. w Rozd: 5. powiedział: *Qui docuerit, hic magnus vocabitur in Regno Cælorum.* Ten, ktory naucza ludzi, zwany będzie wielkim w Krolestwie Niebieſkim. Bo ci, ktorzy Kaznodzieyſki, Apoſtolſki ſprawuią urząd, powinni mieć ſzczegulnieyſzą w Niebie chwałę. A to

z tych

z tych przyczyn. Pierwfza, bo Mężow Apoftolfkich zafługi; między innemi chwalebnemi dziełami, przednieyfzy maią cel, i koniec do ktorego dążą, i koło ktorego fię bawią. Czyftość ftrzeże całości ciała. Wftrzemięzliwość miarkuie pokarmy, i napoie. Łafkawość pofkramia namiętności. Prace zaś Apoftolfkie, maią za cel i za koniec Dufzę ludzką, aby iey do zbawienia dopomogły. A że Dufza ieft naydroższa, bo naydrożfzą Krwią Jezufową odkupiona, zafługa też koło niey fię bawiąca, bydź mufi celnieyfza, godnieysza, i nadgrodę więkfzą, nad inne dobre dzieła, w Niebie maiąca. Druga przyczyna, że wfzyftkie prace Apoftolfkie (według nauki Teologow) należą do miłości Bofkiey, bo dla niey famey, podeymowane bywaią. A że Miłość Bofka, między wfzyftkiemi cnotami, ieft Krolową, iako mowi Paweł: *Major autem horum eft Charitas.* Toć i prace Apoftolfkie, tey Krolowy Koroną, w niebie powinny bydz nadgradzane. Trzecia tego przyczyna ieft ta: Ten ma więkfzą w Niebie nadgrodę, ktory ieft podobnieyfzy w cnocie Jezufowi. Jako ten chwalebnieyszy w Woyfku, ktory ma większe podobieńftwo w dziełach woiennych z Hetmanem swoim. Ale mężowie Apoftolfcy, fą podobnieyfi Jezufowi, bo do tego iedynie końca zmierzaią, dla ktorego Syn Bofki na świat zftąpił. *Venit Filius*

Ho-

Hominis quærere quod perierat. Słuszna więc rzecz, żeby większą nad innych w Niebie chwałę mieli. Z tych przyczyn krotko wyrażonych wnieść sobie łatwo możemy, iak Bog za podięte około Dusz prace uwielbił Wincentego S. A to uwielbienie: Czyż nam niepowinno bydź pobudką do czci Jego?

Ale raczey obrocmy oczy, na przecudowne łaski i dary, ktorych wielu, w potrzebach tak duszy iako i ciała doznało, i dotąd doznaie, za przyczyną Wincentego S. Co nam mocną bydź powinno pobudką, abyśmy się garnęli do Opieki Jego.

Wiedzieć naprzod mamy z nauki S. Thomasza Doktora Anielskiego: Że cudowne łaski, ktorych Bog użycza, czyli to przy grobach Swiętych sług swoich, gdzie ich śmiertelne zwłoki spoczywaią, czyli przed ich Ołtarzami, Obrazami, są pewnym dowodem, że z Bogiem w Niebie na wieki Kroluią, a tym samym, że z Bogiem Kroluią, widzą w Bogu wszystkie potrzeby nasze, słyszą wszystkie prożby nasze, i za nami się do Boga przyczyniaią. Przeto gdy Papież iakiego Swiętego sługę Boskiego, do publiczney czci, całemu Kościołowi Bożemu chce podać, naprzod się bada iako naypilniey, o cuda! ieżeli na okazanie Swiątobliwości Jego, Bog ie uczynić raczył. Co gdy się

do-

dowodnie pokaże, z Katedry Piotra, do ktorey iest przytomność Ducha Nayświętszego szczegulniey przywiązana, nieomylny wydaie wyrok: iż ten sługa Boski, z Bogiem Kroluie na wieki. Tym ci sposobem, to iest przez rozliczne cuda, tak za życia, iako i po śmierci, częścią w Wenecyi przy grobie Jego, częścią przy Ołtarzach, Obrazach Jego, częścią przez nabożne wezwanie Imienia Jego, uwielbił Bog sługę swego Wincentego, daiąc przez to znać, że z nim wiecznie Kroluie, i wiele nam u Boga przyczyną swoią ziednać może.

Bo ieżeli według Bernarda S. *Signa sunt indicia meritorum.* Cuda (mowi pomieniony Oyciec Swięty) Są znakiem Swiątobliwości, i zasług tego, dla ktorego ie Bog czyni. Łatwo każdy wnieść sobie może; Jakich był przed Bogiem zasług Wincenty S. kiedy mu w nadgrodę ich dał nieokryśloną i prawie absolutną moc, na czynienie cudow, i przedziwnym go uczynił Cudotworcą. Wiemy: że nie wszystkim Swiętym, Bog tey mocy pozwalał. Od początku świata, aż do Moyżesza, żadnemu Bog tey władzy nie użyczył. Od Moyżesza, do czasow Prorockich, ledwie ktory z Prorokow tę miał władzę udzieloną. Nawet Przesłańcowi swemu Janowi, nie dał tego Przywileiu, iako świadczy Ewangelia: *Joannes nullum signum fecit.*

Sam

Sam Zbawiciel Chrystus Jezus, Bog prawy, nie zawsze na czynienie Cudow właściwey swey mocy zażywał, iako Swięci Ewangelistowie opisali, i między Apostołow swoich nie rownie tę moc podzielił, iako mowi Paweł S. *Alii gratia sanitatum, alii Prophetia, alii discretio spirituum, alii genera linguarum* (1 Cor. 12. v. 10.) Jednym dał moc na leczenie chorob, innym Prorockiego Ducha, innym skrytych i taiemnych rzeczy przenikanie, innym na koniec rożnych od siebie ięzykow wyrozumienie. Wincentemu S. dał bez wymiaru, bez okryślenia, moc wszystkich a wszystkich cudow czynienia. Był cudowny w życiu, cudownieyszy po śmierci. Nie tylko w Hiszpanii Oyczyźnie swoiey, ale i we Włoszech, Francyi, Anglii, Szkocyi, Hibernii, i Polszcze naszey, i u Podziemnych Indow, Wschodnich i Zachodnich. Zgoła po całym Chrześciańskim świecie, Wincenty zawołany Cudotworca. Leczył cudownie Piotr S. cieniem, Paweł chustką, inni rąk kładzeniem. Wincenty wszystkiemi temi sposobami, bo iedno było Wincentemu palcem tylko skazać, co i Cud uczynić.

Bywało to: ledwie nie codziennie, pod czas Apostolskich Jego Missyi: Że po odprawionych Nieszporach, dzwonić kazał na cuda. Przynoszono umarłych, tych

wſkrzeſzał, prowadzono chorych, ułomnych, tych uzdrawiał, trędowatych, tych oczyſzczał, ślepych, tych oświecał, głuchych, tym ſłuch, niemych, tym przywracał mowę. Miał poſłuſzne ſobie wſzyſtkie żywioły i Elementa. Poſłuſzne Morze, bo gdy mu ſię od Miaſta Walencyi, uſtąpić kazał, na cztery mile uſtąpiło. Miał władzą nad ogniem, gaſząc iego pożary. Miał nad morowym powietrzem, ktore na rozkaz Jego uſtawało. Nie wyliczam wiele umarłych wſkrzeſił, bo prawie liczby ich nieznayduię. Doſyc mi o iednym namienić: Gdy iedna Matka, będąc w ſzaleńſtwie, własne dziecie ſwe okrutnie zabiła, zabite na ſztuki poſiekała, poſiekane w garcu uwarzyła, uwarzone, zamiaſt potrawy mężowi na ſtoł położyła. Poznawszy to ſtrapiony Oyciec, udaie ſię do Cudotworcy Wincentego, i nie zawodnie: Bo złożywſzy poſiekane i uwarzone dziecięcia ciało, Modlitwą ſwoią ożywił, zdrowe oycu oddał, i ſzaloną matkę do zupełnego przywrocił rozumu. Nie wſpominam przedziwnych innych prawie codziennych, a dotąd nie uſtaiących cudow Jego. Doſyć mi powiedzieć: Co o Anielſkim Doktorze Thomaſzu S. Jan XXII. Papież powiedział: *Quot Thomas ſcripſit Articulos, tot fecit miracula.* Wiele w piſmach ſwoich napisał Thomaſz Anielſki Doktor Artykułow, tyle cudow uczynił.

Toż

Toż i ia podobnie mowić mogę: że tyle a boday nie więcey, Wincenty cudow uczynił, ile godzin życia swego liczył, bo by to był cud nowy (iako mowi Ludwik z Granaty) gdyby ktorego dnia Wincenty wiele Cudow nieuczynił. Te cuda, ktore dotąd Bog przez tego przedziwnego Cudotworcę sprawuie, czyliż nam nie powinny bydź pobudką, żebyśmy we wszystkich potrzebach naszych, tak doczesnych, iako i wiecznych, garnęli się i uciekali do tak Cudotworney Opieki Jego.

O! bodayżeby się Kacerstwa, niedowiarstwa obaczyły! A tak cudownego w Swiętych swoich chwaliły Boga, i w iedności Wiary Swiętey tyle cudami potwierdzoney, zostawały. Wy Chrześcianie, podnieście serca wasze do dziękczynienia Bogu, za łaski i dary Wincentemu Swiętemu tak hoynie nadane. Mamy za co dziękować Bogu. Naprzod: z strony wiary naszey gdy ta Wiara S. potwierdza się Cudami, ktorych żadne kacerstwo, żadne niedowiarstwo niema, ani mieć może. Mamy za co dziękować z strony Kościoła Chrystusowego, gdyż przez cuda, Bog iawnie pokazuie, że w Kościele Chrystusowym są prawdziwie Swięci. Mamy za co dziękować z strony pospolitego Dobra, gdyż Bog dla przyczyny Swiętych swoich, dobru pospolitemu Chrześciańskiemu błogosławi.

Od-

Oddawszy dziękczynienie Bogu, oddaymyż się w opiekę Cudotworcy Wincentego. Doznało tey Jego opieki wielu, i my doznamy, gdy się Jego opiece poruczemy. O! Mężu gorliwosci pełny, pragnieniem Zbawienia Dusz ludzkich pałaiący Wincenty S. uproś naprzod u Boga Kościołowi Bożemu, Mężow gorliwych, Mężow Apostolskich, ktorzyby przeciwko powstaiącym i szerzącym się wieku tego bezbożnościom, owych to bez Boga, bez Wiary, Libertynow, Nayświętszym Wiary Swiętey Taiemnicom urwłaczaiącym, Swięte Kościoła Bożego Obrządki chydzącym, Twoiey, ktorą masz nad nami Opatzności nie przyznaiącym, mężnie obstawali. Wskrzeszałeś cudownie umarłych, wskrześ i teraz rozproszonych, przygaszonych, przez podstępy, teyże bezbożnosci, w Winnicy Chrystusowey robotnikow, żeby ten piekielny kąkol, z korzeniem wyrwali, a czystą, prawowierną zaszczepili Religią. Upros wszystkim nam, łaski do zbawienia potrzebne, żebyśmy Cudownego wraz z Tobą po wszystkie wieki chwalili Boga Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Dzień

S. NORBERTA.

Quia super pauca fuiſti fidelis, ſuper multa te conſtituam.

Mat: 23.

Żeś nad małym był wierny, nad wielą cię poſtanowię.

ZE Bog Panem naſzym ieſt, my ſługami Jego, że talentá, ktoremi nas obdarza, ſą łaſki i dary iego, że: z tych wszyſtkich, przy oſtatnim życia naszego zgonie ściſły mu rachunek oddawać trzeba, to ſię w tey przypowieści Chryſtusowey wyraża, i tak ią wſzyſcy Oycowie SS. wykładaią.

Sługami tedy Boga naſzego ieſteśmy, na iego ſłużbę ſtworzeni, na iego ſłużbę powołani. Odebraliśmy do tego końca tyle talentow, ile łaſk, nie tylko powszechnych, ale i ſzczegulnych, i odbieramy codziennie. Nie maſz bowiem momentu

i pun-

i punkciku życia naszego, ktoregoby nas Bog temi łaskami swemi nie obdarzał, w nim bowiem żyiemy, w nim tchniemy, w nim się ruszamy, w nim iesteśmy. Prawda: że nie rowno wszystkim, tych łask swoich użycza, ale iednym daie więcey, innym mniey, co się i z tey Ewangelii pokazuie: że iednemu z slug dał pięć talentow, innemu dwa, innemu ieden, wszystkim iednak tyle, ile im potrzeba było do osiągnienia wieczney z Bogiem szczęśliwosci. Nie na tym zawisło szczęscie człowieka żeby w dary Boskie obfitował, ale na tym, żeby z każdego sobie danego talentu dobrze się sprawił. O! iak szczęśliwy! ktory tych darow Boskich na dobre używa. O! iak nędzny! ktory ie bez pożytku trwoni.

Szczęśliwy nad szczęśliwemi, ktorego dziś Uroczystość obchodziemy, wierny sługa Boski Norbert Swięty Fundator Premonstrateńskiego, Kanonicznego Zakonu, Arcybiskup Magdeburski, że tych talentow i darow, sobie od Boga danych, dobrze użył. Użył Bog łask swoich; na pociągnienie Norberta do siebie. Użył Norbert łask sobie danych, na pociągnienie innych do Boga, i co Paweł S. o sobie powiedział: To i Norbert mogł mowić: *Gratia Dei sum, quod sum, & Gratia Dei in me vacua non fuit.* Czym iestem, szczegulna to łaska Boska sprawiła, ktora we mnie

ni-

nigdy prożna niebyła. Przeto słuszać się prawdziwie do niego mogą owe słowa Chrystusowe: *Quia super pauca fuisti fidelis, super multa te constituam.* Zes nad małą był wierny, nad wielą cię postanowię.

Słuchayciez: bo tu dalszy zbior mowy moiey, ktorą tak ku pochwale Norberta S. iako i ku waszemu zbawiennemu pożytkowi, przełożyć umyśliłem. Naprzod uważemy: co łaska Boska w Norbercie sprawiła. Powtore: co z tą łaską Boską w innych Norbert S. sprawił. Łaska Boska Norbertowi S. dana, będzie nam pobudką, do dziękczynienia Bogu za wszystkie łaski, ktore od niego odbieramy. Łaska Boska, z ktorą tak wiele dobrego w Duszach ludzkich sprawił Norbert S. będzie nam przykładem, co i my w innych, z łaską Boską możemy. I o tym Dawcy łask Bogu na większą a większą chwałę poczynam.

ZE Bog wszystkim łaski swoie daie, tak to iest rzecz pewna, iako, że iest Bog opatrzny, nieskończenie mądry, dobry, sprawiedliwy. On bowiem oswieca każdego człowieka, na ten świat przychodzącego, On przyzwoite każdemu obmyśla srzodki, i sposoby, z ktoremi dostąpić zbawienia może. Sam stan łaski, w ktorym żyiemy,

my, oznacza: Ze ią z zasług Chrystusowych obficie mamy. Te łaski są dwoiakie, iedne zewnętrzne, drugie wewnętrzne. Zewnętrzne są: zasługi Chrystusa, ktore dla nas, w skarbie Kościoła swoiego złożył. Są Swięte Sakramenta, Ofiary, Kazania, Cuda, rozlicznych Swiętych przykłady. Wewnętrzne łaski, są owe oświecenia na rozumie, zagrzania woli, do działania dobrego, a strzeżenia się złego, za temi oświecaiącemi łaskami, gdy idzie człowiek zbłądźić nie może, bo idzie drogą, ktorą go Bog prowadzi, używa tych srzodkow, ktore mu podaie. Te łaski Pana Boga są ieszcze dwoiakie: iedne dostateczne. drugie skuteczne. Dostateczne są te: z ktoremi człowiek dostąpić zbawienia może. I takich łask użycza Bog, nawet niewiernym, Poganom i grzesznikom zakamieniałym. Skuteczne zaś łaski są w ten czas, z ktoremi człowiek wraz robiąc, zbawienia dostępuie. Abyśmy zaś tę skuteczność łaski Pana Boga zrozumieli: Wiedzieć mamy: Ze żadney takiey łaski Pana Boga nie masz, ktoraby z Istoty swoiey, z siebie samey, skuteczną była, ta tylko iest skuteczna łaska, ktorey się człowiek dobrowolnie chwyta, to iest: gdy się z iedney strony łaska Boska, z drugiey strony, wola działaiąca z łaską znidą, te dwie strony, łaskę skuteczną sprawuią, iako mowi Paweł: *Non ego, sed*

Gratia Dei mecum, nie ia, ale łaska Boska ze mną. A iako wykłada Augustyn Swięty; ani ia sam, ani łaska sama, ale nierozdzielnie z łaską działania zbawiennie czyniemy. Tak właśnie, iako żadna rola, nie iest przez się sposobna do rodzenia pszenicy, tylko ta, ktora pszenicą zasiana. Jako żadne lekarstwo nie iest z siebie skuteczne, tylko te, ktore iest zażyte, tak i żadna łaska, z istoty swoiey, sama z siebie tey skuteczności nie ma ani mieć może, tylko gdy z nią wraz, wola ludzka działa. To za fundament dalszey mowy założywszy.

Uważmy: iak dziwne skutki, i odmiany łaska Boska w Norbercie sprawiła. Co żebym wam pokazał, nie mogę się z tego iasniey wytłomaczyć: iako przez podobieństwo Pawła z Norbertem, Norberta z Pawłem. Co bowiem sprawiła łaska Boska w Pawle, to sprawiła i w Norbercie, bo czyli uważemy stan ich, przed nawroceniem, czyli po nawroceniu, czyli nakoniec sposob nawrocenia w obydwoch ze wszech miar, pokazuie się rowne i podobne, przedziwney łaski Boskiey dzieło.

Wiadomo wam (nie wątpię) iakim był przed swoim nawroceniem Paweł. Był mordercą Uczniow Chrystusowych. Nie tchnął tylko samym okrucieństwem, i żądzą potłumienia, w pierwszych początkach

kach Wiary Chrystusowey. Łaska go Boska z niewiernego, wiernym, z prześladowcy, Apostołem, z wilka owieczką, uczyniła, że się stał naczyniem wybranym, obnoszącym po wszystkich narodach Imie Chrystusowe. Podobne skutki taż łaska Boska w Norbercie sprawiła. Nie prześladował on wprawdzie Kościoła Chrystusowego, iako Paweł, ale go też, ani swemi dobremi przykładami budował. Że mu, w młodości wszystkiego pozwalano, niczego nie broniono, chwycił się światowych obyczaiow. Naprzod u Fryderyka Arcybiskuba Kolońskiego, a powinowatego swego, czas niejaki strawił, przeniosł się potym do Dworu Henryka IV. Cesarza. Tam dla swych, ktore miał z urodzenia pięknych przymiotow, był u wszystkich w wielkim poważeniu, i respekcie, ale coż potym, kiedy się tylko ludziom starał podobać, a nie Bogu. Czynił, co mu się podobało, dogadzał zmysłnosciom, i wygodom ciała, zgoła światu tylko służył, nie Bogu. O! iakiey tu łaski potrzeba było, żeby się całym sercem nawrocił do Boga, ktory całym sercem przylgnął do świata, i marności iego, potrzeba było łaski tak dzielney, iako do nawrocenia Pawła, albo ieszcze dzielnieyszey. Bo to iest pospolite Oycow SS. zdanie: Zwłaszcza Bernarda, i Kassyana: Że łatwiey iest cale zepsutego grzesznika nawrocić, niżeli oziębłego Chrze-

ścianina, z stanu oziębłości wyprowadzić. Ale zwyciężyła łaska Pana Boga, i nad światowym Norbertem tryumfowała.

Obaczmy: Czyli ten iest po nawróceniu Norbert, ktory był przed nawróceniem? Ah! iako inszy! iako odmienny! iako cały w Bogu zatopiony! iako o cześć Boską gorliwy! Patrząc na Świątobliwość Jego Bernard S. w tym czasie żyiący, rownał go dla gorliwości z Apostołami, dla słodkiey wymowy z Pawłem, nazywaiąc go organem Ducha Nayświętszego. Ktoż tak dziwne odmiany sprawił? Wszystko to łaska Boska w Norbercie sprawiła. Czyliż mogłeś się tego sam po sobie spodziewać Oycze Swięty? zwłaszcza w on czas kiedyś iedynie był w swiatowości zatopiony, w strojach modny, wykwintny, w dogadzaniu swym zmysłnościom, pieścikliwy. Gdyby ci był kto na ten czas Prorockim Duchem powiedział: Norbercie: Wiedz o tym. że przyidzie niezadługo ten czas, kiedy zbrzydzisz się swiatowym życiem twoim, kiedy porzuciwszy Dwor Cesarski, dobra swe rozprzedasz, ubogim pieniądze rozdasz, dni bez pokarmu, nocy na twardym kamieniu bezsenne, na Bogomyślności trawić będziesz, kiedy boso, powrozem przepasany, w ubogim kożuszku, po Apostolsku, obchodzić z gorliwemi Kazaniami, wsi i miasteczka będziesz. To (mowię) gdyby kto był Nor-

ber-

bertowi światowemu powiedział? coż rozumiecie: Czyby był temu uwierzył? Czyżby raczey uważaiąc wysokie urodzenie swoie, delikatną komplexyą, przyzwyczaienie się do wszelakich wygod, czyżby raczey nie mowił: nic z tego nie będzie; Siły moie, szlachetność moia, ciało moie pieszczenie wychowane, nie są zdolne i sposobne do tak surowego życia stanu.

Alić oto patrzcie: gdy nad spodziewanie przystąpiła łaska Boga, gdy w serce tknęła, wszystkie światowe zamysły Norbertowi pomieszała. Ile przed tym dogadzał ciału, tyle potym utrudzenia czynił. Ile dawniey czasu trawił na marnościach, tyle potym łożył na rozważaniu Prawd wiecznych. Uiąwszy się iarzma Chrystusowego, więcey się nigdy od niego, ani naśmiewiskiem, ani prześladowaniem, ani śmiercią, ktorą mu nie raz grożono, odstraszyć nie dał, mowiąc sobie z Pawłem Swiętym. *Quis me separabit a charitate Christi, neque persecutio, neque mors, neque ulla creatura.* O dziwna łaski Boskiey odmiano! prawdziwie, prawdziwie przyznać tu potrzeba. *Hæc est mutatio dexteræ Excelsi.* Ze to w Norbercie iest samey Prawicy Naywyższego dzieło. Bo iako łaska Boska Pawła prześladowcę Kościoła, obrońcą tegoż Kościoła uczyniła. Tak też sama łaska Boska z Norberta światowego uczyniła go Apostołem, i przeciw-

ciwko powstaiącym Kacerstwom, podporą tegoż Kościoła.

Uważmy tylko sposob nawrocenia iego, czyliż niepodobny Pawłowemu? Jachał na koniu do Damaszku Paweł, szukaiąc wiernych na zabicie. Jachał na koniu, rozrywki szukaiąc, światowy Norbert. Paweł okrzykniony gromem słow Chrystusowych, z konia spada. Norbert grzmotem, i piorunem pod swe nogi padaiącym przerażony leci z konia. Paweł z konia zwalony, słyszy głos: *Cur me persequeris?* Czemu mnie prześladuiesz? Norbert także z konia zwalony, słyszy głos podobny: *Norbercie, dokąd się udaiesz? Dokąd się zapuszczasz?* Jak tamten na sercu skruszony, tak i ten. Jak tamten zupełnie się do Boga nawraca, tak i ten. Jak tamten nie kończąc przedsięwziętey drogi, idzie do Ananiasza, aby go nauczył Prawa Bożego. Tak i ten, nie wracaiąc się do Cesarskiego Dworu, idzie do Egidego Pustelnika, aby się tam przez pobożne Duchowne ćwiczenia, do doskonałości Chrześciańskiey, i Apostolskiego życia przygotował: Bo iako Pawła obrał Bog, aby był naczyniem wybranym, noszącym Imie Jego przed narodami. Tak podobnie tymże sposobem Norberta obrał, aby Urząd Apostolski sprawował, i był Fundatorem Apostolskiego Kanonicznego Zakonu.

Niech

Niech Ci będą Boże nieśmiertelne dzięki, żeś sługę Twego Norberta, tak znakomitemi łaskami obdarzył. Ale niech Ci będą nieskończenie większe żeś i nas rozlicznemi łaskami obdarzać nie przestaiesz. Nie chcę ia wam tu wspominać, łask powszechnych, bo te każdemu w pamięci, i uwadze żywey tkwić zawsze powinny. Wspomnicie sobie na owe szczególne, ktoremi was dobroć Boska uprzedzała, przestrzegała w rożnych niebespieczeństwach, tak duszy, iako i ciała, ratowała. O! iaką pobudkę mieć powinniśmy Chrześcianie z przykładu Norberta S. żebyśmy Bogu, tak ku nam szczodremu, wdzięcznemi byli.

Uważaliśmy dotąd Chrześcianie, co łaska Boska w Norbercie sprawiła; uważmyż teraz, co z tą łaską Boską w innych Norbert Swięty sprawił. Pewna to: że bez Boga i iego pomocy, nic dobrego działać nie możemy, ale możemy z łaską iego. Tak iako dziecina nie napisze ręką swoią charakteru, chyba że ią Nauczyciel trzymać, i wraz z nią litery formować będzie. Tak i my lubo sami przez się nie możemy czynić, dzieła zbawiennego, ale z łaską posiłkuiącą Boga naszego możemy. Z tą łaską Boską, o! iak wiele dobrego Norbert Swięty sprawił! częścią, przez gorliwe Kazania swoie, częścią, przez potłumienie Herezyi, na ten czas powstaiącey,

cey, częścią, przez świątobliwe na Pasterskim urzędzie życia swego przykłady.

Na początku zaraz nawrocenia swego, otrzymał od Pelagiusza Papieża pozwolenie aby mogł wszędzie Kazania czynić, i przez wiele lat ten urząd z wielką gorliwością sprawował, z tak wielkim w duszach pożytkiem, że niezliczone prawie pozyskał Bogu. O! jak wielu zakamiałych grzesznikow do szczerey i prawdziwey pokuty przyprowadził! jak wiele złego wykorzenił! jak wiele niezgod uspokoił! jako mu to przyznaie Kościoł Boży: *Innumeros peccatores ad pænitentiam, dissidentes ad pacem revocavit.* On w zamku Fossas, iednym Kazaniem, tak poroźnione poiednał Familie, że ktorzy się niczym nasycić, tylko krwawym morderstwem, swych przeciwnych nie mogli (iuż bowiem sześćdziesiąt się ich wzaiemnie pozabiiało) za iego się namową poiednali, i zobopolną sobie poprzysięgli miłość. On gdy w Gemblaku ieden z Xiążąt, do zgody przywieść się nie dał, bliską mu karę Boską przepowiedział, co się i stało. Gdy inny do poiednania z nieprzyiacielem swoim przystąpić nie chciał, koń pod nim iak wryty stanął, i poty kroku z mieysca nie ruszył, poki ow zawzięty, gniewu z serca nie złożył. Miiam inne żarliwosci iego dowody.

To

To uważam: Ze iako niegdyś wzbudził Bog przeciwko Nestoryuszowi Cyrylla, przeciwko Pelagiuszowi Augustyna, tak przeciwko wszczynaiącym się wieku tego Herezyom Norberta, z Apostolskim swym Kanonicznym Premonstrateńskim Zakonem. W ten sam bowiem czas, owa sprosna Adamitow Herezya, od niezbożnego bluźnierce Tanchelina, w Antwerpii, swoy początek wzięła, i już się w Belgium, Flandryi, Brabancyi, Zelandyi, i innych Krajach krzewić poczynała. W Niemczech zaś, Saxonii, i Sklawonii Wiara Swięta tak była ostygła, że się już do Pogańskich obyczaiow, i zabobonow, wielu powracało. O! iak wiele Dusz ginęło! iak wiele Krolestw, Miast, od Wiary Chrystusowey, i Kościoła woiuiącego odpadało! Widzieć było na ten czas, Swiątynie Pańskie, inne z gruntu wywrocone, inne żelazem i ogniem zapalczywości Heretyckiey spustoszone, tak dalece: Ze trzeba było lamentować z Jeremiiaszem. *Dispersi sunt lapides Sanctuarii, in Capite omnium platearum.* A co nayżałośnieysza: że pod te nieszczęśliwe czasy, iuż była i w Chrześciańskich sercach, Wiara Chrystusowa iedwie nie wygasła. Zaniechane Swięte Sakramenta, Spowiedzi zarzucone, rozboie, zaboystwa, Swiętokradztwa codzienne, do tego przyszło (Jako świadczy Sygiebertus Pisarz życia Norberta Swiętego) że w Antwerpii, gdzie gnia-

gniazdo sprosnego Kacerstwa swego Tanchelinus założył, gdy w Katolickim Kościele (ktory iuż tylko ieden, w tym mieście zostawał) Nayświętszy Sakrament w Cyboryum składano, zaraz przystawiano na łańcuchach, zaiadłych brytanow, bo się bać trzeba było, aby się Swiętokradzka Heretykow ręka, na utaionego w tym Sakramencie Boga, nie targnęła, iako się częstokroć temi czasy trafiało. Ktoż tę piekielną Hidrę pokonał? pokonał Norbert S. a pokonał tak szczęśliwie, że tey przeklętey Herezyi, ani śladu w Państwach tak obszernych nie zostało.

Coż mowić: iak wiele dobrego sprawił Norbert Swięty na Pasterskim urzędzie swoim. Arcybiskupem Magdeburskim zostawszy, rozciągnął żarliwość swoię, na wszystkie Archidyecezyi swoiey Kościoły, zepsute, tak Duchownych, iako i świeckich naprawuiąc obyczaie, gotowym będąc, iako dobry Pasterz, za Kościoł i owieczki sobie poruczone, krew wylać, Duszę swoię łożyć.

Dopieroż: O! iak wiele sprawił pożytku, przez ustanowienie Premonstrateńskiego swego Zakonu. O! iak wiele tysięcy Dusz pozyskał Bogu! Co Biskupow Swiętych? Opatow Swiętych? Swiętych Kanonikow, i Kanoniczek? Ktoż im był do tak wysokiey Swiątobliwości powodem? Norbert Swięty iako Wodz, iako Hetman,

jako Patryarcha: Wiele w nim łaſka Boſka sprawiła, ale on nie rownie więcey, przez swoię żarliwość, i Apoſtolſkiego Ducha, w Duſzach ludzkich sprawił.

O! Swięty Patryarcho, ktoryś i Kaznodzieyſki, i Biſkupi, i Zakonny ſtan wſławił. Uczysz nas przykładem Twoim, co i w nas łaſka Boſka może, co i my z łaſką Boſką możemy. Uproś naprzod u Boga, Kościołowi Bożemu Mężow gorliwych, Mężow Apoſtolſkich, ktorzyby, przeciw powſtaiącym i szerzącym ſię, wieku tego bezbożnosciom, owych to, bez Boga, bez Wiary Libertynow, mężnie obſtawali. Uproś Zakonnikom, i Zakonnicom twoim, Ducha twego, aby Duchem twoim tchnęli, Duchem twoim żyli. Uproś i nam wſzyſtkim, abyśmy używaiąc dobrze Talentow i łaſk Boſkich, tak na swoię, iako i bliźnich zbawienie :- uſłyszeć mogli, pożądane one ſłowa ' *Quia super pauca fuiſti fidelis, super multa Te conſtituam, intra in gaudium Domini Tui.*Ześ nad małą był wierny, nad wielą cię poſtanowię. Wnidź Sługo dobry do wesela Pana twego Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Dzień

S. ALOIZEGO

Erunt ſicut Angeli Dei in Cœlo.
Mat: 22.
Będą iako Aniołowie Boży w Niebie.

Po zmartwychwſtaniu ciał naszych gdy naſtąpi ow szczęśliwy i pożądany wieczności moment, ktorego czekamy, i wyglądamy, z tego padołu płaczu, wszyscy wybrani ſłudzy Boscy, porownani z Aniołami będą. W tym życiu doczesnym, co do duszy Aniołom ieſteśmy podobni, co do ciała bardzo odmienni, i rożniący ſię ale dali Bog, w szczęśliwą wkroczyć wieczność, nie tylko co do duszy, ale i co do ciała Aniołom podobnemi będziemy. Jako Aniołowie z natury ſwoiey nieśmiertel-

telnemi, nieſkazitelnemi, niecierpiętliwemi są, takież będą ciała nasze. Jako Aniołowie żadnego nie potrzebuią pokarmu, i napoiu, bo swoy pokarm i napoy niewiadomy maią, teyże potrzebie nie będą podległe ciała nasze; Jako oni wolnemi ſą od wszelkiey grzechu podniety, tak wolne będą i ciała nasze.

Czy zaś ktory z Swiętych Pańſkich w tym śmiertelnym ciele, od wszelkiey do złego porywczości, i grzechu podniety, był wcale wyięty? Tego twierdzić nie mogę: bo wiem z Wiary; że samo tylko Człowieczeńſtwo Chryſtuſowe, tey przywarze, nie podlegało nigdy. Drugiey, Naydoſtoynieyſzey Syna Boſkiego Matki, Nayświętszey Maryi, ktora, że od pierworodnego grzechu wyięta, tym ſamym, żadney nie podpadała grzechowey podniecie, gdyż ta z ſkażoney tylko przez grzech natury pochodzi i na samych ściąga ſię tylko Adama potomkow, ktorzy tę pierwszą na ſię zaciągnęli winę.

O Aloyzym Swiętym, ktorego dziś Wielebną pamiątkę obchodziemy, to mowić mogę: że był Aniołem w ciele, że był Anielſkiey niewinności, i czyſtości wzorem. To powiedzieć mogę, co pod Przyſięgą zeznał daiąc świadectwo na życie Jego Franciszek Bryxienſis, Kapucyńſki prowincyał: *In Alouſio, videtur Adam non peccaſſe.* Tak

Swię-

Swięte, tak czyste, i niewinne całe życie Aloyzego było, że się zdawało iakoby, ani Adam w Aloizym, ani Aloyzy w Adamie nie zgrzeszył.

Gdy iednak uważam przy tey niewinnosci, surową pokutę iego, niewiem iak pogodzić rzeczy tak sobie przeciwne, pokuta bowiem czyni się tylko pospolicie za grzech. Aniołowie, ktorzy przy pierwszey niewinności ocaleli, nie pokutowali nigdy, bo nie mieli za co. Aloyzy, że tey niewinnosci tak duszy, jako i ciała dochował, a pokutował, to przykład osobliwszy.

Ten przykład Anielskiego młodzieniaszka Aloyzego, był pobudką Benedyktowi XIII. Papieżowi, że go za Pátrona Szkolney Młodzi, uroczystym ogłosił Przywileiem, aby młodym i niewinnym był przykładem do naśladowania niewinności iego, starym zaś i grzesznym do naśladowania pokuty iego.

Niewinność Aloyzego, upomni młodych, aby przykładem iego niewinności na Chrzcie Swiętym wziętey, Bogu dochowali. Pokuta Aloyzego, upomni grzesznych, aby przykładem iego, utraconą przez grzech łaskę Boską, przez pokutę odzyskali. I o tym Bogu na większą Chwałę poczynam.

We-

Według powszechnego Oycow Swiętych zdania dwie tylko są drogi do nieba. Jedna droga niewinności, druga pokuty. Lecz ktoż się znaydzie, ktoryby sobie tuszył, że drogą niewinności żywota wiecznego doydzie? same tylko dzieci, same niemowlątka, po Chrzcie Swiętym z tego świata schodzące, ktorym niedoszły rozum, grzeszyć nie pozwala, tego się spodziewać mogą. Dla nas zaś ludzi grzesznych, inney drogi do zbawienia nie masz, tylko przez pokutę. Złączył to oboie, przedziwną życia Swiątobliwością Aloyzy Swięty w krotkim czasie życia swego (nie żył bowiem tylko lat 23.) na tak wysokim doskonałości stopniu stanął, i tey Swiątobliwości doszedł, na ktorą do lat zgrzybiałych pracowało wielu, a nie doszło.

Zostawił nam Bog przykład w tym przecudownym S. Młodzieniaszku naprzod Anielskiey niewinności. Gdy się czas narodzenia iego zbliżył, w pierwszym ruszeniu się z żywota Matki swoiey, odebrał przez Chrzest łaskę poswięcaiącą, z innemi nadprzyrodzonemi darami na duszę wlaną; zaczym Aloyzego w grzechu świat nie widział, Jan Chrzciciel w szesciu miesięcach, od swego poczęcia. Jeremiasz Prorok w samym poczęciu poświęceni w żywocie Matek swoich. Aloyzy nim ieszcze zupełnie

z ży-

z żywota Macierzyńskiego wyszedł, podobnym obdarzony Przywileiem.

Jak czyste, iak niewinne, iak Anielskie prowadził życie, Roberta Bellarmina Kardynała, poprzysiężone świadectwo kładę. *Naprzod*: że Aloyzy żadnego nietylko śmiertelnego grzechu, ale nawet ani powszedniego dobrowolnego, nie popełnił, nigdy w całym życiu swoim. *Powtore*: Że od siodmego Roku wieku swego Boga kochać zaczął, doskonalszym nad innych sposobem. *Po trzecie*: Że w Modlitwach, i Nabożeństwach swoich, maiąc zawsze myśl w Bogu zatopioną, żadnego w nich nigdy roztargnienia nie miał. *Po czwarte*: Że nigdy żadney złey żądzy, i poruszenia w ciele swoim nie czuł. To iest wielkiego Kárdynała Bellarmina świadectwo słowo w słowo wyięte z Listu iego do Wirgiliusza Ceparyusza, życia Aloyzego Pisarza.

Jakiemi Bog darami i Przywileiami Aniołow Swiętych obdarzył, nie chcę się tu z tym rozszerzać, o niektorych tylko namienię, abyście poznać mogli, iak wielkie podobieństwo Aloyzego z Aniołami, z owemi czystemi, i niewinnemi Duchami, czystego młodzieniaszka.

Pierwszy Przywiley Aniołow iest: że nieustannie Boga widzą, iako o nich mowi Ewangelia, *Angeli semper vident faciem Patris.* I to Błogosławieństwo widzenia Boga,

ga, ieſt przywiązane do ich szczęśliwego ſtanu. Podobnym Przywileiem obdarzył Bog Aloyzego Swiętego. Tak był zawsze myślą i sercem, w Bogu zatopiony, że Przełożeni nim rządzący, za rzecz potrzebną osądzili, zakazać mu tego nieprzerwanego o Bogu myślenia, ktore siły iego wątliło. Na co Anielſki Młodzieniaszek odpowiedział: trudnieysza to nie rownie rzecz dla mnie, żebym myśl od Boga Stworcy mego oddalił, a niżeli, żebym o nim nieprzeſtannie myślił. Uczynięż to iednak, choćby z naywiękſzym gwałtem duszy mojey było, uczynię to, co mi Swięte posłuſzeńſtwo każe. Prawdziwie mogł o sobie Aloyzy mowić, co Dawid: *Providebam Dominum in conspectu meo ſemper.* Miałem zawsze w myśli, w uſtach, w sercu Pana mego, tak iako go maią Aniołowie w Niebie, od ktorego myśli, i na moment oderwać nie mogą.

Drugi Przywiley Aniołow ieſt: że ſą czyſtemi, Duchami żadnym pożądliwościom, zmyślnościom nie podległemi. Ale to nie dziw: bo Duchami są, bez ciała są. Aloyzy Swięty że żył w ciele, iak Anioł bez ciała, to dar łaſki Pana Boga szczegulny. Wszakże przyznacie ſami: że to nie ieſt znak męztwa, nie bydź obrażonym gdy bydź rannym nie możesz. To prawdziwego męztwa dowod, bydź nie dotkniętym, nie naruszonym, nie ſkażonym mię-

między tysiącznemi postrzałami, z tym wszystkim, bydź i od naymnieyszey wolnym skazy. Z kimże cię porownam Anielski Młodzieniaszku, Cudo Aniołow Aloyzy? Do zwierciadła? lecz i w tym wiele nieforemnych rzeczy napatrzyć się można, w czystey Aloyzego zrzenicy, same Macierzyńskiey twarzy wyobrażenie, nigdy nie postało, bo i matki swoiey twarzy nie znał, ani widział. Całe trzy lata u Dworu Ferdynanda Cesarza przebywszy, z twarzy Cesarzowey nie znał, lubo przy iey boku przytomnym bydź musiał, z woli Jaśnie Oświeconych Rodzicow swoich. Z kimże cię porównam Przecudowny Dusz niewinnych Patronie Aloyzy? do Słońca? lecz i to, często przeciwne ćmią chmury, o Tobie mowić się może: *Macula non est in Te.* Swięto Twoie, iest Swięto niewinności Twoiey, iest Swięto cudow, łask na Twą Swiętą Duszę od Boga wlanych, z ktorych poznać możemy: iaką ma dzielność łaska Zbawiciela, ktora człowieka wynieść może, do tak wysokiey doskonałości, i niewinności Aniołom rowney, nawet samych Aniołow przechodzącey.

Trzeci Przywiley Aniołow iest, ktorych gdy w widzialney postaci człowiek ogląda, zaraz się do miłości Boskiey zapala, i do czci iego samym widzeniem Anielskiey pobudza twarzy. Podobnym darem obdarzył Bog Aloyzego. Gdy był ie-

szcze Dzieciną, wiele osob u Jaśnie Oświeconey Matki Jego, tego się doprafzało, żeby mogli Dziecinę Aloyzego, mieć na rękach swoich, nie z infzey przyczyny, tylko z tey, że się ztąd do Nabożeństwa, i miłości Bofkiey zapalali. Z tey samey przyczyny potym, Nayprzewielebnieyszy Opat Longi, z wielu znakomitey godności osobami, na Theologiczne Lekcye Collegium Rzymfkiego przychodzili, żeby się (iak mowili) Anielfkiey twarzy Jego napatrzyć mogli, i do życia dofkonalszego pobudzić. Jeżeli taka była Aloyzego niewinność co do ciała, iakaż bydź musiała co do Swiętey duszy Jego? Widziała go w obiawieniu S. Magdalena de Pazis, i z podziwieniem wołała: *O! quantam habet Gloriam Aloysius! nunquam credidissem, si mihi Dominus meus Jesus non revelasset.* O! iaką ma chwałę w Niebie Aloyzy, nigdy bym temu nie wierzyła, gdyby mi tego Pan moy, i Zbawiciel Jezus nie obiawił.

Ale raczey, obroćmy uwagę naszą, na przedziwną pokutę, lubo przy tak wytworney niewinności Jego. Pewna to naprzod: że pokuta bydź powinna proporcyonalne winie, to iest im są cięższe grzechy, tym furowsza za nie bydź powinna pokuta, i tey ktorą zasługuiemy za grzechy karze, wyftarczała. Pewna i to powtore, że za grzechy, dwoiaka bydź

powinna pokuta. Jedna wewnętrzna, ktora zawiſła na żalu serdecznym nadprzyrodzonym za grzechy, z pobudki Dobroci nieſkończoney obrażonego Boga. Druga zewnętrzna, ktora zawiſła na zadosyć uczynieniu i dobrowolnym ukaraniu ſamego ſiebie.

Swięty Anielſki młodzieniaszku, żebym Twoiey przecudowney pokuty doſkonałość, ſłuchaczowi moiemu pokazał, dopuścisz mi, że defekta Twoie, o ktorych tylko wiedzieć mogę, wyiawię. Uczyniło to wielu Swiętych, w Xięgach nawet opisuiąc ſwoie niedoſkonałości, iako to między innemi Auguſtyn wydaiąc ſpowiedzi ſwoie. A do tego, że Pismo Swięte, i Ewangelia, wielu Swiętych grzechy, do wiadomości Kościołowi podaie, a te iako ich Swiątobliwości nie przyćmiły, tak i twoiey nie przyćmią, i owszem większey przyczynią Ci chwały, żeś ie tak surową pokutą karał. Trzy tylko upatruię lekkie defekta, w całym życiu niewinnego Młodzieniaszka Aloyzego, trzy mowię, nie więcey; ci to zeznaią, ktorzy rzecz tę przyſięgą, przy Proceſſach Kanonizacyi iego ztwierdzili. Chcecie wiedzieć Chrześcianie, co to za defekta Aloyzego? Powiem, ſłuchaycie. Pierwszy ten: że trochę prochu ruśniczego żołnierzowi uſypał. Drugi ten: że tymże prochem Armatę nabił, i wypalił, przez

co się w niebespieczeństwo utraty życia podał, cudownie iednak przez Anioła obroniony. Trzeci ten, że dzieciną ieszcze będąc, usłyszał kilka słów mniey przystoynych od Zołnierzy, i te kilka kroć wymowił, lubo nie wiedział co te słowa znaczyły. Te są defekta całego życia Aloyzego, te są wszystkie grzechy iego, i cały ich regestr. Chcecie wiedzieć kiedy te defekta popełnił? Oto niedoszedłszy siodmego roku wieku swego, kiedy ieszcze zupełnego nie mogł mieć rozumu. Zważywszy tedy dziecinny wiek iego, przydawszy lekkość tych defektów, ani się za defekta, poczytać mogą. Przypatrzcież się teraz iak surową, iak ostrą, iak nieustanną przez całe lat 15 pokutę czyni, tak wewnętrzną, iako i zewnętrzną. Chcecież wiedzieć, iak żałował za te dziecinne, nie tak niedoskonałości, iako raczey nieuważne porywczości swoie? Oto gdy w siodmym Roku wieku swego, pierwszą Sakramentalną Spowiedź czynił, i te same grzechy wyznawał, bo ich wiecey nie miał, tak serce do żalu za grzechy natężył, że omdlewał, i gdyby go była łaska Boska szczegulnieysza nie wspierała, rozpuknąćby się w nim serce musiało. Pokażcie mi podobny w tych leciech tak natężonego żalu, i tak cudowney pokuty przykład?

Jeżę-

Jeżeli mi pokażecie Jakuba Pustelnika, w grobie między trupami pokutuiącego, Jeżeli Ewagryusza, w odludney pustyni, przez siedm lat, twarzy w Niebo niepodnoszącego. Jeżeli Magdalenę, w Massyliyskiey skale,ięczącą. Jeżeli Maryą Egipcyakę, łzami się karmiącą, Wielkie te wszystkie, przyznaię, Swiętych pokutuiących cuda, ale ieżeli dobrze zważycie, z pokutą Aloyzego zrownać się nie mogą. Jakub i Ewagryusz surową wprawdzie pokutę czynili, ale ią czynili za grzechy ciężkie, do ich życia was odsyłam. Aloyzy za takie, ktore się ledwie defektami nazwać mogą. Oni czynili pokutę w podeszłym wieku, Aloyzy siedmioletni. Oni od żalu nie mdleli, omdlewał Aloyzy. Oni żeby mogli skuteczniey ten żal w sercu swoim wzbudzić, częścią w grobach, częścią w odludnych puszczach i iaskiniach kryli się. Aloyzemu nie groby, nie puszcze, ale sama i iedyna Dobroć Boska do tak natężonego żalu pobudką była.

Dopiercż gdy obrocimy oczy, na zewnętrzną pokutę Aloyzego. O! iaką pobudkę my grzeszni mieć powinnismy, z tego przykładu, do czynienia godnych owocow pokuty. Aloyzy rodu Xiążęcego, dziecię pieszczenie, i delikatnie wychowane, nie na pustyni, ale w Xiążęcym pałacu, w Oycowskim domu, patrzeie iak

ſurowo pokutuie? Czytamy o takich, ktorzy leśnemi tylko korzą̨nkami żyli; Aloyzego przez lat 15. codzienny pokarm ledwie uncyi dochodził, ktora ſzczupłość pokarmu, człowieka przy życiu utrzymać, chyba cudownie może. Czytamy o takich ktorzy dyscyplinami, włoſienicami wycieńczali, i w niewolą poddawali ciała ſwoie. Aloyzy pieszczenie z dziecińſtwa wychowany, tak ſię z ciałem swoim obchodził, iak tyran nad tym, nad ktorym ſię paſtwić poſtanowił. Na gołey ziemi, lub twardey desce legania, bezsenne nocy, krwawe discypliny, zwyczayne mu były. Coż mowić o włoſiennicach, końſkich oſtrogach, klęczeniach, Modlitwach do wielu godzin przedłużonych? Patrzcie co to za pokuta Młodzieniaszka niewinnego?

Te dwie cnoty ktoreśmy uważali w Aloyzym nie powinnyż bydź wzorem, i Przykładem życia naszego. Wam młodym Anielſka iego czyſtość, żadnym grzechem nie tylko śmiertelnym, ale i powszednim dobrowolnie popełnionym nie ſkażona. Wam zaś grzesznym, Jego pokuta, ktora ſię wam prawdziwie za grzechy przynależy.

Niewinności życia przyznawać ſobie nie możemy, bo: *In multis offendimus omnes.* Bardziey to, że ieſteśmy wszyscy winni, wszyscy grzeszni. Weyrzeimy tylko niepodchlebnie w sumnienie nasze,

uſły-

usłyszemy, co nam powie. Powie nam: *Super Capillos Capitis multiplicatæ sunt iniquitates.* Ah! iak wiele zgorszenia! iak wiele myśli nieforemnych! słow ladaiakich, uczynkow niegodziwych! jak wiele dobrego opuszczenia, złego popełnienia, wewnętrznych instynktow pogardzenia! Przeto, chcący niechcący, z przekonania sumnienia własnego, przyznać musiemy: Ze nam pokutować przynależy. Kogoż o tę łaskę tak potrzebną do Zbawienia prosić będziemy.

Widziała iedna sługa Boska nazwiskiem Arsylia w pewnym obiawieniu: Aloyzego przed Tronem Boskim nabożnych do siebie prożby, Bogu ofiaruiącego, ktore Bog łaskawie przyimuiąc, te do niego słowa powtarzał: *Proś, i użyczay.* Prosiemy cię tedy Swięty Patronie, bądź Strożem Niewinnych, bądź Opiekunem grzesznych. Ofiaruy prożby nasze Bogu, i ziednay to, o co Cię Imieniem Kościoła Bożego prosiemy.

Rozdawco darow Niebieskich Boże, ktoryś w Anielskim młodzieniaszku Aloyzym, dziwną życia niewinność, z przecudowną pokutą złączył, zdarz przez iego zasługi i Modlitwy, abysmy ktorzy za niewinnym nie szli, pokutuiącego naśladowali. Amen.

KA-

KAZANIE

Na Dzień
SERCA JEZUSOWEGO.
w Piątek pierwszy po Oktawie
BOZEGO CIAŁA.

Unus militum lanceâ latus Ejus aperuit, & continuo exivit Sanguis & Aqua. Joan: 19.

Jeden z żołnierzy włocznią otworzył Bok Jego, a natychmiast wyszła Krew, i woda.

Dwie nam rzeczy uwagi naszey godne, Kościoł Boży, w dzisieyszey wystawia Ewangelii. To iest: Dzikie okrucieństwo, złośliwego żołnierza, i niepojętą Nayłaskawszego Zbawiciela naszego dobroć. Złośliwą srogość żołnierza, pokazuie włocznia utopiona w obumarłym iuż JEZUSA Sercu. *Unus militum lanceâ latus Ejus aperuit.* Dobroć niewysławioną Chrystusa, wyraża wy-

tryśnienie Krwi i Wody z Jezusowego Serca, na zbawienie Longina. *Et continuo exivit Sangvis & Aqua.* Obydwie te rzeczy, kiedy ie sobie żywo wystawiamy na rozumie, dwoiakie w nas podziwienie sprawuią: Pierwsze: Ze Longin mogł się odważyć na tak srogie okrucieństwo, nieprzepuszczaiąc iuż obumarłemu Jezusowemu Sercu. Drugie: Ze Chrystus Longina, w tym samym razie, z krwawego mordercy, czyni wyznawcą Bostwa swoiego, gdy iawnie Go wyznał. *Vere Filius Dei erat iste.* Prawdziwie ten był Synem Bożym. Na iegoć w prawdzie postępek, tak dziki i szkaradny patrząc, serca nasze truchleią, ale patrząc na otwarty Bok Jego, do zamiłowania się Serca Jego zapalaią.

Postępek ten Longina z Chrystusem, i Chrystusa z Longinem, iest prawdziwem wyobrażeniem, tak postępowania naszego z Bogiem, i Zbawicielem naszym, iakoteż Naydobrotliwszego Zbawiciela z nami. W ten czas prawie albowiem, kiedy w sercach prawowiernych Chrześcian, prawdziwa obumierała wiara, kiedy gasła ku Bogu gorąca miłość, kiedy się złość i nieprawość ludzka, naybardziey szerzyć zaczynała, dobroć Boska niewysławiona, skarb nieprzebrany łask swo-

ich

ich otworzyła dla narodu ludzkiego. to iest: Jezusowe Serce. Z ktorego iako niegdyś na oczyszczenie i usprawiedliwienie Longina, wytrysnęła Krew i Woda, tak i teraz na nas, toż samo spływa dwoiakie źrzódło. Wody zrzódło (iako uważa Cypryan S.) wypływa z Jezusowego Serca, na zgładzenie nieprawości naszych. Krwi zrzódło wypływa z Jezusowego Serca, na poświęcenie i umocnienie dusz naszych. *Quid quid erat.* (słowa są wspomnionego S. Oyca) *humoris aquei reliquum expressit, ut nos ablueremur. Quidquid resederat in corde Sanguinis, emisit, ut nos confirmaremur.* Zkąd sobie te dwa wnioski uczynić powinniśmy: Naprzod: że Serce Jezusowe, z ktorego wypływa woda, iest nayzdolnieysze do obmycia nas, z brudow grzechowych. *Quidquid erat humoris aquei reliquum, expressit, ut nos ablueremur.* Powtore: że Serce Jezusowę, z ktorego Krew wypływa, iest nayzdolnieysze do ugruntowania nas w cnocie. *Quidquid resederat in corde sanguinis, emisit, ut nos confirmaremur.* Zważaycież już grzesznicy, ktorą drogą nawrocenia waszego do Boga, poszukiwać macie. Zważaycie i wy, ktorzyście już przez prawdziwą pokutę powrocili do Boga, iakim się sposobem przy cnocie swoiey utrzymać możecie.

I toć

I toć to ieſt, o czym ia do was mowić umyśliłem. Zważayćież proszę co powiem.

Nabożeńſtwo do Serca Jezusowego, ieſt nayſkuteczniey ſzym dla Chrześcianina każdego śrzodkiem, do powſtania z grzechow. *To na przod.*

Nabożeńſtwo do Serca Jezusowego, ieſt nayſkutecznieyszym dla Chrześcianina każdego śrzodkiem, do cwiczenia ſię i poſtępku w cnotach. I o tym w drugiey części Kazania mowić będę.

Wſzyſtkie moie ſłowa poświęcam, ku większey czi i Chwale Jezusowego Serca. Za Twoim Błogoſławieńſtwem Sercu Jezusowemu naybardziey upodobana Niepokalanie Poczęta Nayświętſza MARYA Panno.

Nie przeczę ia temu Chrześcianie, że Nabożeńſtwo każde, czyli to do Przenayświętszey Maryi Panny, czyli to do Swiętych Pańſkich, iako ieſt arcy chwalebne i Swięte, tak też do otrzymania zbawienia, ieſt nam arcy pomocne. To tylko mowię: Ze Nabożeńſtwo do Serca Jezusowego, ieſt nayſkutecznieyszym śrzodkiem, tak do powſtania z grzechow, iako też do poſtępku w cnotach. Ze Nabożeńſtwo

do

do Serca Jezusowego, iest nayskutecznieyszym dla Chrześcianina każdego śrzodkiem, do powstania z grzechow, nie trzeba mi na to dalekich poszukiwać dowodow, dosyć mi powiedzieć: że to sam Bog przyobiecał: że to iest istotny skutek nabożeństwa tego. A naprzod, o tey łasce powstania z grzechow, upewnił Chrystus Jezus W. Małgorzatę Alacoque, przyrzekaiąc Jey: że tych wszystkich, ktorzy Nayslodszemu Sercu swemu, Cześć i poszanowanie oddawać będą, obsitym łask swoich napełni zrzodłem. Z tego zrzodła czyliż nie wypływa dla nas grzesznych łaska naypotrzebnieysza? łaska powstania z grzechow? łaska nawrocenia się do Boga? Abyście zaś Chrześcianie tę obietnicę Chrystusową pomienioney Swiątobliwey osobie obiawioną, za pewną, i niewątpliwą mieli; wiedzieć potrzeba, że Nabożeństwo ku Sercu Jezusowemu, lubo począwszy od samey Nayświętszey MARYI Panny, Ukochaney JEZUSA Matki, w wielu Świętych duszach, zdawna się znaydowało, iako to: Bernarda, Bonawentury, Franciszka Salezyusza, Eleazara Chrabi, Mechtyldy, Klary, Katarzyny Seneńskiey, i wielu innych, nieiako ieszcze w utaieniu zostawało. Dopiero za naszych czasow, podobało się Opatrzno-

ści

ści Boſkiey, ten ſkarb do tych czas ukryty wyiawić, i Nabożeńſtwo to, ktore prywatne i taiemne dotąd było, na wzbudzenie w sercach Chrześciańſkich oſtygłey miłości Boſkiey, za pochwaleniem i potwierdzeniem Stolicy Apoſtolſkiey, wiadome wſzyſtkim, i publiczne, z obchodem uroczyſtem, uczynić. Do tego dzieła BOG, Ktory taiemnice ſwoie ukrywa przed mądremi, a obiawia ie maluczkim, zażył wielkiey świątobliwości Zakonnicy, Małgorzaty Alacoque z Zakonu Nawiedzenia Nayświętszey MARYI od Swiętego Franciszka Salezego założonego, ktora w Roku 1690. w Parodinm Mieście Francuſkim, świątobliwego dokonała życia. Tey tedy Swiątobliwey Osobie, dobrze iuż w duchu wyćwiczoney, a oraz wielkiemi łaſkami, do wykonania tey ſprawy przysposobioney, obiawiwszy Zbawiciel Taiemnice Nayſłodſzego Serca Swego, oznaymił wolą swoię, ktorą chciał, aby w Kościele Bożym Piątek naſtępuiący, po ośmiodniowey BOZEGO CIAŁA Uroczyſtości, ku Czci osobliwszey Serca ſwoiego, na zawdzięczenie Jego niezmierney miłości, i krzywd, ktore osobliwie w Nayświętszym SAKRAMENCIE odnoſi, od niewiernych, heretykow, i złych Chrześcian nieiakie

kie nagrodzenie, był poświęcony. I sprawił to BOG ktory iak mowi Apostoł; słabe (według świata) narzędzia obiera, aby pokonał Mocarzow, że podane przez tę S. Pannę Nabożeństwo (lubo się mu wielu natarczywie sprzeciwiało) Kościoł Boży przyiął, i pochwalił, coraz z większym nad nadzieię, ktora z początku bydź mogła, po wszystkich Kraiach Chrześciańskich, tegoż Nabożeństwa pomnożeniem. I tak się rzeczą samą pokazało, że ta rada nie z ludzi, ale od samego Boga poszła, ponieważ (iak mowi Pismo S.) Gdyby z ludzi poszła, prędkoby zniknęła, ale że z Boga iest, nikt iey zepsuć i zniszczyć nie może. *Acto*: 5. Z czego iaśnie się pokazuie, że obiawienia Boskie, ktore ta S. Zakonnica, względem nabożeństwa do Serca Jezusowego odebrała, żadną miarą podeyrzane i wątpliwe bydź nie mogą, ponieważ Kościoł Boży, przy ktorym, względem postanowienia obrządkow, do Czci i Chwały Boskiey służących, iest przytomność Ducha Nayświętszego, nie dopuszczaiąc aby był w swych postanowieniach omylony, to Nabożeństwo iako radę z Ducha Bożego podaną tey pobożney osobie, przyiął, pochwalił, i potwierdził.

To

To uznawszy: słuchaycież teraz co Tey Swiętey Duszy przyobiecał Zbawiciel nasz Chrystus Jezus, i tym wszystkim, ktorzyby szczegulnieysze, ku Sercu Jego Nayśodszemu Nabożeństwo mieli? Oto pewnego czasu widomie się Jey pokazawszy, temi to przyrzekł słowy: *Spondeo eos omnes qui hoc honore Cor Meum affecerint, ipsius Divini Cordis influxu. cœlestium donorum copiá fore cumulandos.* Przyrzekam (mowi Chrystus) Że ci wszyscy, ktorzy Cześć takową Sercu Memu wyrządzą, spływaiącą z samegoż Serca Boskiego, Niebieskich Darow obfitością obdarzeni będą. Takową maiąc obietnicę od Samego Chrystusa Jezusa przyrzeczoną, przez obiawienie żadnemu podeyrzeniu nie podlegaiące, czyliż iuż wątpić będziem mogli o skuteczności Nabożeństwa naszego?

Ale daymy to: Zebyśmy ani tak wyraźney obietnicy Chrystusa Jezusa nie mieli, sama własność i istota tego Nabożeństwa dosyćby nam iawnie pokazać powinna, że nayłatwiey przez Nabożeństo do Serca Jezusowego, grzechow odpuszczenia dostąpić możemy. Nabożeństwo to: na dwoiakim zależy ćwiczeniu; wewnętrznym iednym, a drugim powierzchownym. Wewnętrzne zasadza

się, już to na przypominaniu sobie niezliczonych łask i dobrodzieystw Boskich, z Serca Jezusowego, iako ze zrzodła iakiego wypływaiących na nas, ktore nam przypomina pamięć; już to na Swiętych uwagach, i myślach, o Nayslodszym Jezusa Sercu, ktore nam wystawia rozum: już to nakoniec, na Nabożnym poruszeniu serca naszego, i oświadczeniu wzaiemney wdzięczności, ku sercu Jezusowemu, na ktore się zdobywa wola. Nabożeństwo zaś powierzchowne, składa się zwyczaynie, z modlitw ustnych, z iałmużn, z umartwienia ciała, z nawiedzenia Kościołow, Klęczenia godzin, słuchánia Mszy Swiętey, i Kazań, przyimowania SS. Sakramentow, i innych uczynkow dobrych, ku Czci Serca Jezusowego szczegulniey ofiarowanych.

Nie mowmy nic teraz o powierzchownym Nabożeństwie, acz i to, ponieważ iest cwiczeniem się w pobożności, a pobożność według Pawła Swiętego na wszystko iest pożyteczna: *Pietas ad omnia utilis est.* 1. Tim: 4. v 8. Wiele zapewne pomaga do otrzymania łaski nawrocenia się do Boga. O samym tylko mowmy nabożeństwie wewnętrznym, ktore przez trzy władzy duszy naszey, odprawowane bywa, to iest przez pamięć, rozum, i wolą.

Przez

Przez pamięć, gdy sobie nieustanne dobrodzieystwa Boskie przypominamy, przez rozum, gdy zbawienne o przymiotach Serca Jezusowego czyniemy uwagi, przez wolą, gdy sobie z tych uwag nabożne ku Sercu Jezusowemu wzbudzamy chęci. Nabożeństwo takie do Serca Jezusowego, czyliż nie naylatwiey serca ludzkie porusza? Czyż nie nayprędzey w nas szczerą chęć nawrocenia się do Boga wzbudzić może? A ktoreż iest serce tak twarde, żeby się tym Nabożeństwem zmiękczyć, i skruszyć? ktore tak zimne, żeby się nim rozgrzać i zapalić? ktore tak do stworzenia przywiązane, żeby się nim oderwać od stworzenia, a podnieść ku Stwórzycielowi nie miało? Owszem śmiem to mowić; iż chociażby tak twarde było, iak kamień, tak zimne iako lud, tak do stworzenia przykute, iako niewolnik łańcuchem skrępowany, ieżeli sobie choć iednę godzinę, ktora się do klęczenia, przed Ołtarzem Serca Jezusowego w Kościele, albo gdy tey sposobności nie ma, w domu obiera, nabożnemu o Sercu tym poświęci rozmyślaniu, gdyby wosk przy ogniu stopnieie, na wzor Serca Dawidowego: *Factum est Cor meum, tanquam cera liquescens.* Psal: 21. v. 15. Rozpali się gdyby zarzysty węgiel, lub płomień, tak

znowu, iako w Dawidzie: *Concaluit Cor meum intra me, & in meditatione mea exardescet ignis.* Psal: 38. v. 4. potarga więzy swoie, gdyby paięczynę, i na wolność Synow Bożych wyleci, iako tego doznał teńże Dawid mowiąc: *Anima noſtra ſicut paſſer erepta eſt de laqueo venantium, laqueus contritus eſt, & nos liberati sumus.* Psal: 123. v. 7.

Ciebie mi tu bracie grzeszniku, ktory ſię na serca ſwoiego nieużytość ſkarżysz, ciebie mi tu trzeba, na doznanie i ztwierdzenie tego, co mowię. Podź, podź, uczyń tylko choć krotkie rozmyślanie, o Dobroci Jezusowego Serca, uznasz, iak dzielny to ſpoſob, na wzruszenie serca twoiego będzie. Stań przed tym Ołtarzem Jezusowego Serca, padłſzy na kolana, odday Mu iak nayględbſzy pokłon, a oczy te ktoremi dwornie, ba i niebespiecznie po ludziach rzucasz, obroć na wyſtawiony tu, Serca Jezusowego wizerunek. Coż? iakież ie widzisz? Ah! smutny dla grzesznika widoku! widzisz ie dla ciebie, ale oraz od ciebie, okrutną iak było na Krzyżu, przeszyte włocznią: Widzisz ie, Krwią z rany płynącą spluszczałe: Widzisz ie tak, iak wspomnioney W. Małgorzacie Alacoque, widzieć ſię dało na znak miłości, ktorą ku nam pała, rozruconym otoczone płomieniem, a na zn k nie-

wdzię-

wdzięczności, ktorey doznaie od nas, iuż cierniem opasane w koło, iuż Krzyżem nasadzone z wierzchu. Widzisz: A czyliż? wyznay rzetelnie: ten widok twego nie miękczy serca? czyliż go nie poczyna rozrzewniać, i do łez hoynych sposobić? a nie spuszczaiąc ieszcze z tak miłego wizerunku oczu, przywiedź sobie na pamięć, niektore przynaymniey, bo wszystkich niepodobna Dobrodzieystwa Boskie. O! iak ich wiele przychodzi ci na pamięć, o ktorycheś przedtym nie pomyślał nigdy. Coż rozumiesz? komuś te Dobrodzieystwa powinien, ieżeli nie Jezusowemu Sercu? Z ktoregoż to one wytrysnęły zrzodła? Z ktorey wyszły skarbnicy? nie z inney, tylko z tey, o ktorey mowi Bernard S. *Bonus thesaurus Cor tuum Bone JESU.* Serce Jezusowe, toć to iest niewyczerpane łask wszystkich i dobrodzieystw zrzodło, to iest nieprzebrana skarbnica. Dla serca Tego miłości ku tobie, wszystko coś wziął w czasie, Bog ci zgotował od wiekow. Dla Serca Tego miłości ku tobie, wyprowadził cię z niczego przez stworzenie, uwolnił z niewoli czarta, i grzechu, przez odkupienie, powołał do wiary, przyiął do łaski, dał prawo do Chwały, przez poświęcenie. Był czas albowiem, co sam

wy-

wyznaiesz, kiedy cię nie było, ktoż to, żes teraz ieſt sprawił? Oto miłość Serca Jezusowego ku tobie. Pamiętaſz: kiedyś ſię na grzech pierwszy odważył, cożeś to w ten czas uczynił? Otoś ſię iakoby iaszczurcze plemie, z Serca Jezusowego wygryzł, czartu mieysce w swoim sercu daiąc. A czegoż ta zbrodnia, (poradz ſię rozumu) czego godna była? Godna zaiſte nieodwłocznego, a ſrogiego karania, godna śmierci ſtraszney, a nagley, godna wiecznego piekła. Jakoż wszyſtkie na ow czas oburzone przeciwko tobie dla zbrodni takiey, ſtworzenia, kary ſię na ciebie domagały, i same ią na tobie wykonać gotowe były. Miało iuż Niebo, napięte pioruny, miała ziemia gotową przepaść, na pochłonienie ciebie, miało iuż piekło otwartą paszczę, aby cię pożarło, sama nawet sprawiedliwość Boſka, miecz miała dobyty: ktoż to wszyſtko zatrzymał? kto cię zaſłonił, przed karą? zachował przy życiu? obronił od piekła? Miłość niewątpić, miłość Serca Jezuſowego ku tobie. Ta cierpi cię, czeka cię, i owszem, ah! co to za Serce! tak dobre, tak łaſkawe, tak litościwe, proſi cię, i wſzyſtkich grzesznikow z tobą: *Redite prævaricatores ad Cor.* To ſłyſząc uważ daley, i pomyśl:

Coż

Coż ia to iestem, że mnie, to Serce Jezusowe tak uprzeymie kocha? Ja go porzucam a to mnie szuka, ia mu się z Serca Jego wydzieram, a On mnie do niego powraca, ia Go ranię, a to mnie zbawić usiłuie. Izaliż Chwała i wszystko Błogosławieństwo Jego na moim zależy zbawieniu? Alboż On nie będzie szczęśliwy, ieżeli ia nie będę zbawiony? izaliż gdybym ia wpadł w piekło, Onby z Nieba wypadł? Tak że On to, wiele korzysta ze mnie? ba coż Mu po mnie, co Mu po tym sercu moim, sercu tak twardym, zaciętem w złości? sercu tak niewdzięcznym, i oziębłym, sercu tak niewiernym, i tak wielu zmazanym grzechami, że się go domaga o demnie? *Præbe fili Mi cor tuum Mihi.* Day Mi mowi: Synu Moy, serce swoie. Niechcę złota mego, niechcę dostatkow moich, ale tylko chcę serca Moiego. *Præbe Cor tuum Mihi.* A komuż dam to serce, ieżeli go Jezusowi nie dam? Toż go dam świątu, lub czartu? Ale ci maiąż większe prawo do niego, niżeli Jezus? Ba owszem nie maią żadnego; Jezus ma zupełne. Luboć On o nim nie wspomina cale, nie mowi: że Jego iest, i Jemu należy, iako Tworcy, Ktory ie ulepił, iako Odkupicielowi, Ktory ie zapłacił, iako Dobrodzieiowi, Ktory ie

so-

ſobie tylą darami zhołdował. Chce serca o demnie, za dar, i w rzeczy samey, za dar go szczery przyimuie, azeby ſię oddarowal wzaiem, ſwoie mi daruie. Uważ to wszyſtko pilnie, ale oraz wyznay, co ſię też gdy to uważasz w sercu twoim dzieie? Mylę ſię podobno: ale mi ſię zdaie, że czuiesz iakieś poruszenie wewnętrzne serca, i chęci woli Twoiey. Te łkania, te wzdychania z pierſi wypadaiące, znać daią że iuż żałuiesz ſerdecznie za wszyſtkie grzechy, ktore ſię w sercu twoim wylęgły, brzydziſz ſię niemi, i iuż ich nigdy, do ſerca ſwego, przypuścić nie chceſz, aby w nim ſam Bog zawſze, i ſpokoynie mieſzkał. Jego albowiem ſobie nadewſzyſtko poważaſz, Jego nad wſzyſtko miłuieſz, Iemu ſię wiecznie poddaieſz.

Tak ci ieſt CC. to ſię w ſercu grzesznika, chociażby, iak on rozumie, nieużytym było, zwyczaynie dzieie, gdy o Sercu Jezuſowym rozmyśla nabożnie. Tak ſię pobudza do żalu, i ſkruchy, tak ſię do pokuty bierze, tak ſię nawraca do Boga. Niechże więc żaden z was niewątpi, że Nabożeńſtwo do Serca Jezuſowego, zwłaſzcza na wewnętrznym ćwiczeniu ſię zaſadzone, ieſt nayſkuteczniey ſzym dla każdego Chrześcianina śzrodkiem, do powſtania z grzechow.

Ale:

Ale: nie dosyć iest CC. powstać, i bydź obmytym z grzechow, trzeba ieszcze trwać w tym oczyszczeniu, i postępowaniu w Cnocie. A przez iakowyż znowu środek do tak pożądanego doyść możemy końca? ieżeli nie przez Nabożeństwo do Jezusowego Serca, to albowiem, co Zbawiciel o sobie powiedział: *Ego sum via, veritas, & vita.* Ja iestem drogą, prawdą, i życiem, nayprzyzwoiciey Sercu Jezusowemu przystosować się może. Jest Drogą, ktorą do Łaski powracamy. Jest prawdą, od ktorey obiaśnienia, i nauki mądrości Niebieskiey, zabieramy. Jest życiem, bo w Nim życie wieczne mamy. O! iak wielkie oświecenie, to Serce Jezusowe, w duszach pobożnych sprawuie! przez ktore poznaią, iak wiele Bogu winne, iakiey w służbie swoiey gorącości, iakiey w Nabożeństwie stateczności, iakiey w nabywaniu Cnot Swiętych usilności, wyciąga. Co S. Drogo Biskup Ostyeński powiedział o całym Ciele Jezusowym, że Zbawiciel, z niego uczynił zwierciadło dusz naszych: *Fecisti o Domine Jesu de corpore tuo, speculum animarum nostrarum* to ieszcze przyzwoiciey, mowić się może o Jezusowym Sercu, uczyniłeś Dobrotliwy Jezu, z Serca twego zwierciadło dusz naszych. W tym zwierciedle, gdy się przeglądaią dusze Swięte, widzą, iak im wiele ieszcze niedostaie, do piękności Cnot Swiętych, wydaiących się, w tym Nay-

świę-

świętszym Jezusowym Sercu: widzą iak są dalekie cierpliwością, od cierpliwości Jezusowego Serca, iak są dalekie łagodnością, i cichością, od łagodności i cichości Jezusowego serca. I tym sposobem, zawstydzaiąc się, czuią w sobie, szczegulne wzbudzenie Nabożeństwa, rozpływanie się we łzy serdeczne, obrzydzenie swoich niedoskonałości, i zapalenie serca swego, do iak nayświększego przypodobania się, przez Cnoty Swięte Jezusowemu Sercu. I teć to są pożytki, pochodzące z Nabożeństwa do Jezusowego Serca, ktore wyraża Bernard S. zapraszaiąc wszystkie pobożne dusze, do tego Nayślodszego Serca. *Accede ad Cor humillimum Altissimi Jesu, ad vulnus lateris lanceati, ibi thesaurus ineffabilis charitatis latet, ibi nova devotio invenitur, inde lacrymarum gratia extrahitur, discitur mansuetudo, patientia in adversis & præcipue Cor contritum, & humiliatum ibi invenitur.*

Coż dopiero, iak wielką obfitość łask Boskich, na Dusze, z iednoczenia z Bogiem, przez miłość doskonałą szukaiące, to Nabożeństwo sprowadza? Coż albowiem bydź może nayskutecznieyszego, do tego ziednoczenia z Bogiem? iako Serce swoie łączyć z Jezusa Sercem? Serce Jezusowe, ktore iest życiem grzesznikom, wszystkim drogą do Nieba, postępuiącym w pobożności Prawdą, mądrości Niebieskiey nauczaiącą. Przy tym ci to Nabożeństwie scisley się nierownię

kle-

kleią dusz pobożnych serca z Jezusowym Sercem, niżeli się niegdys dusza Jonaty, skleiła z duszą Dawida. Przy tym Nabożeństwie z większym daleko ziednoczeniem, staie się człowiek iednymże sercem, i iedną duszą z Chrystusem, niżeli o miłosci zobopolney, pierwszych Chrześcian świadczą Dzieie Apostolskie: *Credentium erat cor unum, & anima una.* To Nabożeństwo sprawuie w pobożnych sercach, że się tchnąć, i żyć nie zdaią, tylko Jezusowym Sercem. Jeżeli dziękuią Bogu, za dobrodzieystwa? Dziękować nieumieią, tylko przez Jezusowe Serce. Jeżeli, o przymnożenie łaski proszą? prosić nieumieią, tylko przez Serce Jezusowe. Jeżeli pomnożenia Chwały Boskiey pragną? nie inaczey go pragną, tylko pragnieniem Jezusowego Serca. Jeżeli miłością się, ku Bogu zapałaią, nie innym affektem, tylko affektem Jezusowego Serca. Z tąd pochodzą owe z S. Eleazarem. i Bernardem, ustawiczne w Sercu Jezusowym przemieszkania. Ztąd owe z S. Magdaleną de Pazyss, i z S. Gertrudą, serc własnych zamiany, z Sercem Jezusowym. Z tąd owe w SS. Katarzynach, Seneńskiey, i Genueńskiey, serc przekształtowanie, w Serce Jezusowe. Takie spoienie serca dusz Swiętych, z Sercem Jezusowym, coż może innego sprawić? tylko, że iednymże nieiako związkiem, bywaią ziednoczone z Bogiem, ktorym się spaia Serce Jezusowe; że, tymże Duchem Bo-

ſkim żyią, ktorym Serce Jezuſowe ieſt ożywione. *Qui adhæret Deo, unus Spiritus eſt cum eo.*

Już mi więcey nic mowić niezoſtaie, tylko to, com dotąd mowił, zamknąć słowy Apoſtoła S. Pawła. *Teſtis eſt mihi Deus, quomodo cupiam omnes vos in viſceribus Jeſu Chriſti, & hoc oro, ut charitas veſtra magis ac magis abundet.* Swiadkiem mi ieſt BOG, iako pragnę, abyście ſię wſzyſcy, przez ſzczegulne Nabożeńſtwo garnęli do wnętrznosci Chryſtuſowych, czyli do Nayſłodſzego Serca Iego. Do tego abym was pobudził, pokazałem wam grzeſznicy, nayſkutecznieyſzy szrodek, powſtania z grzechow, pokazałem i wam pobożne duſze, naypewnieyſzą drogę, ktorą do naywyżſzey doſkonałosci, przyiść nayłatwiey możecie, trzymaycież ſię podanych odemnie ſpoſobow, tak wy, ktorzy przez prawdziwą pokutę, powſtać z grzechow pragniecie, iako i wy, ktorzy przez gorącą miłość złączyć ſię z Bogiem żądacie. Zaciągaycie ſię pod tę Chorągiew Nayłaſkawſzego Wodza waſzego, za ktorym idąc błądzić niemożecie, bo on ieſt pewną, i niezawodną drogą. *Ego ſum via.* W piſuycie ſię w to Bractwo Jezusowego Serca, ubiegaycie ſię do niego, po naukę zbawienia, niby do iakiey ſzkoły. Zważaycie pilno, co JEZUS, z Uboſtwionego Serca ſwoiego mowi do ſerca waſzego, a nauczycie ſię prawd wiecznych, prawd niezawodnych, prawd nie-

nieodmiennych, prawd omyłce żadney niepodlegaiących, boć on ieſt, Przedwieczną, i nieomylną prawdą. *Ego ſum veritas.* Zgoła, nauczycie ſię doświadczeniem własnym, że życie to, ktoreście, dotąd prowadzili, podług świata, nie życiem, ale śmiercią prawdziwiey nazywać ſię powinno, że życie to, ktoreście ożywieni Duchem Jezusa zaczęli, ieſt prawdziwym życiem, ieſt wizerunkiem przyſzłego wiekuiſtego życia waſzego. *Ego ſum vita.* Doznacie nakoniec rzeczą ſamą, gdy tylko ćwiczyć ſię w tym Nabożeńſtwie zaczniecie, iak to ieſt dzielny ſpoſob, do obrzydzenia ſobie i powſtania z grzechow, iak to ieſt dzielny ſpoſob do zamiłowania ſię, i ugruntowania ſię w Cnocie, iak to ieſt dzielny ſpoſob, do złączenia ſię z Bogiem, w tym życiu nayprzod, a potym i w wiecznosci, Amen.

KAZANIE

Na Dzień

NAWIEDZENIA NAYSWIĘTSZEY MARYI PANNY.

Exurgens MARIA, abiit in montana cum festinatione, & intravit in domum Zachariæ. *Lucæ* 1.

Wstawszy MARYA, poszła w górną Krainę z kwapieniem, i weszła w dom Zacharyaszow.

W Tey Taiemnicy Nawiedzenia Nayświętszey MARYI wiele okoliczności uwagi naszey godnych, Oycowie Swięci upatruią. A naprzod: Pytaią się dla czego Nayświętsza MARYA, złożywszy na stronę, Macierzyństwa Boskiego powagę, do Elżbiety w nawiedziny idzie? Zwiastował w prawdzie Zacharyaszowi Anioł, że mu się miał Syn narodzic, ktory miał bydź Przestańcem

Mes-

Mesfyasza światu obiecanego, ale wprzod ieszcze zwiastował Nayświętszey MARYI Archanioł Gabriel, że nie kto inszy, tylko ona sama, iako od wieków wybrana, począć w żywocie, i porodzić miała Tego, przez Ktorego świata zbawienie przyiść miało, Ktoż tu był godnieyszy? kto był powinien pierwey iść do kogo? Czy Elżbieta do MARYI? Czy MARYA do Elżbiety? Czy Słońce do gwiazdy? Czy gwiazdeczka do Słońca? Czy sługa do Pani? Czy Królowa do poddaney? Rzadki między ludźmi przykład: żeby miał dostatni ubogiego nawiedzić, dopieroż: żeby się miał godnieyszy niższemu skłonić. Powtore: Pytaią się ciż Oycowie Swięci, za co się z taką skwapliwością, i tak spieszno w te nawiedziny wybrała Nayświętsza MARYA? Nie czytamy w Ewanielii: żeby gdzie postała gdzie się zabawiła, ale tak właśnie: Jako powstaiące Słońce, poty nieustannym obrotem leci, poki swego niedoydzie zachodu. Tak właśnie: Jako wypuszczona z natężonego łuku strzała póty pędem leci, póki na swoim nie stanie celu. Tak i Nayświętsza MARYA, wyszedłszy z Nazaretańskiego Domku swego, z taką skwapliwością spieszyła, poki w domu Zacharyasza i Elżbiety nie stanęła. Niemnieyszego i to podziwienia godna: za co sobie tak przykrą i niewygodną (maiąc iuż w żywocie swoim Boskiego Syna) podroż obrała?

Gdy-

Gdyby to w ſamym Nazarecie, albo bliſkim iakim Sąſiedztwie, te ſię nawiedziny odprawiły, nie takby dziwno było, ale to Dom, w ktorym Zacharyaſz z Elżbietą mieſzkał, był w Judzkiey Krainie, od Nazaretu i Domku Nayswiętſzey MARYI odległy, na dwadzieścia ſiedm mil, iako twierdzi Adrychomius w opiſaniu Ziemi Swiętey, i Wielebna Marya *à Jeſu* w ſwoich obiawieniach. W tak daleką podroż, pieſzą, bez ludzkiey pomocy, wybrała ſię Nayświętſza MARYA. Mogli Ią Aniołowie święci, iako Królową ſwoią na ręku zanieść, albo iak po Eliaſza, tryumfalnym wozem zaiachać, ale tego niedopuściła. Patrzcie co to za wielka, przy tak wielkiey Godności, Macierzyństwa Boſkiego, Matki Boſkiey pokora; I lubo ta droga była oſtra, przykra, i górzyſta (iako mowi Ewanielia) nic ſię tym nie ſtrwożyła, ale poſzła, z poſpiechem, i w górzyſtą Krainę: *Abiit in montana cum feſtinatione.* Co by w tym za Taiemnice były, przełożyć wam przed ſię wziąłem. Zebym zaś o tym mogł mowić doſtatecznie: Naydoſtoynieyſza Syna Boſkiego Matko, ktoraś niememu Zacharyaſzowi przy twoim Elżbiety Nawiedzeniu uſta rozwiązała, rozwiąż i moie niegodne, na więkſzą i Twoię i Syna Twoiego Chwałę.

JAko Nawiedziny Swiętych Sług Boskich, tym ktorych nawiedzali pożyteczne były, i iak obfite w Dom ich błogosławieństwa Boskie sprowadzały, wiele mamy na to w Piśmie świętym dowodow. Tak dla Jakuba, błogosławił BOG Domowi Labana, że we wszystko obfitował. Dla Jozefa, poszczęścił Domowi Putyfara, że mu na niczym nie zbywało. Dla Eliasza, ubogiey owey w Serapcie Wdowie, tak pobłogosławił, że iey na żywności, w ciężkim czasie, bo pod czas wielkiego głodu nieschodziło. Dla Elizeusza, gospodę w ktorey przemieszkiwał, wskrzeszeniem pacholęcia zmarłego poświęcił. Jeżeli Swiętych Pańskich Sług Boskich nawiedziny, tak były szczęśliwe, coż rozumieć o nawiedzinach Nayświętsz: MARYI. Zważcie tylko proszę, co to był Dom Zacharyasza, nim do niego Nayświętsza MARYA wstąpiła? Był to Dom utrapienia, Dom płaczu, i smutku. Zacharyasz był zaniemiał: Elżbieta lubo się cieszyła, że w niepłodności swoiey poczęła Syna, ale się smuciła z niemoty Męża, i niewiedziała, co w żywocie nosiła, á co nayżałośnieysza: Jan dziecię, w żywocie Matki Elżbiety będącey, ieszcze na świat niewydany, á iuż w niewoli pierworodnego zostawał grzechu.

Wiele razy odętchnęła Matka, tylę razy westchnęło niemowlę: *Ecce in iniquitatibus conceptus sum. & in peccatis concepit me Mater mea.* (*Psal.* 50.) Otom się w nieprawości począł, i w grzechach poczęła mnie Matka moia. Patrzcież co się stało: Za przybyciem Nayświętszey MARYI, Dom ow utrapienia, staie się Domem radości, Domem pociechy, Domem obfitych Darow Boskich, ktore tam razem z sobą wniosła Nayświętsza MARYA. Zacharyasz niemy otwiera usta, i wolnym ięzykiem chwałę BOGU wyśpiewuie. Na Elżbietę Duch Boży zstępuie, że iuż poznaie, utaionego ieszcze w wnętrznościach MARYI, Boskiego Syna, wyznaie bydź ią Matką Boską, i do niey mowi: *Unde hoc mihi, ut veniat Mater Domini mei ad me?* Z kąd mi to, że Ty ktora iesteś Matką BOGA moiego, do mnie przychodzisz? A co naypocieszniey sza: że Jan w żywocie ieszcze zamknięty, ieszcze na świat nie wydany, nadprzyrodzenie na rozumie oświecony, poznaie Wcielonego BOGA, i wydzieraiąc się, z wnętrzności Macierzyńskich, od radości wyskakuie. Podobieństwo wielkie, że iako Elżbieta powitała Matkę Boską ustami swemi, tak zaraz i Jan w iey żywocie będący, sercem i affektem, przemowił do będącego wnętrznościach MARYI Zbawiciela świata.

Ubostwiony w Ciele ludzkim Boże, lubo się ieszcze w żywocie Matki twoiey taisz: Dusza się iuż moia do Ciebie wydziera. Jam Przesłaniec twoy, ia Cię wszystkim ogłaszać będę, iako oczekiwanego od wiekow Messyasza. Niechże mnie więzy Macierzyńskich wnętrzności nietrzymaią, niech Cię światu pokażę, żeby Cię wszyscy znali, Tobie się iako BOGU kłaniali. W takie na ten czas pociechy, serce Elżbiety opływało, waszemu to nabożnemu zostawuię rozmyślaniu, Czytamy w Piśmie świętym o Rebece Matce Jakóbem i Ezawem obciążoney, że nim ich ieszcze na ten świat wydała, czuła ich w wnętrznościach swoich wzruszenie, iakoby się z sobą walcząc pasowali, to iednak wzruszenie, niewypowiedzianie bolesne tey Matce było, albowiem narzekała, że tak niesforne dzieci poczęła. Przeciwnym sposobem podskoczenie Jana, niezmierną pociechę Elżbiecie sprawiło, iako sama wyznała: *Skoczyło od radości dzieciątko w żywocie moim.* Ktoż tey radości przyczyną? Nayśw: MARYA.

Tych nawiedzin tak pożądanych, Figurą była owa Starozakonna Arka. Tę gdy pobożny Krôl Dawid przeprowadzał, do Kościoła Jerozolimskiego, przeprowadzał ią, z taką uroczystością, iakiey nigdy w Jzraelu niebyło, z tak

wielkim koſztem, i nakładem, iakiego żaden Król i Monarcha, nieczynił. Sam przed nią z radości ſkakał. A że to, w iednym dniu, odprawić ſię niemogło dla mieyſca odległości, zſtąpiła Arka do Domu Obededona, i tam zoſtawała prez całe trzy Mieſiące, i powiada Piſmo święte, że: *Benedixit Dominus Domui Obededon propter Arcam.* Błogoſławił BOG całemu Domowi Obededona, dla Arki. Figura to była nawiedzaiącey Elżbietę Nayświętſzey MARYI, bo iako Arka Starozakonna, zrobiona była z drzewa żadney ſkazie niepodlegaiącego, tak Nayświętſza MARYA, w ktorey ani pierworodnego, ani uczynkowego grzechu ſkaza niepoſtała. Jako Starozakonna Arka, z tąd była u wſzyſtkich w poſzanowaniu, że zamykała w ſobie tablice kamienne, na ktorych zapiſał BOG ſwoie przykazania, i ową Niebieſką Mannę, ktorą BOG na puſzczy lud wybrany karmił. Dalekoż bardziey Nayświętſza MARYA, ktora nie tablice Prawa, ale ſamego Prawodawcę, nie Mannę Niebieſką, ale Prawdziwego Boſkiego Syna w Panieńſkim żywocie ſwoim noſiła. Jako przed Arką Bożą Król Dawid ſkakał, tak poznawſzy ieſzcze w żywocie Matki ſwoiey Elżbiety, Królową, i Panią ſwoię, Jan Swięty, uſty niemogąc ile niemowlę, podſkoczeniem w wnętrznościach

ściach Macierzyńſkich, tę ktorą miał na Duſzy radość oświadczył. Jako Arka Starozakonna, przez trzy Mieſiące, w Domu Obededona przemieſzkała: Tak i Nayświętſza MARYA, Miſtyczna Arka, tyleż czaſu, w Domu Zacharyaſza i Elżbiety zabawiła. Nakoniec iako Domowi Obededona błogoſławił BOG dla Arki, że u niego przemieſzkała: Tak i Domowi Zacharyaſza i Elżbiety, o! iak wiele przedziwnych Darow Boſkich! Jak wiele błogoſławieńſtwa, przy ſwoich Nawiedzinach, Nayświętſza MARYA wnioſła. Elżbieta Duchem Swiętym napełniona. Zacharyaſzowi niememu mowa przywrocona, że nietylko mowić, ale i prorokować zaczął: *Błogoſławiony Pan BOG Izraela, że nawiedził, i uczynił odkupienie ludu ſwego.* Jan na rozumie oświecony, od pierworodnego grzechu uwolniony, łaſką Boſką poświęcony, Przeſłańcem Chryſtuſowym ogłoſzony, Głoſem wołaiącego nazwany, i innemi nadprzyrodzonemi Darami, obficie zbogacony.

I tać to ieſt między innemi przyczyna, tak ſpieſzney do Elżbiety, Nayświętſzey MARYI podroży, ktorą temi ſłowy wyraził Ambroży Swięty: *Ad juſtificationem Joannis properabat. Tanta res eſt iuſtificatio animæ, ut cum feſtinatione debeat procurari.* Wielka to rzecz (mowi

wſpo-

wspomniony Swięty Oyciec) usprawiedliwienie, i poświęcenie Duszy, z wielkim bardzo pospiechem, około sprawy tak znacżney krzątać się trzeba. Wielka rzecz usprawiedliwienie Duszy, sposobem łaski Pana BOGA zwyczaynym; Coż dopiero usprawiedliwienie, i poświęcenie Duszy, ieszcze w żywocie Matki zostaiącey, sposobem nadzwyczaynym. Wielka to zbyt łaska, i ledwie komu przez szczegulny przywiley nadana. O czterech tylko wiemy, ktorzy od grzechu pierworodnego zachowani byli. O Jezusie, i Maryi, o Jeremiaszu, i Janie. Jezus i Marya, ani w grzechu poczęci, ani urodzeni w grzechu. Jeremiasz i Jan w grzechu prawda poczęci, ale nie urodzeni w grzechu. Wszyscy inni ludzie, rodzeniem od Adama pochodzący, i poczynamy się w grzechu, i rodziemy w grzechu, Synami gniewu, zatracenia, i zguby wieczney. Jan bez grzechu się narodził. Ktoż mu tę łaskę tak wielką, tak niezwyczayną u BOGA uprosił, i ziednał? Upewnił w prawdzie Zacharyasza Anioł, że się miał spodziewać takiego Syna: *Replebitur Spiritu Sancto adhuc in utero Matris suæ.* Ktory będzie napełniony Duchem Bożym ieszcze w żywocie Matki swoiey. Ta iednak łaska, nie z kim innym do Jana przyszła, tylko z Nayświętszą MARYĄ.

Ten,

Ten, ktorego w żywocie swoim MARYA do Jana wniosła. Ten Jana poświęcił. Ten go od grzechu uwolnił, iednak nie inaczey tylko za przyczyną Matki swoiey, ktora iako dzielna, i skuteczna w prozbie swoiey, uprosiła co chciała.. Nim na Godność Macierzyństwa Boskiego wstąpiła, nieczytamy: żeby gdzie z Domku swego Nazaretańskiego wychodzić miała: *Sola soli Deo, & sibi vacabat.* Mowi Anzelm Swięty: Iedyna iey w osobności i Bogomyślności zabawa, iedyne z samym tylko Bogiem obcowanie. Zostawszy Matką Chrystuwą i począwszy w żywocie swoim Boskiego Syna, idzie do Elżbiety, żeby Jana, z więzow pierworodnego grzechu na wolność Synow Boskich wyprowadziła, á oraz Swiętym Oblubieńcom, Zacharyaszowi i Elżbiecie, tak pożądaną Wcielenie Syna Boskiego nowinę oznaymiła, i cały ich Dom błogosławieństwem Boskim napełniła.

Idzie w górną Krainę nieuważaiąc na wszystkie niewczasy, i niewygody, niebespieczeństwa podroży, odległość Kraiu, aby pokazała, iak spieszno na ratunek i pomoc wszystkim przybywać gotowa. Iest (mowi Swięty Bonawentura) Nayświętsza MARYA iak owa Ruth Starozakonna. *Ruth interpretatur videns, & festinans, & significat Beatam Virginem.*

nem. *Videns enim noſtram miſeriam eſt feſtinans ad impetrandam miſericordiam.* Ruth znaczy widzącą, i ſpieſzącą, i wyraża Nayświętſzą MARYA, ktora widząc nędze naſze, cięſzkości utrapienia, zaraz z miłoſierdziem ſwoim ſpieſzna przybywa. Doznał tego Swięty Richardus, oſobliwſzy Czciciel MARYI: Ten zwykł mawiać, że od nikogo prędzey w utrapieniu pociechy, w nieſzczęściu ratunku, w złym razie pomocy, nieodbierał, iako od Nayświętſzey MARYI. Ten chcąc wſzyſtkich nas zachęcić, żebysmy ſię do ley opieki, iako do ledyney po BOGU ucieczki mieli, we wſzyſtkich potrzebach naſzych, tak Duſzy, iako i ciała, powiada: Nad Wſzyſtkich Swiętych, prędſza ieſt do wſpomożenia Nayświętſza MARYA, częścią: że w ley rękach wſzyſtkie łaſk ſwoich Dary, BOG złożył, częścią: że nam iako Matka, prędzey nad innych, uproſić może, czego ſobie od BOGA życzemy.

Co gdy tak ieſt: Przyſtąpcież, pewni nadziei i ufności, do tey Pani waſzey, do tey Pośrzedniczki, i Opiekunki waſzey, przełożcie ley prożby waſze, i powiedzcie iako dzieci Matce, czego ſobie naybardziey życzycie. Ta w upałach ochłodą, w niebeſpieczeńſtwach obroną, w troſkach pociechą, przed

Bo-

Bogiem Pośrzedniczką, przeciw nie-przyiaciołom Duszy, tarczą i puklerzem. Wy naprzod: Na ktorych czart moc swoię wywiera, i całą siłą następuie, mieycie się do MARYI, ta głowę czarta przeklętego starła, doznacie od pokus uwolnienia. Wy ktorzyście w ciężkie zabrnęli grzechy, i bardzo małą do wybrnienia z nich, nadzieię macie, mieycie się do MARYI: Ta wielu z paszczy piekielnego smoka wydarła, i wam w tey ostatniey toni, ginąć niedopuści. Wy ktorzy w chorobach, utracie zdrowia, fortuny, płaczecie: Mieycie się do MARYI: Ta was iako Pocieszycielka strapionych, pocieszyć gotowa. O! Matko Miłosierdzia Nayświętsza MARYA, sprawże dnia dzisieyszego w Duszach naszych, podobną łaskę, iakąś przy Twoim Nawiedzeniu, w Duszy Jana Przesłańca Chrystusowego sprawiła. Niezchodzi Ci na Łasce, boś Łaski pełna, Niezchodzi na Miłosierdziu, boś Matką Miłosierdzia. Niezchodzi na sposobie, bo wiele, poważną swoią przyczyną, u BOGA możesz, ktoregoś przez dziewięć Miesięcy, w żywocie swoim nosiła, Piersiami karmiła, na rękach piastowała. Wołamy do Ciebie grzeszni Janowie, z tego padołu płaczu, przybyway spieszno, na pomoc naszą, o Pani nasza. Tego sobie

bie naybardziey życzemy, tego pragniemy: *Visitatio Tua custodiat spiritum meum.* Nawiedzenie Twoie Przeczysta Panno, niech strzeże Ducha naszego i teraz, w tym życiu, ale naybardziey, w ostatnią śmierci naszey godzinę. Amen.

KAZANIE

Na Dzień

NASWIĘTSZEY

MARYI PANNY.

Szkaplerza.

Ecce Mater Tua. *Joan:* 19.

Oto Matka Twoia.

Przy dokończeniu Dzieła Zbawienia naſzego, czyniąc oſtatni Teſtament Zbawiciel naſz Chryſtus JEZUS, a nie maiąc krom Duſzy, Ciała, i Naymilſzey Matki ſwoiey Nayś: MARYI nic drożſzego, z woli ſwoiey a bardziey z Miłości ku nam ludziom, takie rozporządzenie czyni: Uboſtwioną Duſzę ſwoię Oycu Przedwiecznemu w rę-

ce oddaie, a Janowi Kochankowi swemu, Nayświętszą Maryą za Matkę zleca: Janie to Matka Twoia: Ty odtąd Synem Iey będziesz: Ona tobie przez szczegulną Opiekę Matką. Wielkie to szczęście tego Jana, że się stał godnym tey Matki Synem, ale i nasze nie mnieysze. Odebraliśmy łaskę Boską Poświęcaiącą, przy Chrzcie S. na Duszę wlaną. Coż ta łaska Boska sprawiła w nas? Oto z synow gniewu, i zatracenia, Synami nas Boskiemi uczyniła, a tym samym, i Synami Nayświętszey Maryi.

Pierwsza Matka nasza Ewa, nie takby się Matką nazywać powinna, iako macochą, i zaboyczyną własnych dzieci swoich, bo dla niey wszyscy na to padoło płaczu, z wydanym na siebie śmierci wyrokiem przychodziemy, i ledwo czasem żyć poczynamy, iuż się z tym życiem żegnamy. Nayświętsza Marya, Matka żyiących, bośmy się w niey, i przez Iey Syna, od-

odrodzili a odrodzili na życie wieczne, na życie nieśmiertelne. Ta była figurowana, przez ową Starozakonną Sarę, ktora lubo iednego tylko Syna porodziła Abrahamowi Jzaaka, nazwana ieſt prawdziwie, Matką całego ludu Jzraelſkiego, iako Jzaiaſz Prorok w Rozd: 53. mowi: Uważaycie na Abrahama Oyca waſzego i na Sarę, ktora was zrodziła. Tak i Nayświętſza Marya, lubo iednego tylko, według Ciała, Syna miała Chryſtuſa, ſprawiedliwie ſię iednak wſzyſtkich wiernych Matką nazywa, bo nas Duchownie zrodziła. Jednego Syna, za ſprawą Ducha Nayświętſzego, poczęła, i porodziła bez boleści, ale nas porodziła w ciężkich bolach, pod Krzyżem ſtoiąc, w ten czas gdy Jey Serce miecz boleści przeniknął, w ten czas bowiem, Janowi oddana za Matkę, a w oſobie Jana wſzyſtkim nam.

Przyiąwſzy nas tedy w Macierzyńſką Opiekę ſwoię, tak ſię

nam

nam świadczy, iak żadna nigdy Matka nayukochańszym dzieciom swoim, świadczyć niemoże. Macie ley Macierzyńskiey Opieki dowodow bez liczby. Ona miodopłynnego Bernarda piersiami swoiemi karmiła. Ona się z niewinnym Edmundem iako z naymilszym Synaczkiem pieściła. Ona Fulberta, Henrika Susona, piastowała, pielęgnowała, podobnych przykładow, tyle by się rachować mogło, ile się sług w Niebie Nayświętszey Maryi liczy.

Ale czy trzeba nam większego dowodu, iako ten: Gdy nas iakoby własne dzieci swoie, do Niey się iako do Matki maiące, sukienką swoią przyodziewa. Wiemy z Pisma Bożego, iako kochaiące, dzieci swoie Matki, na oświadczenie ku nim miłości swoiey, w ozdobne ich sukienki przybierały. Tak Anna Matka Samuela, Synączkowi swoiemu, sama sukienkę robiła, i ustawionych czasow przynosiła. Tak

i owa druga Rebeka, Jakuba, ktorego kochała Syna swego, przybrała w sukienki Ezawa, ozdobne i wonne, aby się na niego, wszystkie Oycowskie Błogosławieństwo zlało, a z Błogosławieństwem Oycowskim, wszystko szczęście, i doczesne, i wieczne. Podobnym sposobem Nayświętsza Marya, z nami sobie iako, z kochanemi dziećmi swemi postąpiła: Gdy Błogosławionemu Szymonowi Stochiuszowi, Generałowi Karmelitańskiego Zakonu, proszącemu, aby nas, z Opieki nie spuszczała, pokazawszy się, Szkaplerz mu swoy w ręce oddała, mowiąc: Naymilszy Synu, abyś miał oczywisty dowod Macierzyńskiego affektu mego, oddaię ci ten Szkaplerz, ta sukienka moia, będzie znakiem przymierza wiecznego tym wszystkim, ktorzy ią z Nabożeństwem przyimować będą.

Winszuiecie sobie niewątpię szczęścia tego CC. że się w poczcie sług Maryi znayduiecie, i Szka-

ple-

plerzami zaſzczycacie; Macie ſobie czego winſzować, to prawda: Bo według upewnienia ſamey Nayświętſzey Maryi, kto w tey ſukience żyie, w tey ſukience umiera, żyć Bogu na wieki, żyć w pokoiu wiecznym będzie. Zeby was w tym iednak płonna iaka nadzieia nie zawiodła, tak na wyſławienie Szkaplerza ſukienki Nayświętſzey Maryi, iako i dla pożytku waſzego zbawiennego te wam prawdy przełożę:

Naprzod: abyśmy poznali: Jak wielkie ſzczęście naſze, przyodziewać ſię Sukienką Nayświętſzey Maryi. Powtore: iak wielki wſtyd i hańba życie nie Chrześciańſkie tą ſukienką pokrywać.

I o tym mowić daley będę na większą Chwałę Bogu. Za Twoim Błogoſławieńſtwem Ty z ktorey Krwi Panieńſkiey Bòſtwo ſię Człowieczeńſtwem pokryło, Naydoſtoynieyſza Panno.

W tym życiu doczesnym, skazitelnym, niczegobyśmy sobie bardziey życzyć niępowinni, iako żebyśmy byli policzeni, miedzy sługami Nayświętszey Maryi. I dosyćby to szczęścia dla nas było, żebyśmy godnemi byli, na usługach Tey Pani, i zdrowie, i życie łożyć. Bo co to iest służyć Maryi? Jest to, iako mowi ieden: Jedno co i krolować. Służyć Maryi, iest mieć pewną otuchę, wiecznego swego Błogosławieństwa, bo iako po Bogu, niemasz nic godnieyszego nad Maryą, tak i wszystkie wysługi nasze, niemogą mieć większego u Boga zalecenia, iako kiedy są wyrządzone na Cześć Maryi. Obiaśnić to sobie możecie podobieństwem. Gdyby ktorego z was, na usługi Krola iakiego ziemskiego, lub Krolowy wezwano, za wielkieby to sobie szczęście poczytał, iż takiemu Monarsze, takiey Monarchini służyć

będzie, miałby ſię tym ſamym, za ſzczęśliwego. boby ſobie niepłonnie tuszył, iż owe nikczemne u-ſługi iego, ſtokrotnie mu ſię nad-grodzą. Dopieroż ſłużyć Nayświęt-ſzey Maryi, Aniołow Krolowy, Naywyższey Nieba i ziemie, po Bogu Monarchini, o! co to za ſzczę-ście! ſami w Niebie Aniołowie, więkſzego ſobie życzyć niemogą, (iako mowi S. Rupertus) bo gdyby (co bydź niemoże) od uſług Maryi wcale oddaleni byli. wiele by im pociechy, z ich wiecznego Błogoſławieńſtwa ubyło. Przeto: Wielu było takich, ktorzy aby pozyſkali Opiekę Nayświętſzey Maryi, a bydź mogli policzonemi, miedzy iey ſługami, całych ſiebie na iey honoru obronę, poświęcali, z obowiązkiem krwi wylania, utraty zdrowia, i życia, gdyby tego potrzeba wyciągała. Wielu było takich, ktorzy, za wiecznych ſię iey oddawali niewolnikow. Jeżeli tedy tak wielkie ieſt zalecenie, zaſzczycać

ſię

się tytułem sługi tylko, Nayświętszey Maryi? Coż bydź musi za szczęście, zaszczycać się tytułem Iey Syna, Iey Cory. Dopieroż co bydź musi za godność, iey się Sukienką zdobić, i popisywać.

Żebym to wam porządnie wywiodł; Szkaplerz, i Sukienka ta ktorą na sobie nosicie Nayświętszey Maryi, wiecież czego iest znakiem? Oto znakiem iest, i dowodem osobliwszego ku nam Macierzyńskiego Iey affektu, żeby nas po tey barwie, za Synow znała, i my Ią za Matkę. Jest to oświadczeniem Iey Miłości ku nam, a nie iakieykolwiek, ale prawdziwie Macierzyńskiey. Czytamy w Ewangelii o owym marnotrawnym Synu: że gdy go powracaiącego obaczył Oyciec, wyszedłszy przeciw niemu, gdy postrzegł w pół nagiego, obrociwszy się do sług swoich, skazał im, mowiąc: Przynieście czym prędzey sukienkę, i pokryicie go, żeby nagością w oczach moich nie

świecił. Pytaycie Tego Oyca dla czego to uczynił? Ieżeli nie dla oświadczenia miłości, powracaiącemu Synowi. Pytaycie ktoreykolwiek Matki: Dla czego Synaczka swego odziewa; czemu dla niego żadnych kosztow nie żałuie? Jzali wam nieodpowie: Ja Matka a to Syn, i kochane dziecię moie, żebym mu się bydź Matką pokazała, daię mu te sukienki, nieżałuię tych kosztow, i nakładow. Podobnie sobie z nami postępuie Nayswiętsza Marya. Matką iest życia naszego, bo iest Matką JEZUSA, przez ktorego życie mamy, żeby nam dowod dała Macierzyńskiego swego affektu, sukienki nam swoiey chętnie użycza. Tę Miłość Nayświętszey Maryi, pokrywaiącey nas Szkaplerzem swoim, możem sobie obiaśnić przykładem, owego Krolewica Jzraelskiego Jonaty, (o ktorym w Księgach Krolewskich czytamy,) Ten zakochawszy się w Dawidzie, aby samą rzeczą pokazał

zał affekt swoy ku niemu, zdiął szatę w ktorey chodził, i dał ią Dawidowi, ktorego ukochał iako duszę swoię. Wielka przyznam się miłość Krolewica tego, ku Dawidowi, ale nierownie większa ku nam, Nayświętszey Maryi, ktora będąc Krolową Aniołow, i Nieba Monarchinią, będąc przyodzianą szatą Chwały, przybraną w słońce, z miłości ku nam, w sukienkę nas swoię przybiera, nędze nasze pokrywa, i żeby nasze modlitwy, Nabożeństwa, przyiemnieysze Bogu, i Synowi iey były, swym Szkaplerzem przyozdabia.

Gdybyśmy żadnego innego dowodu Dobroci, i Macierzyńskiego affektu Nayświętszey Maryi nie mieli, tylko ten ieden, dosyćby dla nas szczęścia było; Lecz kiedy obrociemy oczy, na same pożytki nasze, ktore z sukienki Maryi spływaią. O! iako za szczęśliwych mieć się powinniśmy, ktorzy w tym Bractwie iesteśmy! Inne lubo pobożne

i chwa-

i chwalebne Bractwa, niemaią tego Przywileiu, i zalecenia, ktore ma Szkaplerz Nayś: Maryi, a to z przyczyny szczegulney w życiu obrony, nieodwłoczney pomocy przy śmierci, prędkiego ratunku, po rozstaniu się duszy z tym ciałem. Te Przywileie, sama Nayś: Marya nabożnie noszącym tę sukienkę nadała, i Wyrokiem ust swoich, Błogosławionemu Szymonowi Anglikowi potwierdziła. Potwierdzili ie i Naywyższe Kościoła Bożego Głowy. Jan XXII. Alexander V. Klemens VIII. Paweł III. IV. V. i Grzegorz XIII. niezliczonemi odpustami, z Skarbu zasług Chrystusowych nadali. Było wielu przeciwnych Nabożeństwu temu, ktorzy go wykorzenić z Kościoła Chrystusowego chcieli, ale BOG, broniąc Honoru Matki swoiey, tego niedopuścił. Co czynili Heretycy? O! iak wiele bluźnierstw wyzionęli! O! iak wiele szyderstwa, z tey Swiętey sukienki czynili, z dzieraiąc ią z pier-

si

ſi Katolickich, i na śmieci miotaiąc, iednak iey z ſerc Wiernych ſług Maryi nie wydarli. Pod Barcelloną (iako świadczy Zakonu Karmelitańſkiego Hiſtorya) Złupiwſzy Miaſta Katolickie, przed potyczką, ſtrzelbę ſwoię Szkaplerzami nabiiali, ale tamże ſurowey zemſty i kary Boſkiey nieuſzli, bo kule na nich ſię ſamych obracały, rażąc, zabiiaiąc, trupami ich pola zaſcielały. Niech ſię z Nabożeńſtwa naszego urągaią, uwłaczaiący Czci i Honoru Maryi przeciwnicy, upomni ſię od nich krzywdy, ſwego czaſu Marya, a my ſię, iako tarczą i puklerzem naymocnieyſzym zaſtawiaymy, tą Iey Swiętą ſukienką. Od upałow ogniſtey góry Wezuwiusza, Neapolitańczykowie płaſzczem ſię S. Agaty zakrywaią; my we wſzyſtkich złych życia naszego przypadkach, utrapieniach, natarczywościach, nie mamy ſkutecznieyszey obrony, iako ſukienkę Nayś: Maryi. Ta nas od upałow,

wiszącey nad nami kary Boſkiey zaſłania. Ta od owych naiazdow, i pokus ſzatańſkich broni. Ta po owey utraconey ſukience niewinności, na Chrzcie S. wziętey, nadzieię nam odzyſkania oney ſprawuie. Dowodow mi na to żadnych przytaczać nie potrzeba; gdyż każdy w Szkaplerz Nayśw: Maryi wpiſany, dać świadectwo może: Iak wiele powinien za tę ſukienkę Maryi. Niech powiedzą, i wyliczaią świadczone ſobie łaſki: Wielu Ona z Bogiem poiednała; wielu z oſtatniego prawie niebezpieczeńſtwa zguby duſzy wyrwała; wielu od śmierci, tak doczesney, iako i wieczney wybawiła; wielu w rożnych nieszczęśliwych przypadkach ratowała. Łatwieyby było wſzyſtkie godziny, i momenta życia rachować, iak łaſki i Dobrodzieyſtwa Maryi.

Ktora, nietylko ieſt nam obroną w życiu, ale co nierownie potrzebnieyszego, ieſt obroną przy śmierci. Czas śmierci, ieſt to moment,

ment, od ktorego zawisła wieczność, albo szczęśliwa albo nieszczęśliwa, Straszna to przeprawa i niebespieczna. Czas śmierci, iest to nayżwawsza utarczka, z nieprzyiaciołami dusz naszych, ktorzy na ten czas, wszystkie siły na nas wywierać będą. Iest się czego lękać. Wszyscy sobie tego życzemy, żebyśmy umierali, w nadprzyrodzonych Aktach, Wiary, Nadziei, Miłości Boga, oddania się na wolą Iego, z natężonym za grzechy żalem, i ostatnim w łasce Boskiey odetchnieniem. Wszyscy sobie tego życzemy: A ktoż nam do tego dopomoże? Jedyna po Bogu Nadzieia w Maryi. Dała dowody nieodwłoczney pomocy swoiey, na innych, toć i nas nieopuści ktorzy się Iey sukienką pokrywamy. Pisze Reynaudus *in scapulari* Waleczny żołnierz Imieniem *De Cuge*, w batalii z nieprzyiacielem, armatną kulą w piersi postrzelony tak, że i Szkaplerz, ktory na sobie nosił, owa ku-

la wbiła w ſerce iego. Powinien był na mieyscu paść, niepadł, żył przez trzy godziny, i poty nieumarł, poki ſię grzechow ſwoich niewyspowiadał, i Sakramentami SS. nieopatrzył. Gdy ciało po śmierci wywnętrzano, obaczono ſerce na ſztuki porwane, według zdania wſzyſtkich lekarzow, żyć niemogł, i iednego momentu, przyrodzonem ſpoſobem. Coż go przy życiu utrzymało? Nieco innego, tylko ta ſukienka Nayświętſzey Maryi, ktorą na ſobie piaſtował. Miiam inne nieprzeliczone dowody, nieodwłoczney pomocy Nayś: Maryi, tym ſzczegulniey wyświadczone, ktorzy ią w tym Bractwie nabożnie w życiu czcili, i wyſławiali. Gorzka śmierć, iako mowi Piſmo, ale tym, ktorzy ſię ſukienką Nayś: Maryi pokrywaią, ſłodka, i pożądana. O! moy Boże! iako miło było patrzyć na S. Tereſſę umieraiącą, a ona Szkaplerzem pokryta, nietak umierała, iako omdlewała od miłości

Je-

Jezusa i Maryi. Iak miło było patrzyć na S. Ludwika Krola Francuskiego umieraiącego, kiedy całuiąc Szkaplerz, mowił, Matką moią iesteś o Marya, toć mi zginąć niedopuścisz.

Sukienka Nayś: Maryi obroną przy śmierci, ale i po rozstaniu się z tym ciałem, wielką duszy pociechą. Daymy to: żebyśmy przy dokończeniu życia naszego, przez pokutę, usprawiedliwili się Bogu, daymy to: żebyśmy w łasce Pana Boga dokonali: zostanie się ieszcze podobno długow nie mało, za ktore sprawiedliwości Boskiey wypłacać się nam koniecznie potrzeba. W kimże na ten czas nadzieia? Naypewnieysza w Nayświęt: Maryi, że spieszno na ratunek i pomoc przybędzie. Dowod tego mamy z obiawienia, a obiawienia pewnego, bo Wyrokiem dwoch Namiesnikow Chrystusowych Jana XXII. i Alexandra V. potwierdzonego. Ze Nayświętsza Marya, w każdą sobotę, do

czy-

czysca zstępuie, i z niego dusze w Szkaplerz wpisanych, na ochłodę wieczną, z upałow wyprowadza. O! iako się za szczęśliwych mieć powinniście CC. O! iak wielką mieć możecie otuchę zbawienia, gdy wam te wasze nabożeństwa, Koronki, posty, ktore odprawiacie, tak obficie nadgradzać Marya będzie.

Zeby was iednak płonna iaka nadzieia niezawiodła, i zbyteczna w Szkaplerzu ufność, zbawieniu waszemu niezaszkodziła: Idę do drugiey części Kazania. Mowić sobie kto może: Jam w Szkaplerzu, pod szczegulnieyszą Maryi zostaiąc opieką, iuż tym samym, iestem bezpieczny zbawienia, zginąć niemogę, bo mnie w tym Nayświętsza Marya upewniła: Kto w Szkaplerz wpisany, i nim pokrywa piersi swoie, wiecznego niezakosztuie potępienia. Nie przeczę ia temu CC. żeby Opieka Nayśw: Maryi miała bydź zawodna. Od wiekow rzecz niesłychana, mowi Anzelm

S.

S. żeby ten zginął, kogo ona na swoię porękę wzięła. Wiele, i bardzo wiele, ta Matka miłosierdzia, u Syna swoiego, proźbą swą, i przyczyną ziednać nam może. Nie iednego Teofila piekłu wydarła, i wiecznie szczęśliwym uczyniła. Nie przeczę temu, żeby i sukienka Nayśw: Maryi niebyła Swiętą, i zbawienną, wiele z niey dobra wiecznego na duszę spływać może, ale przy tym potrzeba, dobrego i Chrześciańskiego życia. Bo na coż się przyda, piersi tą sukienką pokrywać, ieżeli pod nią serce skalane, oczow Maryi niegodne. Jest to tak właśnie: iako drapieżnego wilka, w owczą skorkę przybierać, albo owe obrzydliwe fetory, wonnym kwiatem pokrywać, i pod owczą skorą, wilk wilkiem, i pod wonnym kwiatem fetor fetorem.

Chlubili się żydowie, przed Panem Jezusem, (iako mamy w Ewangelii S. Jana) i rodzay swoy od Abrahama pokazywali, mowiąc:

Oy-

Oycem naszym Abraham ieſt. A wiecież co im Pan JEZUS odpowiedział, oto: Jeżeli Synami Abrahama bydź chcecie, żyicież wedle uczynkow Abrahama. Tak i wy: Jeżeli kochacie Maryą, ieżeli chcecie, żeby ſię wam Matką pokazała, we wſzyſtkich myślach, uczynkach, ſprawach, wzor bierzcie z Maryi. Nie nato nam dała ſukienkę ſwoię, żebyśmy ſię nią tylko powierzchownie zaszczycali, ieżeli z niey, ozdoba wewnętrzna duszy, niebędzie, na mało ſię przyda. Stroycie wy trupa w nayozdobnieyſze ſzaty, gdybyście go i w złotogłow przybrali, trup trupem będzie. Podobnież ſądźcie, i o tym, ktory dla kſztałtu, i powierzchownego pozoru, ſukienkę Maryi na ſobie noſi. Jeżeli duſza w łaſce Pana Boga nie żyie, ieżeli przez grzech obumarła, prożno ſię tą ſukienką chlubić, dopieroż w niey tylko iakąś ufność pokładać, a o poprawie życia niemyślić, zawod nieomylny. Prawda!

wda! że się nazywa znakiem zbawienia; znakiem przeznaczenia do Nieba. To iednak przeznaczenie, nie tylko od Boga zawisło, ale i od nas, od Boga się zaczyna, lecz od nas kończy, od Boga iako od Dawcy łask, od nas: gdy wraz z temiż łaskami Boskiemi, na zbawienie robiemy iako Paweł S. mowi: Nie ia, ale Łaska Pana Boga zemną. Bydź może znakiem zbawienia, znakiem przeznaczenia, sukienka Nayś: Maryi, ale nie sama, potrzeba przytym, pobożnego i Chrześciańskiego życia. Jeżeli tego niebędzie, słusznie się obawiać potrzeba, żeby z nas iey niezdarto, z hańbą wieczną i wiekuistym zawstydzeniem.

Gdy owi zawiśni Jakuba Patryarchy Synowie Braciszka swego Jozefa, w niewolą Jzmaelitom zaprzedali, udaiąc bezbożność swoią przed Oycem, zmyślili: Jakoby go zwierz okrutny pożarł, i na dowod tego, sukienkę mu iego poka-

kazywali, mowiąc: Patrz Oycze: Czy to nie ſukienka Syna twoiego. Podobnie mowić będą Swięci Aniołowie o tych: ktorzy niegodnemi ſię tey ſukienki w życiu czynili. Patrz ſprawiedliwy Sędzio Boże, czy to godziwa i przyzwoita temu grzeſznikowi barwa, ktorą ſię przed Tobą popiſuie. Niegodnym ſię iey czynił w życiu, niegodnym ieſt w niey ſtawać i pokazywać ſię przed Tobą.

Totila Krol Gotow, dowiedziawſzy ſię o Cudach S. Benedykta, i prorockim Duchu iego, chcąc prawdy doświadczyć, ſłudze ſwemu, kazał wziąść na ſiebie Krolewſkie ſzaty, w liczney dworzan gromadzie, iść do niego i Krolem ſię zmyślić. Obaczywſzy go Benedykt S. rzekł: Zdeym to Synu, co maſz na ſobie, bo to nie twoie. Co ten Swięty zmyślonemu Krolowi, to podobno wielom z nas, na Sądzie Boſkim powiedzą: zdeym to Synu, zdeym to Corko

co

co masz na sobie, nie twoy to Szkaplerz: w takim ubiorze, w takim stroiu, tylko się prawdziwi Synowie, prawdziwe Corki Maryi pokazać przed Bogiem mogą. Coś ty, za syn Maryi? ktory nic synowskiego w sobie niemiałeś. Jaki syn Maryi? ktoryś iey ani kochał, ani czcił, ani szanował. Nie synem byłeś, ale obłudnikiem, gdyś na pozor tylko Szkaplerz Iey, na sobie nosił, a żadnego życia Chrześciańskiego, niewypełniał obowiązku.

Gdy Elpidoforus Wiary Chrystusowey zaparł się, i uroczystą czynił Ofiarę bałwanom; S. Murytta Diakon, pokazuiąc mu Chrzcielne pieluszki iego, na niego wołał: Patrz niezbożniku: Oto ta sama sukienka, ktorąś na Chrzcie S. odebrał, a ia ią do tych czas pilnie chował, taż sama sukienka, potępiać cię na sądzie Boskim będzie, żeś wiary Bogu niedochował. Odebraliśmy dwie sukienki, iednę

od BOGA, iako od Oyca naſzego ſukienkę niewinności, ſukienkę łaſki Pana Boga poświęcaiącey, przy Chrzcie S. Drugą wzięliśmy od Nayśw: Maryi, gdyśmy ſię w Iey Szkaplerz wpiſywali. Pierwſza na Chrzcie S. wzięta, iuż podobno dawno utracona, i do tąd przez pokutę prawą, nie odzyſkana. Druga Nayś: Maryi, i ta ladaiakim życiem znieważona; O iak ſię nam bać trzeba, żeby nas, te obie ſukienki, niepotępiały. Broń nas tego proſiemy Cię Boże w Dobroci Nieprzebrany. A Ty Matko Miłoſierdzia Nayś: Marya, wſtawiay ſię za nami do Syna Twego JEZUSA, pokazuy mu pierſi Twoie Panieńſkie ktoremiś Go karmiła. Garniemy ſię do Ciebie Iedyna ucieczko po Bogu Pani naſza, Matko naſza, pokrywayże nas, tą ſukienką twoią, poty, poki przyodziani ſzatą Chwały, i nieśmiertelności, wielbić Cię, i wyſławiać w ſzczęśliwey wieczności niezaczniemy, Amen.

KA-

KAZANIE

Na Dzień

S. MARYI MAGDALENY

Mulier quæ erat in Civitate peccatrix, ut cognovit quod JESUS accubuiſſet in domo Phariſæi, ſtans retro ſecus pedes Ejus, lacrymis cæpit rigare pedes Ejus, & capillis capitis ſui tergebat. *Lucæ* 7.

Niewiaſta ktora była w Mieście grzeſznica, dowiedziawszy ſię że ſiedział JESUS, w domu Faryzeuszowym, ſtanąwszy z tyłu nog Iego, poczęła łzami polewać nogi Iego, á włoſami głowy ſwoiey ocierała.

HIſtorya tey Ewanielii, o nawroceniu Magdaleny grzeſznicy, według uwagi Grzegorza S. Tę ma dzielność w ſobie; że ſerca, by też naytwardſze miękczy, i łzy z oczow wyprowadza, á przytym, tak ieſt wdzięczna, radoſna,

i miła, iżby ią wszyscy grzeszni mieć w pamięci powinni, dziękuiąc, za tak przedziwny przykład dobroci Jezusa, w tey nam grzesznicy ukazany. Ten to iest przykład, ktory Pan Jezus Apostołom swoim, wszystkim Narodom, po całym świecie, ogłaszać kazał. Ten to iest przykład, na ktory nam poglądać każe, mowiąc do Szymona: *Vides hanc mulierem?* á w rzeczy do wszystkich nas: Ty grzeszny człowiecze: Widzisz tę niewiastę, wczora się w świecie kochaiącą, roskoszną, łubieżną, oczy wszystkich na siebie wabiącą, dziś iak odmienioną? Oto iak szczenie, przy nogach moich leży, płacze, ięczy, nieprzestaie całować nog moich, łzami ie oblewa, włosami ociera. Patrz na to zwierciadło, pokutuiącey grzesznicy, ale oraz przypatrz się i dobroci Jezusowey, iako ią przyimuie, iak iey miłościwie grzechy odpuszcza. *Dimittuntur ei peccata multa*, odpuszcza się iey grzechow wiele.

Niemasz podobno żadnego między nami, ktoryby się do iakiey winy, przed Bogiem nie poczuwał. Wszyscyśmy winni, wszyscy grzeszni, iako mowi Jan Swięty: *Si dixerimus, quia peccatum non habemus, ipsi nos seducimus, & veritas in nobis non est.* Jeżeli mowiemy: że grzechu niemamy, sami się zwodziemy, i prawdy w nas niemasz. Jeżeliśmy wszyscy

ſcy grzeſzni, toć ſię nam wſzyſtkim z Bogiem poiednać trzeba. O potrzebie tego poiednania, rozumiem, że nie wątpicie Chrześcianie, o ſpoſob wam tylko podobno idzie. Otoż, pokazuie go Zbawiciel Jezus, i palcem wytyka, daiąc wam na przykład, dziſieyſzą Magdalenę. Ten ſam przykład, dziś wam przed oczy waſze ſtawić umyśliłem w dwoch krotkich uwagach. Mieycież proſzę baczność.

Przykład Magdaleny, powinien nas pobudzić do tego, żebyśmy ſię do BOGA nieodwłocznie nawrocili. To uwaga pierwſza.

Przykład Magdaleny, powinien nas pobudzić, żebyśmy ſię, tak ſzczerze i ſtatecznie do BOGA nawrocili, iako ſię nawrociła Magdalena. To uwaga druga.

Boże Dobroci, Boże Miłoſierdzia, użycz łaſki ſkuteczney mowienia o tym na więkſzą chwałę Twoię.

MYlą ſię ludzie, ktorzy rozumieią: że grzeſznika nawrocenie do BOGA łatwe. Grzeſznik poki ieſt w ſtanie grzechu (mowi Bonawentura Swięty.) Jeſt tak, iak ryba na wędę zchwytana; Jak ptak w ſidła uplątany; Jak więzień za ręce i nogi do ściany przykuty. Patrzcie: Jako ſię zchwytana na

wędę

wędę ryba rzuca, miota, ile iey tylko fił ftawa, ale fię ztargnąć z wędy niemoże. Co nie robi ptafzyna ufidlona, iako fię trzepocze, fzarpie, wydziera, ale fię wyplątać z fideł w ktore wpadła, niemoże. Każcie więźniowi wychodzić z więzienia, drzwi otwieraycie, pokazuycie drogę: Coż kiedy przykuty, darmo, z mieyfca fię rufzyć niemoże. Toż fię właśnie z grzefznikiem dzieie, poki w ftanie grzechu zoftaie, fam fię fwemi fiłami z tey wędy, na ktorey go czart przeklęty trzyma, z targnąć, ani z fideł wyplątać, ani z więzienia rufzyć niepotrafi, poki go BOG pofiłkuiącą łafką fwoią niewfpomoże. Mylą fię przeto, ktorzy rozumieią: że utraconą łafkę Pana BOGA, odzyfkać zawfze można iednym tylko weftchnieniem, iednym w piersi fię uderzeniem, iednym Aktem żalu. To zdanie, że ieft omylne, pokazuie fię to iaśnie, z słow Jezufowych: Nie każdy, nie każdy, ktory mowi: Panie zmiłuy fię nademną. Panie, bądź miłościw mnie grzefznemu, wniydzie do Królestwa Niebiefkiego. Mylą fię i ci: Ktorzy mniemaią, że fobie, przez fame powierzchowne cnoty, w ktorych fię ćwiczą, iakie fą, pofty, iałmużny, umartwienia ciała, ziednać mogą odpufzczenie grzechow fwoich. Dopieroż mylą fię Heretycy, owym błę-

dli-

dliwym mniemaniem: że do usprawiedliwienia się grzesznemu, dosyć iest tylko mieć samą Wiarę, bo tę i czarci maią, przecież są czartami, á usprawiedliwionemi bydź nigdy niemogą.

Według nauki Swiętego Tomasza Doktora Anielskiego, w każdym grzechu, dwie się rzeczy znayduią. Naprzod: Odwrocenie się od BOGA. Powtore: Nawrocenie się do stworzenia, lub dobra iakiego znikomego. Zeby tedy grzech zgładzić, koniecznie potrzeba, żeby się znowu do BOGA, całym sercem nawrocić, á odwrócić od stworzenia. Do tey odmiany grzesznika, o! iak wiele tu Darow, i łask Boskich trzeba! Te lubo są niewidome, słuszna iednak rzecz, abyśmy się tym cudom przypatrzyli, ktore BOG przy nawroceniu grzesznika czyni.

Zeby się grzesznik do BOGA nawrocił, potrzeba naprzod poprzedzaiącey Pana BOGA łaski, ktorą BOG człowiekowi daie, bez żadnych iego zasług, z iedyney dobroci, i szczodrobliwosci swoiey. Wszystkie dobre uczynki, iako to: posty, modlitwy, umartwienia ciała, sposobnieyszym go uczynić do otrzymania tey łaski Pana BOGA mogą, ale iey ziednać, wysłużyć niemogą. Te łaskę żeby człowiek uczuł, rożnych BOG zażywa sposobow,

ſobow, kołace do ſerca, zapala wolą, ſprawuie dobre chęci, pragnienia, nawet upatruie czas, kiedy ma na grzeſznika zawołać, ſzuka takich ſzrodkow, ktoreby ſię do iego ſkłonności ſtoſowały; I tak gdy pierwſzych Uczniow ſwoich rybitwow, do naśladowania życia ſwoiego powoływał, mowił do nich o łowieniu ryb: Gdy Matheuſza na cle ſiedzącego, mowił; O Skarbie zakopanym. Gdy Magdalenę, w świecie ſię kochaiącą, mowił o miłości. Te łaſki ſą zawſze doſtateczne, to ieſt: z ktoremi może ſię człowiek nawrocić, może pokutować, może doſtąpić zbawienia. Nie zawſze ſkuteczne, ale tylko w ten czas, gdy z niemi wraz na zbawienie robi, iako mowi Paweł Swięty: nie ia, ale łaſka Pana BOGA ze mną. W tych łaſkach Pana BOGA ieſt pewny porządek, i oſnowa, ktora ſię nazywa: *Series gratiarum* podobnię: Iako ow łańcuch, w ktorym iedno ogniwo za drugim naſtępuie. Te ſą poſpolicie zawieſzone pod kondycyą: Jeżeli, ieżeli, ieżeli to ieſt: Jeżeli będzieſz na tym Nabożeńſtwie, na tym Kazaniu, w ten dzień u Spowiedzi, wzruſzyſz ſię na ſercu, za tym wzruſzeniem naſtąpi obrzydzenie grzechow, z obrzydzenia grzechow naſtąpi poprawa życia, z poprawy życia, wykorzenienie złych nałogow, potym

wytrwa-

wytrwanie w dobrym, a na koniec i ostatnia łaska.

Te wszystkie łaski Pana BOGA nic w sercu człowieka nie sprawią, ieżeli ich albo nieprzyimuie, albo niemi gardzi, albo o de dnia, do dnia, od czasu do czasu, nawrocenie swoie zwłoczy. Obiecał nam BOG, że Go przez pokutę, ubłagać sobie możemy, i to iest rzecz pewna, i nieomylna, ale tego nam nigdy nieobiecał, że odkładaiąc nawrocenie, łaskę do poiednania się z Bogiem, mieć kiedy będziemy. Bo, co to iest, odwłoczyć pokutę, i nawrocenie? Zwłoczyć pokutę, iest w samey rzeczy, niechcieć iey nigdy czynić, bo iest naznaczać sobie, i obierać czas, bardzo niepewny, ktorego podobno nigdy niebędzie. Zwłoczyć pokutę, iest w samey rzeczy rozkazywać zuchwale BOGU, żeby nam dał takie łaski, iakie chcemy, i w ten czas kiedy chcemy. Iest kazać się BOGU czekać, iest uszy na głos Iego Boski zatykać, iest Iego łaskami i dobrodzieystwy gardzić, iest BOGA bluźnić, bo taki ktory nawrocenie swoie zwłoczy, lubo nie słowy, rzeczą iednak mowi: Acz Ty Panie, chcesz nawrocenia mego, ia iednak niechcę, bo w ten czas do Ciebie się nawrocić niechcę, gdy Ty chcesz, ale w ten czas, gdy mnie się samemu podobać będzie:

dzie: Możeſzże bydź więkſza nad tę łaſk Boſkich pogarda?

Mowicie częſtokroć: Będzie czas nawrocenia naſzego potym: Czemuż nie teraz? Pyta ſię Auguſtyn Swięty: Czemu nie z tą łaſką Pana BOGA, ktorą teraz daie? Gdyby była Magdalena pierwſzą łaſką Boſką pogardziła, pewnieby była ſobie dalſzą oſnowę zbawienia przerwała. Wiecież co to ieſt nawrocić ſię do BOGA? Nawrocić ſię do BOGA, ieſt odmienić życie ſwawolne, pyſzne, nieczyſte, nieſprawiedliwe, w życie święte, pokorne, umartwione. Nawrocić ſię do BOGA, ieſt tym ſercem kochać cale i iedynie BOGA, ktorym ſię kochały rzeczy zakazane. Nawrocić ſię do BOGA, ieſt umorzyć chuci, paſsye, namiętności. To tedy nawrócenie odkładać na potym, nie ieſtże to oſtatnie głupſtwo? W ten czas ſerce uczyć do miłości BOGA, kiedy już wcale oſtygnie w miłości BOGA. W ten czas krocić ciało, kiedy ſię i dotchnąć nieda. W ten czas chuci, paſsye, namiętności, poſkramiać, kiedy już górę wezmą. W ten czas chcieć przeſtać grzechow, gdy grzeſzyć niemożeſz. Nie ty (mowi Auguſtyn Swięty) grzechy opuſzczaſz, ale ciebie grzechy opuſzczaią. Chyba z rozumu obrany, ktory widząc, że ſię woda do łodki leie, a on czeka,

żeby

żeby iey więcey przybyło. Chyba szalony, ktory widząc, że się dom bliski zaymuie, á on czeka żeby się ogień rozszerzył, i swego nie ratuie. Chyba ostatni desperat, ktory postrzegłszy przepaść, nie cofa się na zad, ale się w nię rzuca. W takim błędzie, ba co mowię w takim, nierownie w większym są ci, ktorzy nawrocenie swoie na potym odkładaią, bo przez tę odwłokę, zarabiaią sobie na to, żeby im więcey łask skutecznych BOG do nawrocenia niedawał, bardziey się w sidła szatańskie wiążą, w nałogach grzechowych starzeią, co raz w większe grzechy wpadaią, w reszcie na ten nieszczęśliwy koniec przychodzą, że się nigdy nienawracaią, i wiecznie giną.

Magdalena Swięta w tym szczęśliwa: że się nieodwłocznie do Chrystusa nawrociła, bo tym samym pokazała, że iey pokuta była niezmyślona, szczera, prawdziwa, z miłości BOGA, i nienawiści grzechu pochodząca. Ta urodziła się Szlachetnie, iako pisze *Petrus de Natalibus*. Za żywota Rodzicow, żyła skromnie, według stanu swego, bo była pod świątobliwym ich dozorem. Po śmierci Rodzicow, Dobra, ktore się zostały, na troiaki podział poszły. Łazarzowi, ktory był Bratem Magdaleny,

dosta-

doſtały ſię Dobra w Jerozolimie. Marcie Siostrze Betania, Magdalenie Zamek z przyległościami Magdalum nazwany. I tu iuż Magdalena, przy ſwobodzie, wolności, młodości wieku, czerſtwości zdrowia, ſwawolnie, i rozpuſtnie żyła. Ewanielia nazywa ią grzeſznicą. Auguſtyn Swięty nierządnicą, I w tym opłakanym, i nędznym ſtanie, całe lat dwanaście przepędziła.

Przyſzedł na świat Iednorodzony Syn Boſki, ſłyſzała Magdalena, iako Go palcem Jan Swięty wytykał: Oto Baranek Boży, ktory gładzi grzechy świata. Słyſzała o przedziwym życiu Iego, cudownych ſprawach, ſłyſzała iako ſię do niego grzeſznicy, i iawnogrzeſznicy ubiegali: Z umyſłu wyieżdza do Jerozolimy, tam ſię ciekawie wypytywa, gdzieby Jezus przebywał; powiadaią iey: że w tym ſamym czaſie, ma mieć do zgromadzoney rzeſzy Kazanie. Sławą Cudow, i świątobliwości Jezusowey, pobudzona Magdalena, poſzła na to Kazanie, nie tak, by mowiącego ſłuchała, iako, aby ktorego widzieć, i poznać pragnęła, obaczyła. Chryſtus Jezus iako BOG, wiedząc o każdym ſłuchaczu ſwoim, i patrząc na ſerce iego, tak zkierował mowę ſwoię, do ſerca Magdaleny, że go wſkroś przeniknął.

Pod

Pod czas Kazania, w podziwienie iakieś wpadła, podziwienie sprawiło myśl żywą, myślić bowiem poczęła: Jaką była, iaką iest, iaką bydź powinna. Zywe nieszczęśliwego stanu swego poznanie, napełniło serce iey niewypowiedzianą troskliwością, w tey troskliwości po zakończonym Kazaniu, wrociła się do domu, ale iak owa łania, znagła postrzelona, ktora lubo z wielkim pędem ucieka do łożyska swego, ale się tam niebawi, bo postrzał w sobie czuie. Podobnie się stało z Magdaleną, tchnięta mocno w serce, mowi do siebie: Już też grzechow moich dosyć; będę szukała tego, ktory mi serce zranił. Będę szukała Lekarza Duszy moiey, do ktorego się wszyscy grzeszni ubiegaią, á za i ia dostąpię odpuszczenia grzechow moich.

Dowiaduie się: że Jezus w Domu Szymona trędowatego obiaduie, zrzuca z siebie bogate szaty, zrywa perły, manele, rozpuszcza włosy, bierze w iednę rękę wonny oleiek, drugą biiąc się w pierśi przez śrzod Miasta, do domu Szymona, całym pędem bieży. Ani wątpić: żeby na ten czas, do serca Magdaleny, nie szturmowały pokusy, i nie mowiły: z kąd ci ta porywczość Magdaleno? Chcesz się do BOGA nawrocić?

cié? każdego czasu nawrocić się możesz. Chcesz Jezusa znaleść? znaydziesz go u siebie, albo na puszczy. Nie w tym domu, gdzie gości tak wiele, á gości niepospolitych. Co o tobie mowić ludzie będą, gdy cię obaczą w tak nagłey odmianie? Rzeką: żeś oszalała, śmiać się wszyscy z ciebie, i wytykać cię palcami będą. Ah względy ludzkie! Ah pokusy! i wy mnie tamować drogę do BOGA będziecie! nic z tego nie będzie. Jawniem grzeszyła, niech iawnie pokutuie. Widziały mnie oczy ludzkie, gdym błądziła, niech mnie widzą, gdy się do BOGA wracam. Szaloną mnie zwać będą? Mnieysza o to: A czemuż mi tego nikt przed tym niemowił, gdym się w świecie kochała.

Zwyciężywszy heroicznie, wszystkie przeszkody, ktore iey tamowały drogę do zbawienia, wchodzi do Domu Faryzeusza. Właśnie w ten czas, gdy Pan Jezus zaproszony na obiad, u stołu siedział, i niemaiąc względu na tyle gości, ktorzy ią wszyscy bardzo dobrze znali, nie czekaiąc póki Pan Jezus od stołu wstanie, ale w oczach wszystkich, iak długa do Nog Jezusowych pada, łzami ie oblewa, włosami ociera, nie tak usty, iako sercem, i ięczeniem miłosierdzia żebrze, i mowi: Niegodnam ci nigdy

gdy moy Panie, abyś na mnie grzeſzni-cę, okiem miłoſierdzia twoiego wey-rzał, ale gdy ſam mowiſz: żeś nie przyſzedł powoływać ſprawiedliwych, lecz grzeſznych, maſz mnie pierwſzą; Bądźże miłościw Duſzy moiey. Oto u Nog twoich iak ſzczenie odrobiny łaſki twoiey żebrzę, bądź Lekarzem Duſzy moiey.

Tu macie grzeſznicy, w tey Nie-wieście przykład ſzczerey, prawdzi-wey, BOGU ſię podobaiącey pokuty. Nie przeto wam, ten przykład przed oczy ſtawiam, abyście ſię Magdalenie przypatrzyli tylko, ale raczey dla te-go, abyście ią naśladowali. Niemow-cież na potym: Co rzeką o mnie ucze-ſtnicy grzechow moich? Co rzeką ulu-bione przyiaźni? Nie mowcie tego: Ale mowcie przykładem Magdaleny: Niech o mnie, ten i ten, mowi co chce, mnie o Duſzę, mnie o zbawienie idzie.

Nie tu ſtanęła w zaczętey pokucie Magdalena, poſtępuie daley, á poſtępuie tak iak Paweł Swięty do Rzymian piſząc, poſtępować kazał. Wczym, gdzie, i ia-ko Bogaście obrażali, w ten ſpoſob Go, za grzechy waſze błagaycie. Tak u-czyniła Magdalena, czym, i iak, grze-ſzyła, tak pokutowała. U grzeſznicy Magdaleny, twarz wymuſkana, wygła-

dzo-

dzona, włoſy utreſione, oczy po urodach, ponętach do grzechu biegaiące, ręce manelami okręcone. U pokutuiącey twarz wyſchła, oczy łzami zalane, włoſy rozczochrane, ręka iedna Krucyfixem, druga dyſcypliną zaprzątniona. Takby i nam grzeſznym pokutować za grzechy należało.

Gdy po śmierci Jezuſowey wielkie Kościoła Bożego prześladowanie powſtało; Magdalena z Martą Sioſtrą, i Łazarzem, Bratem poimana, w ſpruchniałey łodce, bez wioſła, na morze puſzczona, za oſobliwſzym ſporządzeniem Boſkim, przypłynęła do Aquilei Miaſta, gdzie Marta z Łazarzem zoſtała, á Magdalena przez Aniołow do ſkały Marſylíyſkiey znanieſiona. Tam gdy ſtanęła, pokazał ſię Iey Swięty Michał Archanioł, i Obraz Ukrzyżowanego Jezusa, w ſkale oney zatchnąwſzy, rzekł: Magdaleno; chce tego BOG po tobie, abyś to mieyſce łzami pokutnemi oblała. Ah! kto wypowie, co ſię w ten czas w ſercu Magdaleny działo! Iak ſerdecznie wzdychała, iak nieutulnie płakała, iak owo mieyſce łzami polewała. Jakoż: natymże ſamym mieyſcu płynie po dziś dzień, z kamienia wytryſkuiące źrzodło, ktore ſię zowie, łzami Swiętey Magdaleny.

Swię-

Swięta Pokutnico, albożeś dosyć nie płakała przy Nogach Jezusowych? Czyś mało łez wylała na gorze Kalwaryiskiey, pod Krzyżem Iego? Płakałam mowi Magdalena; ale to mało. Wszakże ci odpuszczone wszystkie grzechy twoie? Prawda: Ale mi ieszcze płakać za nie należy, żem się ich kiedykolwiek dopuściła. Takby i nam wszystkim pokutuiącym czynić należało. Czy nam odpuszczone grzechy nasze? albo nie? nie wiemy: Ale daymy to, żebyśmy i wiedzieli, o odpuszczeniu grzechow naszych, iako wiedziała Magdalena, iest co opłakiwać. Płakać każdy grzeszniku powinieneś, na twoię zuchwałość, żeś tak nikczemnie stworzenie porwał się na BOGA Stworcę swego. Płakać powinieneś, na twoię niewdzięczność, żeś tego obraził, ktorego łaską żyiesz. Płakać powinieneś, nad głupstwem twoim, żeś dla momentalney uciechy obraził BOGA. Rozumiemy: że iuż po pokucie naszey, gdy się grzechow wyspowiadamy, w piersi uderzemy, bez żalu, i skruchy serdeczney; że iuz po pokucie naszey, gdy rozgrzeszenie od Kapłana słyszemy, kilka pacierzy za pokutę, nie tak zmowiemy iako przetrzepiemy: O! mizerna pokuto nasza!

Magdaleno Swieta uproś nam u BOGA, żebyśmy grzechy naſze, z żalem ſerdecznym opłakiwali. Uproś nam u BOGA to, coś uproſiła owey drugiey Magdalenie grzeſznicy, o ktorey w Rocznych dzieiach Kościelnych czytamy. Roku 1600. żyła nieiaka Imieniem Magdalena, na wſzyſtkie ſwawole, rozpuſty wyuzdana, ta gdy w dzień S. Patronki ſwoiey, zaproſzonych gości częſtuie, i w kielich wino leie, z Obrazu Magdaleny Swiętey ktory nad nią wiſiał, kropla łzy w on kielich ſpadła. Poſtrzegła to, ale żeby żadney po ſobie, nie pokazała odmiany, ow kielich ſpełniła. Spełniwſzy: Mienić ſię zaczyna, potym wzdychaiąc, i ięcząc, łzami ſię zalewa; porywa ſię od ſtołu, porzuca gości, do Kościoła bieży, ſpowiada ſię grzechow ſwoich, z takim płaczem, łkaniem, i ięczeniem, że od żalu omdlewała. Coś tey grzeſznicy Swięta Pokutnico uproſiła, uproś i nam. I my BOGA obrazili. Nasladowaliśmy Cię grzeſzącey, niech nasladuiemy pokutuiącey. Ieſt obiawienie, wielu Oycow Swiętych powagą ztwierdzone: że kto tylko, przez łzy pokutne Magdaleny Swiętey o żal ſerdeczny BOGA prosi, otrzyma o co prosi.

Ukrzy-

Ukrzyżowany Panie, o tę Cię łaskę dnia dzisieyszego prosiemy. Spoyrzey z Krzyża twego na leżącą przy Nogach Twoich Swiętą Pokutnicę, a przez ley łzy, ktoremi Nogi Twoie polewała, wzbudź serca nasze, do serdecznego za grzechy żalu. A spraw to przez ley przyczynę, za nami grzesznemi, żebyśmy w tym żalu żyli, w tym żalu umierali, Amen.

KAZANIE
Na Dzień
SWIĘTEGO JAKUBA
APOSTOŁA.

Acceſſit ad JESUM Mater Filiorum Zebedæi cum Filiis ſuis. *Mat:* 20.

Przyszła do JEZUSA Matką Synow Zebedeuszowych z Syny swemi.

Wielu ieſt, ktorzy tey niewieście przyganiaią: a to, z tych przyczyn. Naprzod: że dla Synow ſwoich napierała ſię u Chryſtuſa Doſtoieńſtwa, godności, ſtarſzeńſtwa, żeby byli miedzy innemi pierwſzemi, tuż przy boku, tuż przy Sercu, iako nierozdzielni iego Towarzyſze. Powtore: że ſię nieſłuſzney rzeczy domagała, to ieſt: żeby iey Synowie, w Kroleſtwie Chryſtuſowym ſiedzieli, ieden na prawey, drugi na lewey ſtronie, niezważaiąc, co lewa ſtrona znaczyła. Potrzecie: że była przyczyną nieſnaſkow, i ſzemrania miedzy Apoſtołami. Było na ten czas Uczniow Chryſtuſowych Dzieſięciu, wſzyſcy ſię na tę Matkę obruſzyli, że ſię tak za Synami ſwoiemi wſtawia.

wiała, i takich rzeczy domawiała, iako o tym wyraźnie Mateusz S mowi. *Audientes decem, indignati sunt de duobus fratribus.* (*Mat:* 20. *v.* 24.) Wielu tedy iest, ktorzy z tych przyczyn tey Matce przyganiaią, ile że i sam Pan JEZUS, tego iey nie pochwalił, i owszem ią zgromił, mowiąc: *Nescitis quid petatis.* Niewiesz niewiasto, o co prosisz. Ja mowię o Męce, ia do Kielicha krwawego, Uczniow moich zachęcam, a ty o krzesłach, stolicach gadasz? Ja niemam gdzie głowy moiey skłonic, a ty dla Synow chcesz mieć mieysca zgotowane? Ia przyszedłem, nie żeby mi służono, ale żebym służył innym? *Veni ministrare, non ministrari* a ty się o Dostoynosci, w Krolestwie moim, dla Synow umawiasz? Jam was obrał, i przeznaczył żebyście w Krolestwie moim wszyscy na prawicy siedzieli, a wy się lewicy dopominacie? *Nescitis quid petatis.* Niewiecie o co prosicie, bo gdybyscie widzieli, pewniebyście nieprosili.

Jasna tedy rzecz z tych przyczyn, że się prożba tey Matki, Chrystusowi niepodobała. Ale z drugiey strony, gdy uważemy że ta Matka, młodych synow swoich, sama do Chrystusa przywiodła, i za Uczniow, do Iego szkoły zaleciła, i zupełnie oddała, wielkiey z tąd pochwały godna. Insze Matki, radeby dzieci swoie od służby Boskiey oderwać, ta ich chętnie Chrystusowi daie. Inne radeby się z niemi cieszyć, pieścić,

Ta

Ta ich Chrystusowi ofiaruie, i sama ich od niego prowadzi. Nie wiele takich Matek liczemy. Dosyć też to była bogoboyna owa Starozakonna Anna, Samuela Proroka Matka, ktora poprzysięgła nawet, że miała Syna swego na usługę Bogu poświęcić, a postaremu gdy do rzeczy przyszło, gdy przysięgę swoię wykonać potrzeba było, z tym się odezwała: *Commodavi eum Domino.* Ze tylko na czas pozwoliła, pożyczyła syna swego, bo go odebrać wolą miała. Nie tak Matka dzisieyszych Synow Zebedeuszowych, nie tylko ich na służbę Bogu ustępuie, nie tylko im do tego niezabrania, ale ieszcze sama ich do Chrystusa wiedzie: *Accessit Mater Filiorum Zebedæi cum Filiis suis.*

Ktorzyby to ci Synowie byli, nie wymienia ich imion Ewangelia, ale iest zgodne Oycow SS. zdanie: Ze to byli osobliwsi Kochankowie JEZUSA: Jan Ewangelista, i dzisieyszy Jakub. Ze Jana S. Pan JEZUS kochał, wiadomo nam z Ewangelii, bo go nie inaczey tylko Kochankiem Jezusowym nazywaią. *Discipulus quem diligebat JESUS.* Ze kochał także i Jakuba, mamy i na to dowodow wiele. Coż ich do tak wysokiego doskonałości stopnia wyniosło? Co ku nim taką w Sercu Jezusowym miłość rozżarzyło? Oto to: że młode lata swoie na usługi Chrystusowi poświęcili. Iaka z tąd Jakubowi S. Chwała? iako młodym, do ży-

cia

nia Chrześciańskiego, i pobożnego pobudka? wywiodę w dalszey mowie moiey na Większą BOGU Chwałę.

ZE naylepiey z młodu sposobić się do Cnoty, do pobożnego Chrześciańskiego życia, dowodow mi na to wiele szukać nie trzeba. gdyż to rzecz iawna i oczywista. Przeczyć mi tego niemożecie: że co w sobie zamyka trudności wielkie, i oraz iest iedynie potrzebną rzeczą do zbawienia duszy każdego, do tego się koniecznie trzeba z młodu sposobić. Ale boiaźń Boska, boiaźń grzechu każdego, życie pobożne Chrześciańskie, ma w sobie wielkie trudności, bo co trudnieyszego? iako się pokusom szatańskim sprzeciwiać, i na nie niepozwalać? Co trudnieyszego, iako nigdy nie grzeszyć śmiertelnie? Co trudnieyszego iako chuci, namiętności, passye do złego łamać? wszystkie te rzeczy trudne, zawsze, do nich się z młodu nieprzyuczać, iest to na los nieszczęśliwy duszę swoię podawać.

Jest pytanie w Teologii: Kiedy człowiek, i w ktorym wieku, powinien czynić Akt miłości Pana Boga naszego? i odpowiada na to S. Tomasz Doktor Anielski, tak: Skoro tylko dziecię rozumu zazywać poczyna, skoro tylko rozeznawać zacznie dobre od złego, złe od dobrego, powinno obrocić serce do Boga, i Stworcy swego, tym albo podobnym Affektem. Kocham

Cię

Cię Boże moy nadewszystko, z całego serca, z całey duszy, myśli, i sił moich. Coż wy na to rzeczecie? Powiedźcie mi, do czegoscie serce swoie zaraz z młodu przyuczyli? Ah! żal się Boże narzeka S. Cyprian: *Prius nosse discimus ruinam, quam vitam* Pierwey uczemy się, iak mamy obrażać Boga, iak zarabiać sobie na piekło, niżeli na Niebo. Czegoż się też z młodu naybardziey uczemy? Oto, kochać się w świecie, w marnosciach, zatapiać serce w roskoszach, zapatrywać się na urody, wdawać się w niebezpieczne okazye. *Si hæc in viridi, quid in arido fiet?* Czegoż się na potym dobrego spodziewać? Ieżeli w ten czas, gdy iabłuszko kwitnie, a iuż go robak toczy, coż będźie z niego, gdy się dostoi?

Według świadectwa Atheneuszà: w Grecyi, były trzy szkoły dla młodych: Pierwsza była szkoła, w ktorey się uczyli, iakby Boga czcić, i szanować mieli. Druga była: w Ktorey się uczyli sztuk Kawalerskich, woiennych, Rycerskich. Trzecia była szkoła: w ktorey się uczyli rad mądrych, polityki, umiejętnosci, Praw, porady, rządzenia się zdrowym rozumnym. Było to u Pogan, u tych, ktorzy niesłyszeli o Ewangelii, o przyszłym żywocie, u tych naypierwsza była szkoła, czcić, i szanować Boga. O! iaki to nasz wstyd, iaka sromota! że pierwey przyuczamy młodych serca, do trucizny, niż do życia, pierwey do miło-

śei świata, niż do Boga. Do S. Pachomiusza przyprowadziwszy ieden Oyciec Syna swego, prosił go o radę. Czegoby się miał naypierwey uczyć? Odpowiedział S. Oyciec: *Discat ante omnia, rem facillimam, & difficillimam.* Niech się naypierwey tego uczy, co iest naylatwieyszego, i naytrudnieyszego. Słysząc to Oyciec, rzecze cóż to, przez te słowa mam rozumieć? Odpowie S. *Amare Deum, est res facillima & dificillima.* Kochać Boga, iest rzecz nayłatwieysza, ale oraz i naytrudnieysza: Bo ludzie gdy wszystko umieią, Boga kochać nie umieią, przeto ich wielu marnie ginie. Ten szczęśliwy; kto się zaraz z młodu, z pierwszych lat, przyuczy do Boga, do zamiłowania się Cnoty, do Chrześciańskiego i pobożnego życia.

Kiedy BOG rozkazał kamienne tablice wyrobić Moyżeszowi, powiada Pismo S. że co tylko ie wygładził, i wygotował, zaraz BOG na nich palcem swoim przykazania swoie napisał. Hieronim S. młodość ludzką nazywa: *tabulam rasam, & politam* serca młode, są to iako tablice gładkie, polerowne, i takie są nayspośobnieysze do przykazań Boskich zachowania. Oycowie SS. młode dziecinne lata przyrownywaią iedni, do woskowey osobki, z ktorey co tylko zechcesz ulepić możesz, czy garbatego, czy prostego, czy aniołka, czy diabełka. Inni rownaią ie do latorosli, ta poki młoda, nagiąć ią, i nakierować na każdą stro-

nę

nę łatwo, dozwolże iey urość, prędzey się złamie, niżeli ią do swey woli nakłonisz. Już to nierychło, tego wołu do iarzma przyuczać, ktory w lata poszedł. Złoto od rdzy możesz w ogniu wyczyścić, ale wełny czarney nigdy do białości nieprzywiedziesz, skorupa, czego się napiie, tym zawsze trącić będzie. Dla tego Duch Swięty *Prov:* 22. mowi: *Adolescens juxta viam suam, etiam cum senuerit, non recedet ab ea.* Jak się kto w młodości chodzić nauczy, tak i na starość chodzić będzie. Przeto BOG wiele razy sobie kogo, na wysokiey Doskonałości stopień obierał, zaraz go z młodości do tego sposobił. Tak gdy na Prorocką Godność miał wynieść Samuela, w dziecinnych latach iuż go do tego urzędu sposobił. Tak Samsona, tak Dawida tak innych.

Ale na co nam przykłady Starozakonne przywodzić, kiedy mamy dzisieyszego Swiętego Apostoła Jakuba, ktory nie w podeszłym wieku, iako inni, ale w pierwszey młodości, Chrystusowi się poswięcił, i oddał, przeto zasłużył sobie, że go nad innych bardziey ukochał JEZUS, czyniąc go Sekretarzem swoim, w nayświętszych życia swoiego Taiemnicach. Wielka była Taiemnica Przemienienia Pańskiego na Gorze Tabor. Gdzie się widomie owi wielcy Starozakonni Prorocy, Moyżesz i Eliasz pokazali, gdzie rozjaśniała Twarz Jezusowa

iako

iako słońce, a szaty iako śnieg zbielały: Gdzie Oyca Przedwiecznego głos był z Nieba słyszany: *Hic est Filius meus dilectus, in quo mihi bene complacui*. Ten iest Syn moy kochany, w ktorym mi się dobrze upodobało. A byłże tam Jakub? Był. *Assumpsit JESUS Petrum, Joannem, & Jacobum.* Wielka była Taiemnica, wskrzeszenie od umarłych coreczki Xiążęcia Archisynagogi, gdzie się moc Boska Chrystusa wsławiła, był przy tym Jakub. Wielka była Taiemnica, w owym Getsemańskim ogrodzie, gdzie się krwawym potem oblewał JEZUS, wziął z sobą i tam Jakuba, aby niejako dla ulżenia ciężkości żalu, z nim bolejącym bolał. A zaż to nie wielkie affektow Chrystusowych, ku Jakubowi dowody: co uważaią Kościoł S. w dzisieyszych Kapłańskich pacierzach, mowi o nim: *Is unus fuit ex tribus Apostolis, quos Salvator maxime dilexit.* Jż dzisieyszy Jakub S. Był ieden z owych trzech Apostołow, ktorych Zbawiciel naybardziey ukochał. Jakoż że tak iest obaczcie:

Swiadczył wiele Pan JEZUS Piotrowi, bo go uczynił powszechnym trzody swoiey Pasterzem. *Pasce oves meas.* Pas owce moie. Uczynił go Głową samychże Apostołow, iemu oddał Klucze do Nieba, aby, coby tu rozwiązał, i tam rozwiązane było, coby związał, i tam związane zostawało. Jego uczynił swoim na ziemi Namiestnikiem.

Swiad-

Swiadczył się z osobliwszym Affektem i Janowi, gdy mu pozwolił głowę swoię na piersiach w Wieczerniku położyć, gdy mu wisząc na Krzyżu, Testamentem Matkę swoię odkazał. Ale niemniey ukochał i Jakuba S. bo gdzie się tylko swiadczył z Affektem Pan JEZUS Piotrowi i Janowi, tam się świadczył i Jakubowi. O żadnym Apostole nie czytamy w Ewangelii, żeby się tak gorliwie, za Cześć Chrystusową zastawiał, iako się zastawił Jakub S. zbliżył się raz Pan JEZUS do Miasta Samaryi, z Apostołami swemi gdy go niewdzięczni obywatele przyiąć nie chcieli, gorliwością zapalony Jakub S. zawołał: *Domine vis, dicimus; ut ignis descendat de Cœlo, & consumat illos.* Panie rozkaż, wszak możesz, żeby na niewdzięcznikow tych Samarytanow, ogień z Nieba zstąpił, ktoryby ich pożarł. I lubo mu tę zbyteczną gorliwość, zganił Zbawiciel JEZUS, iednakże go, dla takiey gorliwosci *Boanerges* to iest synem piorunu nazwał. O dwu tylko Apostołach czytamy, ktorym Pan JEZUS odmienił Imiona, o Piotrze, i o dzisieyszym Iakobie. Piotr niegdyś *Cephas* nazwany Piotrem, Iakob piorunu synem. Iako odmiany imienia w Piotrze, była przyczyną, i okazyą Wiara, i miłość, ktorą się nad innych ku Jezusowi wyniosł, tak odmiany imienia w Iakobie, była okazyą gorliwość, o Cześć Jezusową, ktorą nad innych pałał.

Coż

Coz mowić o Apostolskich pracach iego, do ktorych od młodości przywykł. Opowiadał naprzod nieustraszonym sercem Ewangelią Chrystusową w Jerozolimie. Zaszedł potym do Hiszpanii; Tam zastał obszerne prac Apostolskich pole. Tam pokazała mu się Nayświętsza MARYA ieszcze żyiąca od Aniołow przyniesiona, i rozkazała mu, żeby na Cześć iey, tamże Kościoł wystawił, pod iey Imieniem. O! z iaką gorliwością, obchodził Miasta Krolestwa Hiszpańskiego Jakob S. wszędzie Chrystusa i Wiarę Iego ogłaszaiąc, lubo z małym bardzo pożytkiem, bo według iednych, tylko siedmiu według innych, tylko dziewięciu do Chrystusa nawrocił. O! iak na to bolał Apostoł S. że na tak opoczystą rolą trafił! Boleie rolnik, gdy mu się na obszerney niwie, rzadki kłos urodzi. Narzeka ogrodnik gdy z wielkiego ogrodu, mały owoc zbiera, bolał na sercu Jakob S. że kuiąc, tę opoczystą Hiszpanią, mało co mogł wykować. Ale mu to dla zasługi prac Iego stokrotnie BOG po śmierci nadgrodził, i dotąd nadgradza. Gdyż samo tam tylko Katolictwo żyie, i Krol Hiszpański zaszczyca się tytułem Katolickiego Krola. Zadnego tam żyda, Poganina, Heretyka, niecierpią; iako w Krolestwie prawdziwie Katolickim, ktoremu same nawet podziemne Kraie iako to Brasylow, Japończykow, Chińczykow, Peruanow, Abissynow wiele powinny, że

po większey części, światłem Wiary Chrystusowey oswiecone zostaią. Nadgrodził BOG S. temu Apostołowi i tym, że z Krolestwa tego, i tey ziemi ktorą on potym Apostolskim skropił, wielu Swiętych wyszło, ktorzy i w Niebie, nie komu inszemu po Bogu Chwałę swoią przypisuią, tylko Jakubowi S. jako pierwszemu swemu Nauczycielowi i Apostołowi.

Wielką ma Chwałę Jakob S. i z śmierci swoiey Męczeńskiey. Chwali Pismo Boże Pokolenie Judy, i Wodza ich Aminadaba, że pierwsi przez czerwone morze za Moyżeszem i Aaronem poszli w nadgrodę tego heroicznego postępku, Krolewska godność, przy pokoleniu Judy została. Daleko większey pochwały godzien Jakob S. nad Aminadaba, i pokolenie Judy, bo nie za Moyzeszem, ani za Aaronem, ale za Zbawicielem świata, w pierwszym wieku kwiecie poszedł, poszedł nie przez czerwone morze, ale przez utrapienia, nędze, wyrzeczenie się wszystkiego, ubogi, za ubogim, pokorny za pokornym, łożąc życie swoie dla Chrystusa i Wiary Jego, stawszy się krwawą ofiarą naypierwszy z Apostołow, aby był w Chwale Niebieskiey przez śmierć męczeńską podiętą, przed innemi Apostołami pierwszy.

Coż mowić, iaką ma Chwałę z nieprzeliczonych, i dotąd nieustaiących Cudow, ktore BOG dla zasług iego uciekaiącym

się

się pod Opiekę iego codziennie świadczy. Wyliczać ich niepodobna: Iako Calixtus II. Papież powiedział: *S. Jacobi miracula tanto lumine corruscant, ut si mille haberem ora, milleq; linguas, non possem partem eorum adtingere.* Gdybym miał ust tysiąc, i tysiąc ięzykow (mowił ten S. Oyciec) części bym iedney Cudow Apostoła S. Jakoba wyliczyć niepotrafił. Ia niektore tylko wspomnę. Kiedy Saraceni woiuiąc Hiszpanią, od Krola Hiszpańskiego Ramira dopominali się, aby im na okupno, zabranych w niewolą iego poddanych, dał tysiąc Panienek, ktorychby do swoiey lubieżności zażywali. Pobożny Krol, nie chcąc na tak niesławną daninę przyzwolić, oddawszy się opiece Jakoba S. zebrał woysko, ale to garsztka była, względem nieprzyiacielskiego tłumu. W nocy pokazuie mu się Iakob S. zwycięstwo pewne obiecuie, na nieprzyiaciela uderzyć każe: Stało się: W małey woyska swoiego liczbie, siedemdziesiąt tysięcy nieprzyiaciela trupem na placu położyli. Dopomogł im do tego zwycięstwa Jakob S. ktorego wielu przed woyskiem poprzedzaiącego, i nieprzyiacioł gromiącego widziało. Potym: gdy toż Hiszpańskie Krolestwo, Maurowie pustoszyli, Miasta całe palili, ludzi w pień wycinali, schroniło się ludu wiele na iedno mieysce, ale w cale nieobronne, obległ ich Abderemanet Xiążę, Maurow, ci widząc pewną zgubę swoię, wi-

dząc, iż się mieli wszyscy w ręce nieprzyjacioł dostać, sposobnieyszych po miedzy sobą do boiu, wybrawszy, innych wszystkich w pień wycięli. Straszna co scena była, kiedy mąż żonę, Oyciec synaczka małego, albo corki zabijali. To sprawiwszy, a wezwawszy na pomoc Jakoba S. wypadaią przeciwko nieprzyiacielowi, i 90. tysięcy Maurow na placu położywszy, zwyciężaią. Coż potym, kiedy z pobitych żon, synow, corek żal nieznosny na sercu maią. Ale rzecz dziwna; gdy z zwycięstwem do domu powracaią, widzą, że owi pozabiiani, drogę im zachodzą, od Jakoba S. do życia przywroceni. Czyliż to nie cud wielki! Miiam innych cudownie wskrzeszonych, miiam w nieuleczonych chorobach uzdrowionych, miiam innych, bo niemasz tey niemocy, ktoreybys ty nieuleczył, niemasz takiego utrapienia, w ktorymbyś niepocieszył, niemasz takiego szwanku, w ktorymbyś nie bronił uciekaiących się do Ciebie S. Apostole. Do grobu twoiego, cisną się z całego prawie swiata rożni, ktorzy pomocy twoiey potrzebuią, i tam łaski przedziwne za Twoią przyczyną od Boga odbieraią. My tam serca nasze, i affekta zasyłamy. Uproś nam u Boga, żebyśmy wraz z tobą Chwały Niebieskiey uczestnikami byli, Amen.

Koniec Tomu Pierwszego

Na większą BOGA Chwałę.

